

Dzisiaj w Magazynie m. in.

● Mam cudze serce - s. 9 ● By mosty na drodze nie były dziurawe - s. 10 ● Waits zapuszkowany - s. 11 ● Lesbijskie dziewczęta i Safo - s. 11 ● W drodze do holdingu - rozmowa z Piotrem Kaczyńskim, prezesem zarządu KGHM "Polska Miedź" SA - s. 14 ● Ponadto "Teletydzień" a w nim programy satelitarne, regionalne, TVP, przeboje video, telewizja dla dzieci ●

Wszystkim Dziadkom wszelkiej pomyślności

życzy "GAZETA NOWA"



Nowa "Żuźłówka" na aukcji w Hali Ludowej 8731 kuponów w plebiscycie Sportowym "Zielona Góra '92"

W sobotę 23 stycznia podczas dorocznego balu w Hali Ludowej nastąpi ogłoszenie wyników plebiscytu na 10 najlepszych (najpopularniejszych) sportowców województwa zielonogórskiego w 1992 roku. Organizatorami plebiscytu są Wydział Kultury i Sportu Urzędu Wojewódzkiego oraz redakcje "Gazety Lubuskiej" i "Gazety Nowej", które na swoich łamach zamieszczały kupony oraz pędziły napływające głosy.

W czwartek organizatorzy zsumowali poszczególne kupony i głosy, ustalili ostatecznie zwycięzców z uroczystością zakończenia plebiscytu. Najlepszą dziesiątkę ogłosimy w sobotę ok. godz. 22.00, natomiast dziś miło nam podać, że wpłynęło łącznie aż 8731 ważnych kuponów, co jest liczbą imponującą. Dziękujemy.

Wielokrotnie już informowaliśmy, że karty wstępu na sobotni bal rozeszły się jak świeże bułeczki i wszystkich zawiedzionych sympatyków sportu raz jeszcze

Podatki, podatki...



Najpierw po druki...



...potem potrzebny jest długopis i odrobina stolika...



...jeszcze tylko "kilka chwil" w kółeczce i mamy to z głowy.

Fot. Marek Woźniak

Podczas spotkania Western Mining Corporation z Zarządem Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi "Polska Miedź" S.A., przedstawiciele australijskiej firmy, poinformowali o zamiarze ponownienia oferty współpracy z polską spółką.

500 mln dolarów dla „Polskiej Miedzi”?

WMC zaproponowało wejście kapitałowe, w wysokości ok. 0,5 mld dolarów w gotówce, do zakładów ciągu technologicznego Polskiej Miedzi (kopalnię i hutę). Współpraca miałaby się opierać na założeniu spółki joint venture. Zatem oferta nie polega na wykupieniu udziałów w KGHM, ale na podwyższeniu kapitału zakładów ciągu technologicznego.

Rzecznik prasowy KGHM, Jerzy Pietraszak, poinformował nas, że spotkanie z firmą australijską nie zakończyło się konkretnymi ustaleniami. Jeżeli oferta WMC będzie w ogóle rozpatrywana, to decyzję będą musieli zapisać na sześćdziesiątych, gdyż właścicielem KGHM jest skarż państwa. (wim)

100 dni do matury

W rytmie poloneza

Dokładnie za 100 dni uczniowie ostatnich klas szkół średnich „przemienią się” w maturzystów, a w radiu po raz enty „popłynie” przebój Czerwonych Gitar. Tradycyjnym sposobem osłodzenia owej „przerażającej” wizji jest — oczywiście Studniówka.

W Zielonej Górze szaleństwo zaczęło się dwa tygodnie temu. Potrwa do 13 lutego. Najpóźniej poloneza zatańczy Liceum Medyczne. Mniej więcej dwa miesiące przed „pierwszym wielkim balen” we wszystkich średnich szkołach rozpoczęła się nauka „polonezowych” kroków. Instruktorami byli oczywiście nauczyciele wychowania fizycznego. Za-

mierzony efekt został osiągnięty — młodzież podryguje w takt muzyki. Studniówkowe kreacje są rozmaite. Z krótkiej sondy wynika, że tylko w LO nr 1 i w Liceum Medycznym obowiązują te tradycyjne — granatowo-białe. W pozostałych — pełna dowolność. Młode damy poddają się jednak autocenzurze lub po prostu modzie i wybierają czerń. Króluj-

mini, chociaż zdarzają się też suknie "do kostek".

Większość bawi się w szkołach, lecz część imprez odbywa się w zielonogórskich lokalach. Największą popularnością cieszy się "Wisniowa". Czwartoklasistki Zespołu Szkół Budowlanych wybrały "Ostoję", "Pod Wieżą" i "Sam-buca".

Atrakcją każdej studniówki jest program artystyczny, najczęściej — humor szkolny. Z owej "szkolnej" konwencji wyłamała się klasa humanistyczna z LO nr 1, która zaprezentowała prawdziwy kabaret. Były tancerki i wypożyczone stroje. Przy jednej lampce szampa (jak głosi wersja oficjalna) najmniej wytrwali bawili się do północy, inni do białego świtu. (hkm)

Głógów

Tegorocznym maturzystom z kilku głogowskich szkół średnich są już po balach studniówkowych: Technikum Hutnicze, I Liceum Ogólnokształcące, Liceum Ekonomiczne, Technikum i Liceum Samochodowe oraz II Liceum Ogólnokształcące.

cd str. 2

W zielonogórskim szpitalu leży 16-letni, chory na hemofilię chłopiec. Jego życie uratować mogą nie tylko lekarze, ale przede wszystkim ludzie, którzy podarują mu dar własnej krwi.

Podarujcie życie!

Kilka dni temu zielonogórskie radio nadało dramatyczny apel Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa w Zielonej Górze: potrzebna jest krew grupy A i AB dla dziecka chorego na hemofilię.

Jest odzew krwiodawców, ale mniejszy, niż się spodziewaliśmy. Mówi doktor Ewa Strzelecka. — Z oddanej krwi musimy wyodrębnić czynnik antyhemofilowy. Aby uzyskać niezbędną jego ilość, krew musiałaby oddać 20-30 dawców dziennie przez 20 dni.

Wczoraj do Stacji Krwiodawstwa przyjechał doktor Tadeusz Baranowski z funkcjonariuszami Straży Granicznej, gotowymi oddać krew dla chorego chłopca.

Prosiłmy już o pomoc m.in. Szczecin, Poznań, Wałbrzych. Wszyscy odmówili. Trudno zdobyć tak dużą ilość krwi — mówi doktor Zbigniew Urbanik, dyrektor Wojewódzkiej Stacji Krwiodawstwa. — Dziennie potrzebujemy 2000 jednostek czynnika antyhemofilowego.

Każde oddanie krwi to 80-100 jednostek. Wczoraj do godziny 12.00 zgłosiło się do zielonogórskiej Stacji Krwiodawstwa 16 dawców. Doktor Zbigniew Urbanik liczy na to, że akcja pomocy jeszcze się rozwinie.

Chory na hemofilię chłopiec czeka na Twoją pomoc! (mas)

Wojewódzka Stacja Krwiodawstwa mieści się przy ul. Żyty 21.

SKLEP W GŁOGOWIE
przy ul. Stawnej 10 A
(obok kina „Jubilat”,
nowe budownictwo)
p o l e c a:

wykładziny
dywanowe, PCV,
dywany, chodniki, firany,
tkaniny dekoracyjne.

- Duży wybór
- Wszystko po cenach konkurencyjnych
- Wykładziny zakupione w naszym sklepie obszycamy bezpłatnie
- Świadczymy również odpłatnie usług w zakresie obszycia wykładzin

ZAPRASZAMY

03-05523

Dziś powstanie Zachodnia Agencja Rozwoju Regionalnego

Szansa dla zadłużonych

Dzisiaj (22.01.1993) o godzinie 10.00 w Urzędzie Wojewódzkim odbędzie się zebranie założycielskie Zachodniej Agencji Rozwoju Regionalnego SA w Zielonej Górze. Udział zapowiedziało 30 podmiotów gospodarczych: przedsiębiorstw państwowych i prywatnych, banków, samorządów terytorialnych oraz Agencja Rozwoju Przemysłu. Przypominamy, że pomysł utworzenia agencji wysunął wojewoda zielonogórski Jarosław Barańczak. Głównym celem nowo powoływanej instytucji jest przyspieszenie restrukturyzacji i prywatyzacji gospodarki.

Jedną z propozycji ZARR — naszym zdaniem bardzo ciekawą — jest system redukcji zadłużeń. Ma on na celu zwiększyć płynność finansową przedsiębiorstw. Zadłużone przedsiębiorstwa, uzyskując wysokie obroty, często borykają się z problemem wyegzekwowania swoich należności — które niejednokrotnie przewyższają własne zadłużenia. Narastające w ostatnich latach zatory płatnicze powodują, m.in., że zakłady o dobrej stosunkowo kondycji finansowej mają problemy ze ściąganiem swoich pieniędzy. Wpuszczenie dodatkowego pieniądza do gospodarki po to, by zlikwidować te zatory — a także propozycje niejednokrotnie padają — nie zapewnią uzyskania pożądanego efektów. Związane jest to z faktem, że dyrektorzy przedsiębiorstw, często pod naciskiem związków zawodowych, skłonni będą przeznaczać dodatkowe środki raczej na płace, niż na spłatę długów wobec dostawców.

Dziś na stronie 5 zamieszczamy relację z dyskusji na temat podatków

także firmy spoza tego terenu, a docelowo ma być rozszerzony na cały kraj. Idea pomysłu polega na tym, że zainteresowane przedsiębiorstwa zgłaszają swoje wierzytelności i długi, a odpowiedni program komputerowy wyszukuje „kółko” firm, w którym te zobowiązania nawzajem się kompensują. Przedsiębiorstwa w swoim działaniu ograniczone są do bezpośrednich wierzycieli i dłużników. Przystąpienie do programu daje możliwość wyjścia poza ten obszar.

System kompensat działa już w wielu regionach kraju, m.in. w województwach: radomskim, konińskim i wałbrzyskim. ARR w Radomiu ma już ponad 2.500 klientów z którymi podpisano umowę o stałej współpracy. Przystąpienie firm do programu kompensaty jest bezpłatne. Sama kompensata wierzytelności odbywać się będzie, wg opracowanego przez agencję regulaminu potwierdzonego umową prawną, na cotygodniowych sesjach.

cd str. 2

Ruch wokół autostrad trwa

W dniu 20 stycznia br. odbyło się w Łodzi wyjazdowe posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej Senatu RP w sprawie przyspieszenia budowy autostrad w Polsce. W rządowym "Programie budowy autostrad w Polsce", przedstawionym w czasie spotkania, przewiduje się, że w pierwszej kolejności powinny być budowane w Polsce następujące autostrady:

- A 1 Gdańsk — Łódź — Częstochowa,
- A 2 Świecko — Poznań — Warszawa — Terespol.
- A 4 i A 12 z Olszyny i Zgorzelca do Wrocławia — Krakowa — Medyki.

W posiedzeniu Komisji uczestniczył bardzo aktywnie wicewojewoda zielonogórski Władysław Drozd. Zabierając głos w dyskusji, jako Przewodniczący Zespołu Koordynacyjnego ds. Budowy

Autostrady A 3, przedstawił przesłanki gospodarcze i polityczne warunkujące przyspieszenie budowy tej autostrady, priorytetu równorzędnego autostradzie A 1. Wręczył także, przewodniczącemu Komisji Senackiej, list intencyjny w imieniu wojewodów: szczecińskiego, gorzowskiego, legnickiego i jeleniogórskiego w sprawie włączenia autostrady A 3 Szczecin — Gorzów — Zielona Góra — Legnica — Lubawa do przyspieszonego programu budowy autostrad.

Komisja Gospodarki Narodowej postanowiła zwrócić się do Senatu RP o podjęcie uchwały dotyczącej przyspieszenia rozpatrzenia przez Radę Ministrów "Programu budowy autostrad w Polsce" i dokonania niezbędnych uregulowań prawnych umożliwiających realizację tego programu. W.S.

pap -em po mapie

Clinton kontynuuje atak na Irak

BAGDAD. Telewizyjna sieć informacyjna CNN podała, iż amerykański samolot wystrzelił w czwartek rakiety w kierunku irackiej baterii przeciwlotniczej znajdującej się w strefie objętej zakazem lotów na północy kraju.

Iracka stacja radarowa, która zaczęła namierzać znajdujący się w powietrzu francuski samolot zwiadowczy, została zaatakowana przez amerykański myśliwiec F-16.

Był to pierwszy incydent zbrojny między siłami sprzymierzonych a siłami irackimi od czasu ogłoszenia we wtorek przez prezydenta Iraku Saddama Husajna "rozejmu dobrej woli" w związku z objęciem władzy prezydenckiej w USA przez Bill Clinton.

Dwóch kandydatów na prezydenta Litwy

WILNO. Jedyne dwa kandydaci, Algirdas Brazauskas i Stasys Lozoraitis, będą walczyć 14 lutego o fotel prezydenta Litwy. O północy ze środy na czwartek upłynął termin składania w komisji wyborczej list z podpisami co najmniej 20 tysięcy popierających kandydata wyborców.

Z siedmiu kandydatów jedynie dwaj spełnili ten wymóg: Algirdas Brazauskas — lider Demokratycznej Partii Pracy Litwy i Stasys Lozoraitis — ambasador Litwy w USA (hezbartyjny), popierany przez siły prawicowe, w tym Sajudis, a także ugrupowania centrowe. Kampania wyborcza ma się rozpocząć w tę sobotę, 23 stycznia.

Rekordowy wzrost kursu dolara w Moskwie

MOSKWA. Dolar w Moskwie pobił w czwartek kolejny rekord wysokości notowań — 493 ruble za USD. Rozpoczął 5 stycznia spadek kursu rubla nabiera w Moskwie coraz szybszego tempa. Podczas czwartkowej sesji Moskiewskiej Międzybankowej Giełdy Walutowej po rekordowo wysokiej cenie 493 rubli sprzedano ogółem 67,8 mln dolarów. Jeszcze większy spadek kursu rubla postrzegano jedynie interwencja Centralnego Banku Rosji.

Muzułmanie przejmują inicjatywę

SARAJEWO. Siły muzułmańskie (tzn. siły rządowe BiH) odniosły pierwsze znaczące sukcesy w trwającej od dwóch tygodni bitwie nad Driną we wschodniej Bośni.

Bośniackie i chorwackie siły masowego przekazu zgodnie informowały w czwartek, że ofensywa muzułmańska postawiła oddziały serbskie w bardzo trudnej sytuacji.

Największe sukcesy wojskowe muzułmanie odnoszą w okolicach obleganego od wielu miesięcy przez Serbów miasta Srebrenica. Jednostki serbskie zostały tam zepchnięte aż do Driny — rzeki, przez którą przebiega granica między BiH a nową Jugosławią. Na wschód od Srebrenicy Serbowie kontrolowali w czwartek jedynie miejscowości Skelani.

Chiny ukarają Francję

PEKIN. Konsulat Generalny Republiki Francuskiej w Kantonie został w czwartek ostatecznie zamknięty. Jest to konsekwencja oficjalnej decyzji Pekinu.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej już 22 grudnia ubiegłego roku polecił władzom francuskim zamknięcie w ciągu miesiąca konsultatu generalnego, a także biura ekonomicznego w Kantonie. Powodem takiej decyzji było niezadowolone Pekinu ze sprzedaży Tajwanowi 60 myśliwców bojowych typu Mirage 2000-5. Paryż zarobił na tej transakcji ponad 3 miliardy dolarów.

Pekin zrezygnował również z oferty francuskich firm ubiegających się o kontrakt na budowę kantonńskiego metra.

Strzelanina w Moskwie

MOSKWA. Czterech zamaskowanych osobników wtargnęło w środę do zagranicznej firmy "Istok" działającej w Moskwie i z broni maszynowej zastrzeliło trzy obecne tam osoby, a czwartą ciężko raniło.

Tożsamość jednego z zabitych udało się ustalić — był to mieszkaniec Północnej Osetii (Kaukaz). Osoba postrzelona zmarła w szpitalu. Śledztwo trwa.

Eksperti ONZ przybyli do Iraku

BAGDAD. 52-osobowa grupa ekspertów ONZ, w tym specjaliści od broni chemicznej, przybyła w czwartek do Bagdadu, wznowiając misję inspekcyjną dotyczące irackiego arsenału wojennego. W piątek oczekuje się przybycia drugiej grupy złożonej z 18 ekspertów.

Głównym zadaniem obu grup jest kontynuowanie programu niszczenia broni chemicznej składowanej w al-Muthanna, 130 km na północny zachód od Bagdadu. Obie grupy były zablokowane od prawie 3 tygodni w Bahrajnie, gdyż Bagdad odmawiał zagwarantowania bezpieczeństwa samolotom wyczerpanym przez ONZ, którymi eksperci mieli przylecieć do Iraku.

Czwartek na Wiejskiej

Prezydent Lech Wałęsa, prezentując w czwartek w Sejmie swój projekt Karty Praw i Wolności, powiedział, że wszystkie dziedziny życia politycznego, społecznego i gospodarczego powinny być podporządkowane prawu. Odbyło się pierwsze czytanie tego prezydenckiego projektu jak również poselskiego projektu Karty Społecznej i Ekonomicznej. Chwilą milczenia uczczono pamięć ofiar katastrofy "Heweliusza".

Minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski oświadczył, że jeśli uzyska sygnał od płk. Kuklińskiego, iż chce on odzyskać obywatelstwo polskie, to postawi taki wniosek. Skubiszewski stwierdził to wyjaśniając wcześniej w czwartek, jak rząd rozumie pojęcie polskiej racji stanu. Minister powiedział, że podstawowym elementem naszej racji stanu jest bezpieczeństwo zewnętrzne sprężone z sytuacją społeczno-polityczną i gospodarczą kraju. W czasie krótkiej dyskusji pos. Waldemar Pawlak, szef PSL (to stronniotwo domagało się wyjaśnienia w sprawie rozumienia przez rząd racji stanu) oświadczył, że "ludzie nasłuchali się już dosyć o wchodzeniu do Europy" i zaapelował o szczepowanie stanowiska rządu wobec konkurencji i monopolu.

Prezentując Izbie projekt Karty Praw i Wolności — chodzą o dokument o charakterze konstytucyjnym — prezydent Wałęsa powiedział, że wyznacza ona granicę, której żadna władza przekroczyć nie może. Gwarantuje podstawowe prawa i wolności przysługujące każdemu obywatelowi. Zapobiega nadużyciom władzy i samowoli urzędników. Zabezpiecza przed jakiegokolwiek dyktaturą: parlamentu, rządu czy prezydenta. Zapewnia poczucie bezpieczeństwa politycznego, a także niezbędne minimum praw społecznych.

Projekt m.in. przewiduje, że 100 tys. wyborców może wnieść do Sejmu projekt ustawy. Na wniosek 500 tys. wyborców ogłoszone byłoby referendum w sprawie całkowitego lub częściowego uchylecia ustawy.

Przedstawiając wniesiony przez SLD projekt Karty Społecznej i Ekonomicznej (również projekt konstytucyjny) poseł Danuta Waniek powiedziała, że "opiekuńczej funkcji państwa nie można traktować jako laski rządzących czy wymuszonej jałmużny". Dodała, że ostatnie akcje protestacyjne świadczą, iż duża część społeczeństwa nie zrezygnuje łatwo z praw posiadanych od dawna.

Projekt wskazuje, że obowiązkiem władz publicznych jest łączenie polityki gospodarczej z socjalną.

W czwartkowej debacie większość klubów — z wyjątkiem PC i ZChN — chwaliła prezydencki projekt. Z szeroką krytyką natomiast spotkał się projekt SLD. (PAP)

Komendant wojewódzkiej policji w Lublinie Arnold Superczyński domaga się przeprosin od prezesa PC Jarosława Kaczyńskiego, ponieważ ten i osoby z jego otoczenia rozpowszechniają uwłaczające Superczyńskiemu twierdzenie, jakoby na polecenie przełożonych zgodził się poświadczać nieprawdę. (PAP)

W rytmie poloneza

cięż str. 1

Młodzież holdowała tradycyjnym strojom, w których dominowały kolory — biel i granat. Nie wszędzie jednak pierwszym tańcem był polonez, widocznie tradycja zanika.

Natomiast 22 stycznia na balu bawić się będą uczniowie III Liceum Ogólnokształcącego, Technikum Budowlanego, Technikum Mechanicznego oraz Liceum Medycznego. W sumie w glogowskich szkołach ostatni etap przed maturą uczy blisko dwa tysiące uczniów. dab.

Gorzów

Nie inaczej jest w Gorzowie. Część bali już się odbyła, ci którzy mają to jeszcze przed sobą szykują kreacje i uczą się kroku poloneza. 9 stycznia w auli Liceum Ogólnokształcącego nr 1, za 150 tys. od osoby, bawiło się 400 uczniów i 50 nauczycieli. 15 stycznia w sali restauracyjnej gorzowskiego hotelu "Mieszko" za 500 tys. zł bawiło się 340 uczniów i 60 nauczycieli z Zespołu Szkół Budowlanych. W tym samym

dniu w sali Zespołu Szkół Ekonomicznych bawili się maturzyści z Zespołu Szkół Mechanicznych.

16 stycznia w sali Zakładów Mięsnych w Gorzowie odbyła się studniówka uczniów z Zespołu Szkół Mechanicznych. Tego samego dnia w Szkole Podstawowej nr 21 bawiło się 300 uczniów i 50 nauczycieli z Liceum Ogólnokształcącego nr 2.

22 stycznia odbędzie się studniówka 120 maturzystów z Zespołu Szkół Elektrycznych. Koszt imprezy 350 tys. zł. (apo)

Kaczyński i Parys oskarżają prezydenta

O wyjaśnienie przeszłości prezydenta Lecha Wałęsę zaapelował w czwartek na konferencji prasowej w Sejmie prezes PC Jarosław Kaczyński. Stwierdził, że "pytanie, czy były współpracownik SB Bolek i prezydent Wałęsa to ta sama osoba, musi znaleźć odpowiedź".

Kaczyński zapowiedział, że jest gotów przyczynić się do wyjaśnienia tej sprawy i podkreślił, że zrobi to "w imię racji nie politycznych a moralnych". Zarzucił prezydentowi powoływanie się na świadczenia gen. Czesława Kiszcza i powiedział, że fakt ten, w którym on sam dopatrzy się "przejawu bezradności, a może i rozpaczliwego Belwederu" — tworzy nową sytuację, nad którą trzeba się zastanowić.

Ponowił przy tym opinię o konieczności przyspieszonych wyborów prezydenckich. Marszałek Sejmu Wiesław Chrzanowski w środę otrzymał od prezydenta Lecha Wałęsę taśmę z nagraniami jego rozmów z Czesławem Kiszcza, którym są to fragmenty dwóch rozmów telefonicznych. Były minister spraw wewnętrznych sam zadzwonił do prezydenta. Rozmowy miały miejsce 12 i 19 stycznia br. Wynika z nich, że materiały (dotyczące rzekomej współpracy Lecha Wałęsę z SB) są fałszywe, to tylko podrobki.

Na tej samej konferencji prasowej lider RTR Jan Parys zarzucił "kolaborację z SB" — Jerzemu Milewskiemu, Lechowi Falandyszowi i ks. Franciszkowi Cybuli. Jego zdaniem "fakt ten jest poza dyskusją". Prezydentowi i jego współpracownikom Parys zarzucił m.in. "niewiarygodność, tolerowanie łamania Konstytucji, obronę wpływów komunistycznych w wojsku, nierozumienie czym jest bezpieczeństwo Polski i wola utrwalenia Polski komunistycznej".

Zapowiedział, że gotów jest w ewentualnym procesie przy drzwach zamkniętych przedstawić dowody, że prezydent Wałęsa pragnął nabyć "w sposób nieformalny broń nuklearną dla Polski" i oświadczył, iż w przyszłych wyborach prezydenckich centroprawica wystawi wspólnego kandydata.

Zarówno Kaczyński jak i Parys stwierdzili, iż są przekonani, że mają założony podstępny telefon. Parys wspominał ponadto o pobiciu w ostatnich dniach jednego ze swych gości, natomiast Kaczyński mówił o "tajemniczym wypadku samochodowym" red. Józefa Szaniawskiego, który dzień wcześniej miał zapowiedzieć mu w rozmowie telefonicznej "ujawnienie bulwersujących szczegółów dotyczących zasłpce szefa UOP gen. Czemplińskiego". (PAP)

„Lech” gotowy do akcji

Cumujący w Świnoujściu ORP "Lech" jest gotowy do wyjścia na pozycję "Jana Heweliusza" w każdym momencie, gdy tylko pogoda na to pozwoli — powiedział 21 bm. rzecznik prasowy Marynarki Wojennej kpt. Antoni Ciepiła.

W ramach przygotowań do akcji penetracji "Jana Heweliusza" w środę do godz. 20.00 trwała wizja lokalna ratowników Marynarki Wojennej na pokładzie promu "Mikołaj Kopernik" — bliźniaczej jednostki zatopionej "Jana Heweliusza". Ratownicy, wspólnie z przedstawicielami armatora i załogi, bardzo dokładnie obejrzyli wnętrze promu, zapoznając się zwłaszcza z systemem przebiegu i wlotów awaryjnych. Członkowie załogi promu szczegółowo informowali o konstrukcji statku i potencjalnych zagrożeniach.

Przebieg wizji lokalnej sfilmowany został w technice video. W czwartek, 21 bm., ratownicy zajęli byli studiowaniem dokumentacji technicznej promu i materiału filmowego. Na ORP "Lech" dokonano też ostatnich przeglądów urządzeń i sprzętu nurkowego oraz systemów okrętowych. (PAP)

Audrey Hepburn nie żyje

W środę zmarła w swym domu w Lozannie (Szwajcaria) słynna gwiazda filmu amerykańskiego Audrey Hepburn. Powodem zgonu był nowotwór jelita grubego, na który cierpiała ona od dłuższego czasu.

Audrey Hepburn (Edda van Heemstra) urodziła się w 1929 roku w Brukseli. Jej matka była Holenderką, a ojciec Anglikiem. Kariera aktorska A. Hepburn w Hollywood rozpoczęła się na początku lat pięćdziesiątych. Główna rola w "Rzymskich Wakacjach" przyniosła jej Nagrodę Oscara. Ogromnym powodzeniem na ekranach światła cieszyły się również inne filmy z jej udziałem jak "Wojna i Pokój", "Śniadanie u Tiffany'ego", "My Fair Lady".

W ostatnich latach Audrey Hepburn — jako ambasador UNICEF — uczestniczyła w wielu akcjach pomocy głodującym dzieciom w krajach Trzeciego Świata. Ostatnio przebywała w ogarniętej wojną domową Somalii. (PAP)

Szansa dla zadłużonych

cięż str. 1

Koszt pojawi się wyłącznie w momencie skutecznego dokonania kompensaty przez agencję. Program jest zatwierdzony przez Ministerstwo Finansów.

Zasięg programu może być konkurencyjny w stosunku do rządowej ustawy odludzeniowej, gdyż nie powoduje potencjalnego wyeliminowania z rynku niewypłacalnych przedsiębiorstw, dając im szansę wyjścia z zadłużenia. W najbliższym czasie zarząd powstającej Zachodniej Agencji Rozwoju Rynku Regionalnego SA w Zielonej Górze organizuje spotkanie z zainteresowanymi i inicjuje instytucjami gospodarczymi. O dokładnym terminie poinformujemy w odrębnym komunikacie.

Włodzimierz STOBRAWA

Skradzione samochody

Województwo gorzowskie:

14-21 stycznia

1. MERCEDES 123 i w. przebiegowa — kolor czerwony, nr rejestracyjny: GWC 23 18, nr nadwozia: 123 12001 0022964, nr silnika: 615 010 7802, posiada dwie anteny: na dachu i na tylnym lewym błotniku.
2. RENAULT — kolor czerwony, nr rejestracyjny: SEE-Z 853 (niemieckie), nr nadwozia: VF 103 7200 E 0015 660.
3. NISSAN SUNNY — kolor grafitowy, nr rejestracyjny: WJG 80 47, nr podwozia: JN 100 SN 13 U 0708 8787, nr silnika: CD 174613158, wgniecioną listwą ozdobną na prawym słupku.
4. VW GOLF — kolor czerwony, 4 drzwiowy, nr rejestracyjny: GWB 94 55, nr nadwozia: WVVZZZ 19 ZJB 775847, nr silnika: RF 062108, pokrywa silnika — jasniejszy odcień czerwieni.
5. MERCEDES 300 E — 24V, kolor zielony metalik, nr rejestracyjny: ROW-H-989, numer podwozia i silnika — brak.
6. Tablica rejestracyjna — 1 szt. — nr LFG 23 13.

Zielona Góra

Samochody skradzione od 13 do 17 stycznia: FIAT 126P — złoty, nr rej. LSF 7123, nr silnika 7488000, kołowózka nr nadwozia 7145343; VOLKSWAGEN GOLF 2 — srebrny metalik, nr rej. ZGV 4298, nr silnika VJ037122, kołowózka nr nadwozia 92EW446818; RENAULT ESPACE — zielony metalik, nr rej. HN 6200, kołowózka nr nadwozia 050R168501; AUDI 100 — czerwony metalik, nr rej. SCM 8009, nr silnika ON126323, kołowózka nr nadwozia 44ZIN22424; AUDI 100 — biały, nr rej. ZEE 8710, nr silnika YU132613, kołowózka nr nadwozia 4392085685; VOLKSWAGEN PASSAT — niebieski, nr rej. ZGP 8540, nr silnika 66015217, kołowózka nr nadwozia 3920322807; VOLKSWAGEN PASSAT — niebieski, nr rej. ZGP 8540, nr silnika 66015217, kołowózka nr nadwozia 3920322807; AUDI 100 — biały, nr rej. ZEE 8710, nr silnika YU32613, kołowózka nr nadwozia 4392085685; FORD SIERRA — niebieski, nr rej. ZGV

Głogów

Samochody skradzione w ubiegłym tygodniu zostały odnalezione. Dane o kradzieżach dokonanych od 14 do 21 stycznia: AUDI 80 — złoty, nr rejestracyjny LCJ 0497, nr nadwozia 81AO158530, nr silnika YP 300721; AUDI 80 — czerwony, nr rejestracyjny LCL 8320, nr nadwozia WA-UZZZ89ZJA247804, nr silnika JN809715; AUDI 80 — kość słoniowa, nr rejestracyjny KA-AA 4362, nr nadwozia WAUZZZ89ZHA474389-9, nr silnika nieznanego; VOLKSWAGEN RAPID GOLF — biały, nr rejestracyjny HL 676E, nr nadwozia WVVZZZ1GZLW705324, nr silnika PN177876. (abi)

Kupując samochód, zarejestrowany za granicą, jeśli chcesz uniknąć kłopotów, załączaj dokumenty, świadczące o dokonaniu odprawy celnej i podatkowej. Wcześniej sprawdź, jak wyglądają autentyczne dokumenty tego rodzaju.

Najpierw teoria, później strzelanie

Komendant Wojewódzkiej Policji w Legnicy zdecydował, że osoby starające się o zezwolenie na posiadanie broni kulowej, gazowej i miotaczy gazu, muszą wykazać się wiedzą z zakresu przechowywania broni, posługiwania się nią oraz świadomością odpowiedzialności karnej wynikającej z jej użytkowania. Zarządzenie wchodzi w życie od 1 lutego 1993 roku.

Stosowny egzamin będzie można składać przed powołaną w tym celu Komisją Wojewódzką w każdą drugą środę miesiąca w Wojewódzkiej Komendzie Policji w Legnicy. Pierwsze jej posiedzenie odbędzie się 10 lutego.

Materiałami szkoleniowymi z zakresu wymaganej wiedzy dysponują wszystkie punkty sprzedaży broni na terenie województwa legnickiego. (abi)

Karnawałowe spotkanie Łemków

Stowarzyszenie Łemków w Gorzowie zaprasza na karnawałowe spotkanie, które odbędzie się 30 stycznia o godzinie 20.00, w kawiarni Domu Kultury "Chemicz".

Podczas spotkania swój nowy program zaprezentuje znany zespół łemkowski "Chylna" z Ługowa koło Dobiegniewa, popularny zespół folkloru łemkowski w kraju i za granicą (m.in. w Berlinie i Wroclawie).

Rezerwacja miejsc i bliższe informacje uzyskać można w Gorzowie, pod nr telefonu 321-832. (apo)

Nowo powstałe
Biuro Podróży
"PIOTREK"
zaprasza na
COTYgodniowe
WYJAZDY
TURYSTYCZNO-
HANDLOWE
DO ISTAMBULU
Informacje: Zielona Góra,
Dąbrowskiego 41B p. 303 III p.
tel. 640 06 wew.230 01 30594

Komunikat policji



Dnia 11 stycznia wyszła z domu i dotychczas nie powróciła Danuta Sikora, lat 35, zamieszkała Kijewice 5, gmina Skwierzyna, matka siedmioro dzieci.

Rysopis zaginionej: wzrost około 160 cm, szczupła budowa ciała, włosy krótkie, kręcone, tlenione, ze śladami siwizny, oczy piwne (nosi okulary). Znak szczególny: na szyi blizna, długości 6-8 cm. Ubrana była prawdopodobnie w brązowy płaszcz oraz czarne kozaczki.

Osoby, które widziały zaginioną po 11 stycznia, bądź mogą udzielić informacji na temat miejsca jej obecnego pobytu, proszone są o skontaktowanie się z Komisariatem Policji w Skwierzynie lub Wydziałem Operacyjno-Rozpoznawczym Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie, tel. 70-533 lub 70-414.

1 grudnia ubiegłego roku o godzinie 17.20 na ul. Kosynierów Gdynskich w Gorzowie został potrącony przez fiata 125 mężczyzna, nieustalonej dotąd tożsamości.

Wskutek odniesionych w wypadku obrażeń ciała poszkodowany zmarł w szpitalu 7 stycznia.

Rysopis ofiary wypadku: wiek z wyglądu około 60 lat, wysoki, szczupłej budowy ciała, użebienie sztuczne, bez znaków szczególnych. Ubrany był skromnie — w szarą kurtkę, ciemnozielone spodnie, marynarkę, kozaki.



EXPRESS

LEGNICA M-4 (62 m kw., nowe budownictwo) komfort, niski czynsz, południowe. I piętro - zamienie na Zieloną Górę. Oferty B.O. Zielona Góra. (01-30794)

NAUKA języka niemieckiego. Zielona Góra, ul. Dolna 8/1, po 16-ej. (01-30795)

POSZUKUJĘ: człowieka z wprawą i kamerą do kręcenia krótkich video-scenek. Oferty z charakterystyką: Z. Góra, al. Niepodległości 12 m 7. (01-30799)

• SZWAJCARSKO-AUSTRIACKA firma "Zepier" poszukuje współpracowników. Wysokie zarobki, najdoskonalszy system sprzedaży, idealne warunki pracy. Preferowane osoby 20—45 lat z telefonem i samochodem. Spotkanie informacyjne 26 stycznia o godz. 16.00. Głogów, hotel "Kaszubiński" (sala bankietowa) (01-30789)

• POLONEZA 1500 — garażowany, radio CB przenośne ALLAN 80A wraz z anteną samochodową i stacją — sprzedam. Zielona Góra, tel. 221-99.

• KUPIĘ: nagiel przemysłowy, Gorzów tel. 324-366

• GŁOGÓW • GÓRZÓW • LUBIN • ZIELONA GÓRA •
GAZETA NOWA
nr indeksu 350788

REDAKCJA
al. Niepodległości 22, 65-048 Zielona Góra
tel. 710-77, fax 722-55, ttx 432263

REDAKTOR NACZELNY ANDRZEJ BUCK

ODDZIAŁY REDAKCJI

Głogów pl. Tysiąclecia, dworzec PKP tel. 33-29-11

Gorzów ul. Chrobrego 31 tel. 226-25, 271-49

Lubin ul. Wyszyńskiego 10 tel. 42-42-54

BIURA OGŁOSZEŃ

REDAKCJA I ODDZIAŁY REDAKCJI

SKŁAD KOMPUTEROWY: ALPO SC - ZIELONA GÓRA

ORUK: POLIGRAF - ZIELONA GÓRA

PRENUMERATA: RUCH SA — ODDZIAŁ:
Gorzów Wlkp., ul. Grobla 30,
Legnica, ul. Kardynała Kominka 30,
Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 19a

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania otrzymanych materiałów i zmian ich tytułów.

WYDAWCA
Alpo

ul. Działkowa 19 • 63-762 Zielona Góra

REDAKTOR DEPEZOWY
Małgorzata Szwałek

Imperium prezerwatywy



Podziemie Warszawy koniecznie chce mieć we mnie SOJUSZNIKA. Tym razem otrzymałem ulotkę reklamową pisma "IMPERIUM — MAGAZYN BESTSELLERÓW". Wrogowie tego wydawnictwa dokonali komputerowego retuszu, rozmaitych dodruków i teraz nie wiem, czy jest to imperium prezerwatywy, imperium zła, czy totalny poradnik, jak zostać EUROPEJCZYKIEM? Daniel Olbrychski, Agnieszka Brustman (światowej sławy szachistka), Violetta Villas i Andrzej Szczypiorski wypowiadają się o modzie. Obok dopisano: "Szczypiorski literatury", czyli Szczypiorskiego. Gorąco jest polecana Aleksandra Jakubowska, która pisze o cenzurze w państwie bez cenzury. Będą reportaże o polskich "psach wojny", czyli Polakach walczących w tej chwili za pieniądze w obcych armiach świata. Poza tym produkują takie gwiazdy, jak Małgorzata Niezabitowska, Madonna konferencji prasowych w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, Zuzanna Lapicka-Olbrychska, Wojciech Gielżyński, Jacek Snopkiewicz, Piotr Szaryński, Adam Hanuszkiewicz — lat 68, aktor — Hamlet. W tym miejscu ręka żółwieca dopisała, że jest to imperium POSTKOMUNY. Mam nadzieję, że NOWE pismo nie zamierza stanąć w obronie kultury KICZU, chociaż warszawskie PODZIEMIE nazywa to całe bractwo KICZARZAMI.

Jelonek u wodopoju. Makatka z chatką góralską na stoku. Gliniany płaszczyk, który nigdy nie zaśpiewa. Oto idealne sztuki ludzi PROSTYCH. Mają dyplomy i ordery w SZUFLADACH. Każdej nocy sni IM się księżycowy krajobraz przeszłości, którą budowali własnymi rękami, poczym zdeptali własnymi buciorami. Splnuli z ulgą. I poszli dalej. Bo takie jest prawo polskiej dżingli. Niejedna ŚWIDNA udaje ANIOŁA. Cenzura i palka są jednak potrzebne. ONI — bliżej nie wiadomo kto? — nie pozwalają ludziom zarobić, nie dają mieszkań, głodzą emerytów i rencistów, pozwalają natomiast śpiewać w radu szatańskie wersety, że nie ma BOGA. Krzysztof Jaslar wydrukował w "Głosie Wielkopolskim" wiersz pt. "CZERWONE I CZARNE". Stendhal w 1830 roku napisał powieść, arcydzieło pod tym samym tytułem. Skąd francuski pisarz już 163 lata temu przewidział kolejność barw w dzisiejszej Polsce? Żołnierz strzela — Pan Bóg kule nosi. Śpiewanie za PSIE pieniądze w Polskim Radiu, że nie ma Boga, nie ma Jahwe, nie ma Allacha — jest DRANSTWEM. Niech śpiewają. Dorobią się RAKA gardła. W Polsce zawsze były i będą ZAKAZANE PIOSENKI.

Uroczystość zaprzysiężenia Billa Clintona zrobiła na mnie duże WRAŻENIE. Słońce wolności. Miliony biednych dzieci są na świecie. Koniec epoki impasu. Inwestować w naród. Amerykańskie odrodzenie. Usunąć na bok korzyści osobiste, abyśmy mogli wczuć się w ból Ameryki. Zarabiamy na życie w pokojowej konkurencji z narodami na całym świecie. Pobrzmiewa w tym nuta muzyki rockowej. George Bush nie miał wesołej miny. W czasie kampanii wyborczej powiedział, że jego suka zna się lepiej na polityce zagranicznej niż Bill Clinton. I to jest cały NIESMAK po Bushu. Niech Bóg błogosławi Clintonowi. W Polsce małego wskaźnik optymizmu. W grudniu będzie 3 miliony bezrobotnych. Dolar podskoczy do 20 tysięcy złotych. Kto kupi dziś i sprzeda potem — będzie WYGRANY.

Zaczynam lubić wicepreziera Henryka Goryszewskiego. Do środy nie wiedział, że już nie ma "Trybunu Ludu". Radiowa "Trójka" wyprowadziła go z BŁĘDU. Pozostał jeszcze LUD, który domaga się chleba i IGRZYSK, jak za dawnych rzymskich czasów. Henryk Goryszewski powiedział, że czas polityki antyrecesyjnej się skończył i zaczął się czas polityki wzrostu gospodarczego. Oto PROPAGANDOWE masło maślane. Polityka wzrostu gospodarczego nie jest przecież niczym innym, jak polityką antyrecesyjną.

Widziałem w Telewizji Polskiej ZMOWĘ prezów. Jarosław Kaczyński, prezes Porozumienia Centrum, Antoni Macierewicz — prezes Akcji Polskiej, Jan Parys — prezes Ruchu III RP, bez zniechęcenia rzucali grchem o ścianę. "Pan prezydent bawił u komunistycznych generałów, kiedy należało ich pożegnać i odesłać na emeryturę. Milczanowski jest osobą niewiarygodną. Ochrona agentów prowadzi do kryzysu prezydentury. Belweder nie podoba wielkim sprawom. Polska musi oderwać się od przeszłości. Ten układ niszczy budżety polskich rodzin. Nie ma demokracji bez lustracji. Walęsa nas oszukał". Tak, ja się też czuję OSZUKANY. Jak prezydent do mnie zadzwoni, to mu powiem DLACZEGO.

Serdecznie dziękuję za telefon i listy. Pani Irena Wróblewska z Zielonej Góry napisała: "Skoda, że nie pracuję Pan w Gazecie Lubuskiej, nie musiałabym co pięć kupować Nowej. A kupuję tylko ze względu na Pańskie felietony. Minęło ponad 20 lat, a w Czerwiesku wciąż ludzie wspominają Pana oraz red. Czesława Kwaśnego. Jak Pan sądzi, czy dużo jest dziennikarzy, których tak długo się wspomina?" Jeśli dziennikarz naprawdę pomoże, lub okrutnie zjadzie ludziom za skórę, to go nie zapomną. Droga Pani Ireno, problemy które Pani poruszyła w liście nie pozostaną bez echa. Pan Sylwester Napierała pogratulował zespołowi "Gazety Nowej" za wydania świąteczne. Wzruszyli go niektórzy artykuly. Przed laty przyjechał do Zielonej Góry z Szamotul. Pyta Pan, czy pochodzi z Wronki? Nie! Pochodzi z Otorowa, powiat Szamotyły. We Wronkach uczyłem się pięć lat w technikum. Mieszkałem w internacie. Czówkami ze szkoły. Czówkami do szkoły. Przepustki do miasta. Placówka była KOEDUKACYJNA. Stale wisiała nad nią groźba CIAŻY. Jak przystanę na korytarzu z uczennicą z młodzież klasy, dyrektor wezwał na ROZMOWĘ moją matkę. Rok 1949. Żadnych mini spódnicek. Obejstych sweterków czy dzinsów. Żadnych fryzur. Niewinny seks był grchem śmiercielnym. Oriodoksyni profesorowie UMARLI. A nasza generacja i tak zeszła na złą drogę. Nie ma takich wartości, które by skrupowały buntującą się MŁODOŚĆ. Do Zielonej Góry trafiłem na początku 1967 roku, drogą okrężną, przez Nowogard i Sulęcín. Jeśli mam być szczery, to mimo wszystko czuję się tu OBCO. Może dlatego, że nie znalazłem SZCZĘŚCIA. Tylko same brudy. Panie Sylwestrze, podoba mi się sentencja Pańskiego 85-letniego ojca, który powiedział: "Poznaniacy nie wyjeżdżali do Ameryki. Poznaniacy zrobili sobie Amerykę w Polsce".

Nasz kraj nie będzie nigdy imperium zła. Ani imperium prezerwatywy, jak sugerują warszawscy dowcipnicy. Najważniejsze, że ludzi nie opuszcza poczucie humoru. Kombinac medzowy ma fabrykę gumy. Pewien lekarz z Nowej Soli uważa, że jeśli nie produkują prezerwatywy, to mogli by je przynajmniej biećnikować...

Zbigniew RYNDAK

Stypendia naukowe będą opodatkowane

Ministerstwo Finansów podtrzymuje swoje stanowisko w sprawie opodatkowania stypendiów naukowych, nie widząc możliwości zwolnienia tych dochodów z opodatkowania.

Stanowisko resortu wraz z uzasadnieniem otrzymały zrzeczenia studenckie i rektorzy uczelni, którzy złożyli protesty w tej sprawie — poinformował doradca prasowy ministra Jan Bazył Lipszyc.

W uzasadnieniu stanowiska resort finansów podkreśla, że zakres zwolnień od podatków został w zasadzie ograniczony do przychodów o charakterze pomocy społecznej lub odszkodowawczej. Dlatego też zwolnione zostały od podatku stypendia socjalne, zapomogi, dopłaty do zakwaterowania w domach studenckich i internatach oraz do wyżywienia.

Nie zostały natomiast objęte takim zwolnieniem pozostałe stypendia, jak np. stypendia naukowe, ministerialne, do-

ktoranckie, przyznawane za rozwiązywanie zadań badawczych i wdrożeniowych. Stypendiate zdaniem ministerstwa — mają charakter zbliżony do wynagrodzeń za pracę, bądź nagród za szczególne osiągnięcia w innych niż nauka dziedzinach, które również nie są zwolnione od podatku dochodowego.

Resort finansów podkreśla, że wyłącznie wszystkich stypendiów z opodatkowania byłoby nieuzasadnione w sytuacji, gdy równocześnie podlegają opodatkowaniu także przychody jak emerytury, renty, zasiłki dla bezrobotnych, często w wysokości równej bądź niższej od stypendiów.

(PAP)

01 AUTO-MOTO

126p, 1987 r. sprzedam. Siedlec, tel. 210. (01-30786)

• **ABY** dobrze naprawić auto- Firma DEUT-SCHAUTO zaprasza- naprawy bieżące- powypadkowe całopojazdowe VW, audi, opel, ford, diesel- benzyna. Swidnica k/Zielonej Góry, ul. Kosynierów 6, tel. 731-69. Zapraszamy od 8.00 do 18.00. Ceny konkurencyjne. (01-30282)

• **AUDI** 80, rok prod. 1978, poj. 1.6, stan techniczny bardzo dobry, brązowy metalik- tanio sprzedam. Żagań, Jasiniowa 3. (01-30737)

• **AUTO-** Komis Leśniów Wielki zaprasza codziennie 10.00-17.00! Szeroki wybór aut! Możliwość zamiany na inny! Przyjeźdź, zobacz! (01-30716)

• **BARAKOWÓZ** na kołach docieplony, przeznaczenie handel, rekreacja, grill — sprzedam (10 mln). Głogów 33-80-39 po 17.00. (03-05566)

• **HAK** holowniczy BMW seria 5, mod. 88-90 — sprzedam. Zielona Góra, tel. 663-44 w. 18, w godz. 10.00-18.00. (01-30708)

• **KOMIS** samochodowy zaprasza. Racula, Głogowska 1, tel. 75-170. (01-30450)

MERCEDES 350 SEL- sprzedam. Zielona Góra - Jedrychów, Dożynkowa 3. (01-30752)

• **NYSE** lub żuk blaszak - kupię. Głogów 34-04-98. (03-05557)

• **POMOC** drogowa, usuwanie drobnych usterek na poczekaniu. Zielona Góra, tel. 75-170. (01-30448)

Przecepkę towarową do samochodu osobowego - sprzedam. Cena 3,5 mln zł. Zielona Góra, ul. Chrobrego 14/9, tel. 664-40. (01-30784)

• **STARA** 28 lub na części - silnik do remotu - tanio sprzedam. ZG, tel. 616-59. (01-30631)

02 BUSINESS

• **MASZYNY** do produkcji ryżu preparowanego wraz z technologią produkcji - sprzedam. Głogów 33-56-26. (03-05546)

ODZIEŻ ROBOCZA: ubrania robocze, w tym: ocieplane, obuwie robocze, w tym gumoflisy i ocieplane, rękawice, rękawiczki frotte, kowale i inne art. BHP. Zielona Góra, Lisia 10, tel. 36-09, 29-375. (01-30689)

Poszukuję osoby do współpracy z firmą austriacką (Network Marketing). Praca dla każdego, informacja gratis, tel. 42-52-19. (04-02409)

Siatka ogrodzeniowa "Rabi iza", gwoździe budowlane, sita murarskie - Producent: Lubin, ul. Malonicka 47, tel. 44-23-76. (04-02380)

• **STOLARNI** na korzystnych warunkach- wydzierżawie. Kotła 96, tel. 318-543. (01-30733)

• **STRAGAN** w Kostrzynie sprzedam, zamienię na overlock "Juki" 2416, 5- nitkowy lub dwuigłówe "Juki". Przylep, tel. 16-17. (01-30714)

04 ELEKTRONIKA

AMIGÉ 500 za 4 mln + rozszerzenie pamięci do 2,3 MB (2 mln) + Action Replay II (1 mln); w bardzo dobrym stanie- sprzedam. Żagań, tel. 29-12. (01-30743)

• **ZESTAW** Vermona lub Regent - kupię. Głogów 33-95-16. (03-05565)

05 HOBBY

• **SKLEP** "RETRO"- skup i sprzedaż antyków i staroci (monety złote, srebrne i inne, medale, biała broń, zegary, zegarki, porcelana, kufle, lampy, żelazka, stare książki, wyroby ze srebra, złom złota i srebra, obrazy, małe meble, figurki, rogi). Zielona Góra, Boh. Westerplatte 23 (wejście od podwórza). Zapraszamy. (01-30775)

06 KOMUNIKATY

• **PRZEDSIĘBIORSTWO** "Eltor-Pol" Zielona Góra uprzejmie informuje, że posiada w sprzedaży cukier: luzem - 7.600 zł/kg, paczkowany - 7.800 zł/kg. Zapraszamy w godzinach od 7.00 do 15.00 do siedziby przedsiębiorstwa przy al. Zjednoczenia 106, tel. 620-56 oraz w Sulęcín ul. M. Dudka 15a, tel. 20-95. (01-30417)

07 LOKALE

• **"AGENCJA KRAWCZAK"** - domy, mieszkania, budowy, parcele. Zielona Góra, Centrum Biznesu ul. Boh. Westerplatte 23, tel. 710-81 do 86, fax 67265. (01-30566)

• **LOKAL** 40 m kw. do wynajęcia na hurtownie lub cichej działalności. Zielona Góra, tel. 56-97. (01-30732)

M-3 w Głogowie (52 m kw., o podwyższonym standardzie) - sprzedam. Oferty: Głogów, Merkurego 28/7, 339-985. (03-05494)

• **M-4** (60 m kw.) zamienię na mniejsze własnościowe. Głogów 33-88-71. (03-05547)

• **M-4** własnościowe - sprzedam. Głogów, Orbitalna 43/32 (18.00 - 19.00). (03-05509)

• **MIESZKANIE** 82 m kw. superkomfort, centrum zamienię za dopłatą na domek w Gorzowie (może być do wykończenia). Gorzów, tel. 236-57. (02-03744)

• **MIESZKANIE** własnościowe (centrum, 3-pokojowe, 1 piętro, 53 m kw.) - sprzedam. Głogów 333-677. (03-05507)

• **OKAZJA!** Istnieje możliwość kupna mieszkania M-3 i M-4 w nowo budowanym budynku. Wiadomość: Wydział Geodezji i Architektury Urzędu Miejskiego w Żarach, tel. 35-08 w. 231. (01-30550)

08 MATRYMONIALNE

• **"AMOR"** Polskie Biuro Matrymonialne - Postbus 95 4724ZH WOUW Holandia - bezpłatnie kojarzy Polki z Holendrami. Przyślij ofertę ze zdjęciem (02-03720)

• **"Dagmara"** 68-200 Zary, box 57 kojarzy małżeństwa krajowe, zagraniczne, fotokatalogi! (01-29731)

• **HOLENDER** 271 pozna szczupłą, bezdzietną, najchętniej ciemnowłosą w celu zawarcia małżeństwa. Fotooferty: angielski, niemiecki, pol-

Bogumile i Sergiuszowi Szymaniakom

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci Teścia i Ojca

składają
Zarząd Miasta
i pracownicy Urzędu Miejskiego w Zielonej Górze

PRZERWA W DOPŁYWIE PRĄDU

25.01.93 godz. 8.00-11.00 m. Zielona Góra ul. Armii Krajowej, Szarych Szeregów, Okulickiego.

godz. 8.30-13.00 m. Zielona Góra ul. Klonowa.

godz. 8.00-15.00 m. Nowy Kisielin nr parzyste 16-44 i nieparzyste 23-39.

25 do 27.01.93 godz. 8.00-14.00 m. Czasław.

26.01.93 godz. 8.00-15.00 m. Zielona Góra ul. Wyspiańskiego od Chrobrego do wiaduktu, Chrobrego od Mieszka I do Wyspiańskiego.

28.01.93 godz. 8.00-15.00 m. Zielona Góra ul. Batorego od Zamkowej do Spółdzielczej.

28 do 29.01.93 godz. 8.00-14.00 m. Swidnica od strony Zielonej Góry.

ski, Jonny Kuijer W. Dezwijgerweg 141. Best 5685SE (02-03749)

• **HOLENDER** 281, wesoly romantyk pozna panią na dalszą drogę życia. Fotooferty niemiecki, polski. G. Gubbels Kloosterhoek 9. Maasbracht 6051AX (02-03747)

• **HOLENDER** 431, przystojny, stabilna sytuacja materialna, pozna panią do 43 może być z jednym dzieckiem. Fotooferty niemiecki, angielski, polski. Willem Blanken Mehndels-sonstr 332 Tilburg 5011 PJ (02-03745)

• **HOLENDER**, biznesmen 461 pozna panią na dalszą drogę życia. Fotooferty: niemiecki, angielski, polski. C.Kemp. Twentehof 140, Helmond 5709KE (02-03750)

• **HOLENDER**, wdowiec 571 pozna miłą panią na jesień życia. Fotooferty: angielski, niemiecki, polski. P. Verhoeven. Obrechtstraat 174, Den Haag 2517XA (02-03751)

• **HOLENDER**, wysoki, 611 pozna uciechą panią w celu matrymonialnym. Fotooferty niemiecki, polski. M.Es Rooseveltweg 420 6707GX Wageningen (02-03746)

• **HOLENDER**, wysportowany domator 471 pozna panią o łagodnym usposobieniu. Fotooferty niemiecki, polski. Thieu Maas, Haam 1, Eerel 5521LP (02-03746)

• **POZNA** kawalera w wieku około 40 lat - odpowiedź z niego, inteligentnego, poważnie myślącego - o założeniu rodziny... Oferty: BO Zielona Góra. (01-30754)

• **SAMOTNY** 54/174/69, kulturalny, bez nałogów, z mieszkaniem, materialnie niezależny pozna panią. Oferty BO Z. Góra. (01-30694)

Telefoniczne Biuro Matrymonialne "PARTNER" POLKOWICE 45-24-26 codziennie od 15.00-17.00 (04-02385)

09 MEBLE

• **ŁÓŻECZKO** dziecięce, drewniane (regulowana wysokość) oraz łóżko piętrowe, drewniane sprzedam. Zbąszynek tel. 335. (01-30721)

10 NAUKA

Ćwiczenia z matematyki dla dzieci - jak w "Kole Fortuny" na PC, zgodne z IBM za 150.000 zł. Wysylam za zaliczeniem pocztowym: 68-100 Żagań, Sosnowa 15/7. (01-30760)

11 NIERUCHOMOŚCI

• **ATRAKCYJNA** działka rzemieślniczo-budowlana 78 arów lub dwie działki po 40 arów, uzbrojone - woda, siła, droga, telefon, 10 km od Zielonej Góry - sprzedam. ZG, tel. 731-58. (01-29732)

• **DZIAŁKĘ** (Głogów, atrakcyjne miejsce) pod działalność usługową - sprzedam. Głogów 33-29-68. (03-05564)

• **DZIAŁKĘ** budowlaną (38 arów) z trzema murowanymi garażami - sprzedam. Głogów - Ruszowice 34-02-11 po 13.00. (03-05472)

• **GARAŻ** w Paulinowie - sprzedam. Głogów 33-85-36 wieczorem. (03-05545)

Sprzedam mieszkanie w Lubinie - 52 m kw. - komfort tel. Wrocław 55-81-66 (04-02404)

• **SPRZEDAM** nowy dom wolnostojący w Nowym Tomyślu, wysoki parter 160 m kw., działka 546 m kw. Wiadomość: Świebodzin, tel. 235-73. (01-30736)

• **WILLĘ** dużą sprzedam. Zielona Góra, tel. 68-415 od 11.00 do 16.00. (01-30063)

• **POSIADAM** wolne miejsca w autokarze do Jabłonica przez Jakszyce (23 stycznia). Głogów 33-82-50. (03-05560)

12 PODRÓŻE--URLOPY

• **DLA** solidnych, cierpliwych szansa na dodatkowy dochód - praca lekka. Informacja: 10.000 zł + znaczek na list polecony. Napisz: Jasiński L. 68-300 Lubsko, Nowotki 31b. (01-30652)

Dobre prosperująca firma w Głogowie zatrudni sekretarkę. Oferty proszę składać pod adres: 67-200 Głogów skr. poczt. 16. (03-05563)

• **LEKARZE** okuliści - poszukiwani do gabinetu w Górze (warunki bardzo dobre). Rawicz, tel. (065-45) 4040. (03-05481)

Zdecydowani, operatywni - rozsyłanie katalogów, reklam, inne propozycje firm zachodnich, dołączyć 3.500 zł znaczkami. "Adsur" Głogów 1. (03-05435)

14 TOWARZYSKIE

• **BEZPRUDERYJNY** 26-latek do wynajęcia przez

panie. Wiek i stan cywilny bez znaczenia. Dyskrejca zapewniona. Oferty: BO Zielona Góra. (01-30745)

• **SYMPATYCZNY** 22-latek oferuje miłym paniom swoje towarzystwo. Czujesz się samotnie? Nie zleką! UPT nr 3, ul. Sienkiewicza, 65-219 Zielona Góra, skrytka 10. (01-30762)

15 USŁUGI

• **"ADAX"** - szamponowanie dywanów, czyszczenie wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej, podłóg, klimatyzacji kuchennych. Zielona Góra, tel. 66-333 czynny całą dobę. (01-30674)

• **"ATEL"** - serwis RTV, naprawy i przeestrojenia, czynny 9.00-17.00, soboty 10.00-15.00. Zielona Góra, ul. Brzozowa (boczna od Botanicznej), tel. 58-34. (01-30564)

• **FRYZJER** damski u klienta. Głogów 34-01-40. (03-05510)

• **SLUBNE** suknie zagraniczne wypożyczysz za 1.000.000 - dodatki gratis. Gorzów - Chwałecice tel. 74-053 dojazd do końca ulicą Żwirówą (02-03727)

• **PPU "MM"** oferuje żaluzje poziome, pionowe, rolety i rolaskasy antywłamaniowe po bardzo atrakcyjnych cenach. Głogów, Budowlanych 10, tel. 33-27-08. (03-05486)

Projekty, odlewam tablice pamiątkowe i informacyjne z brązu dla kościołów, szkół, organizacji. Nowa Sól, tel. 26-85. (01-30722)

• **REMONTY** telewizorów, anten. Z. Góra 615-65. (01-30759)

• **SERWIS** techniczny oraz kursy obsługi komputera typu IBM-PC. Przyjmujemy klientów indywidualnych i zakłady pracy. ZG, tel. 701-88 w godz. 8.00-16.00. (01-30772)

• **TRANSPORT** do 1,5 T - MAROTTI Zielona Góra tel. 654-17. (01-30438)

• **ŻALUZJE** aluminiowe kolorowe. Głogów 33-51-35. (03-05391)

• **ŻALUZJE** Gorzów tel. 238-13 (02-03691)

USŁUGI - STAR IZOTERMA 4 tony. Zielona Góra, Ptasia 42/102. (01-30498)

WYPOŻYCZALNIA KASET VIDEO - Zielona Góra, Kazimierza Wielkiego "Dom Handlowy" I piętro. Nowości - doba 7 tys., weekend 8 tys. ZAPRASZAMY! (01-30782)

16 ZDROWIE

• **BEZOPERACYJNE** leczenie kamicy nerkowej, żółciowej, prostaty. Informacja korespondencyjna: Agencja "RELAX", 80-402 Gdańsk, Kochanowskiego 68. (01-30558)

• **SPECJALISTA** astmolog, asystent Akademii (Wrocław) przyjmuje: Głogów, al. Wolności 23/9, każda sobota 11.00-13.00. (03-05344)

• **SZCZEPNIENIE** przeciw żółtaczce zakaźnej. Głogów, al. Wolności 23/9, każda sobota 11.00-13.00. (03-05342)

• **USŁUGI** lekarskie "Sanus": badania - prawo jazdy. Głogów, al. Wolności 23/9, każda sobota 11.00 - 13.00. (03-05343)

18 RÓŻNE

• **ATLAS** - studio ćwiczeń siłowych, aerobic - zapraszamy: Głogów, SP nr 11 (obok basenu), 16.00-21.00. (03-05484)

• **ATRAKCYJNA** odzież zagraniczna na wagę. Zielona Góra, ul. Zawadzkiego 83. Zapraszamy! (01-30788)

• **DO** wynajęcia pawilon o pow. 25 m kw. podpiwniczony Lubin tel. 42-35-26 (04-02396)

• **JAMNIKI** krótkowłose - sprzedam. Zielona Góra, Moniuszki 23b/2. (01-30781)

Jamniki miniaturowe, gładkowłose, maści brązowej, po czempionie Polski i złotej medalistce - sprzedam. Głogów 347-646. (03-05492)

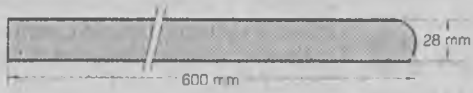
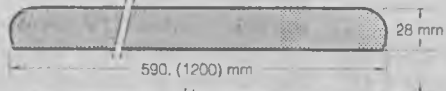
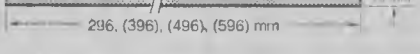
MARZYSZ O DOSKONAŁYM WNĘTRZU ?

SKORZYSTAJ Z OFERTY



PRODUCENTA

PŁYTY POSTFORMING

	długość płyty [mm]	
	mat	polysk
	2500	3050
	2500	3050
	3050	3050

Klasa higieny E1 - atest Instytutu Technologii Drewna nr 21/BH/91

TO WSPANIAŁY PRODUKT NADAJĄCY SIĘ NA:

- wszelkie blaty, kontuury i drzwiczki meblowe,
- elementy wyposażenia i aranżacji wnętrz banków, sklepów, lokali gastronomicznych i innych pomieszczeń objętych szczególnymi wymogami sanitarnymi

SĄ NIEZASTĄPIONE W UŻYTKOWANIU

- ✦ odporne na ścieranie, uderzenia, temperaturę,
- ✦ działanie agresywnych cieczy i zmiany wilgotności
- ✦ pozwalają na zachowanie higieny i idealnej czystości
- ✦ trwałość koloru

STANOWIĄ OZDOBĘ WNĘTRZ

- ▲ najmodniejsze na świecie bogate wzornictwo oraz kolorystyka, m.in. idealne imitacje marmurów, granitów i różnych gatunków drewna
- ▲ trwale i estetycznie zaokrąglone boki płyt

Z NASZYM PŁYTAMI NAWET STARE MEBLE SĄ JAK NOWE

WYBIERZ

- * NOWOCZESNOŚĆ * WYGODĘ *
- * FUNKCJONALNOŚĆ * ELEGANCJĘ *
- * HIGIENĘ * KOMFORT *

KUPUJĄC ELEMENT ZMIENIASZ CAŁOŚĆ

NAJLEPSZE !



DZIAŁKOWA 19
65-767 ZIELONA GÓRA
tel. (68) 666-00
fax (68) 666-22
tlx 432220

REZULTAT PRZEJDZIE TWOJE OCZEKIWANIA



FERIE Z MOTOREXEM! TO MOŻE BYĆ DOBRE!

Chcesz w tym roku uzyskać swoje pierwsze prawo jazdy na samochód lub motocykl. Obawiasz się, że nie wystarczy Ci czasu, pieniędzy, wytrwałości.

Bądź 25 stycznia o godz. 11.00 w MOTOREXIE

ul. Sulechowska 32 (tel. 51-85) (poznasz po placu manewrowym)

Wspólnie znajdziemy rozwiązanie korzystne dla wszystkich.

W ubiegłym roku zielonogórzanie decydujący się na swoje pierwsze prawo jazdy, najczęściej wybierali MOTOREX.

WYBIERZ MOTOREX - ZYSKASZ WIĘCEJ NIŻ PRZYPUSZCZASZ

HAISIG & KNABE

BIURO PODRÓŻY

- tanie bilety lotnicze
- przewozy autokarowe do 120 miast Europy
- wynajem samochodów osobowych

Legnica, ul. Skarbowa 7
Hotel "Cuprum"
p. 109, tel. 876/281-92

UWAGA!!!

KAWIARNIE, RESTAURACJE, KLUBY!

BAR "Studio" w Zielonej Górze, wyposażony w lokal w kompletną, profesjonalną aparaturę do prowadzenia dyskoteki (nagłośnienie+oświetlenie).
Oferujemy do sprzedaży wszelkie urządzenia do prowadzenia działalności rozrywkowej.

Ekspozycja urządzeń w naszym lokalu:
Zielona Góra, al. Wojska Polskiego 114 B
tel. 621-12, w godz. 8.00-16.00

GAZ PŁYNNY - PROPAN!!!

Do naszej nowo powstającej placówki na terenie Polski poszukujemy młodego

inżyniera

o zdolnościach handlowych i organizacyjnych. Nie wymagamy specjalnych kwalifikacji w naszej branży, jednakże wiadomości w zakresie inżynierii sanitarnej bądź budownictwa są oczekiwane. Znajomość języka niemieckiego jest mile widziana.

Zapewniamy gruntowne przygotowanie do zawodu. Zakres obowiązków, jak i przyszłe zadania przedstawione zostaną w ramach rozmowy wstępnej.

Chętnych prosimy o złożenie pisemnej oferty z załączeniem świadectw szkolnych, zdjęć oraz ręcznie napisanego życiorysu na adres:

Drachen Propangas GmbH
0-1720 Ludwigsfelde/OT Struveshof
Deutschland/Niemcy

Nowa Sól, ul. Staszica 1, tel. 72-21 w. 202
Leszno, ul. Narutowicza 76, tel. 20-27-43
Lubin, ul. Małomicka 48 (na terenie Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych)
Szprotawa, ul. Kolejowa 15, tel. 33-43



HURTOWNIA ARTYKUŁÓW CHEMICZNYCH I PRZEMYSŁOWYCH

poleca
AMERYKAŃSKIE WYROBY NA POLSKIM RYNKU
- cena rewelacyjna, jakość znakomita, zakres temperatur 30-90 stopni C
- proszek do prania, opakowanie 3 kg, cena 39.300 zł
- płyn do mycia naczyń, 1l za 9.300 zł
- płyn do płukania tkanin, 1l za 10.200 zł
Ponadto posiadamy w stałej sprzedaży i oferujemy 1500 pozycji firm krajowych i zagranicznych
Hurtowniom udzielamy bardzo korzystnych upustów
Zapraszamy do współpracy sklepy, hurtownie i zakłady pracy
codziennie od godz. 8.00 do 16.00 i w soboty od godz. 9.00 do 13.00

04-04872



zaprasza do swoich sklepów:

w Zielonej Górze: Hala Targowa "Podgórze", boks 27
Dom Handlowy "Polon", stoisko 127
w Sulechowie: ul. Kopernika 17

i poleca w sprzedaży

NAJTAŃSZE TELEWIZORY, MAGNETOWIDY, WIEŻE RADIOWE

renomowanych firm, takich jak: Sony, Sanyo, Philips, Sharp, Panasonic
szeroki wybór kaset video oraz komputery

COMMODORE C64

Zapraszamy

1.1.92

GRZEJNIKI ŻELIWNE

49.000 zł/szt.
cena zaopatrzeniowa.

C. Z. B. H. "CENTRAL"
Nowa Sól, ul. Szeroka 15
tel. 47-21.

01-30781

KOMUNIKAT

Telekomunikacja Polska S.A. - Zakład Telekomunikacji w Zielonej Górze

informuje PT Abonentów, że w dniu 23.01.1993 r.

ZMIENIONY ZOSTANIE NUMER KIERUNKOWY z Zielonej Góry do POZNANIA

i Poznańskiego Węzła Telekomunikacyjnego z numeru 86 na numer 0 - 61.

W przypadku wystąpienia trudności w uzyskaniu połączenia w ruchu automatycznym rozmowę można zamówić na CMM nr 900.

01-30769

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Rejonowego w Żaganiu Rewir I podaje do wiadomości, że w dniu 26.01.93 r. o godz. 10.00 w Biurze Komornika w Żaganiu, ul. Szprotawska 3 odbędzie się I LICYTACJA następujących ruchomości:

1. Piła tarczowa DMMA-40, nr fabr. 833 rok prod. 1981, nr inw. T-886	1 szt.	21.000.000,-
2. Piłarka taśmowa DRSC-63 nr fabr. 1067 rok prod. 1976	1 szt.	8.000.000,-
3. Frezarka DFDA-3 nr fabr. 4866 rok prod. 1982	1 szt.	23.000.000,-
4. Wiertarka wielowrzecionowa DCWG nr fabr. 0183 rok prod. 1975	1 szt.	39.000.000,-
5. Wiertarko-frezarka DWLA nr fabr. 6257 rok prod. 1980	1 szt.	9.000.000,-
6. Instalacja odwirowania	1 kpl.	25.000.000,-
7. Strugarko-wyrówniarka nr fabr. T-34	1 szt.	10.000.000,-
8. Szlifierka taśmowa	1 szt.	5.000.000,-

Cena wywoławcza wynosi 3/4 ceny oszacowania.

Ww. ruchomości można oglądać w Żaganiu, w stolarni przy ul. Rossenbergów 6, od daty ukazania się ogłoszenia do dnia licytacji.

01-30768

MESART MEBEL

Zielona Góra, ul. Batorego 118 b
tel. 700-16, 226-20

ZATRUDNI

- * LAKIERNIKÓW MEBLOWYCH lub samochodowych
- * SZLIFIERZY MEBLOWYCH
- * STOLARZY
- * KSIĘGOWEGO
- * PRACOWNIKA na stoisko meblowe.

Zapewniamy atrakcyjne zarobki.

01-30771

KOMUNIKAT

Telekomunikacja Polska S.A.
Zakład Telekomunikacji w Zielonej Górze

informuje,

że w styczniu i lutym wykonywane będą prace przygotowawcze zmierzające do przebudowy urządzeń telekomunikacyjnych w Zielonej Górze i w związku z tym mogą wystąpić zakłócenia w łączności telefonicznej.

Wszystkie nieprawidłowości w funkcjonowaniu telefonów należy zgłaszać do Biura Napraw w Zielonej Górze - telefon nr 71094.

Za utrudnienia w korzystaniu z naszych usług tutejszy Zakład Telekomunikacji uprzejmie przeprasza PT Abonentów.

01-30613

KOMUNIKAT

Telekomunikacja Polska S.A. Zakład Telekomunikacji w Zielonej Górze informuje PT Abonentów, że od 1.02.1993 r.

WPROWADZONE ZOSTANIE WIELOKROTNE ZALICZANIE MIEJSCOWYCH (lokalnych) ROZMÓW W CENTRALACH AUTOMATYCZNYCH zainstalowanych w następujących miejscowościach:

Cigacice	Lubsko	Ślawa
Czerwieńsk	Nowa Sól	Sulechów
Jasień	Ochla	Świdnica
Kielcz	Przylep	Świebodzin
Lubieszów	Zawada	

oraz Zielona Góra - tylko dla numerów telefonów rozpoczynających się cyfrą "6".

Zaliczanie następować będzie w czasie trwającego połączenia co 3 min.

Połączenia miejscowe (lokalne) realizowane z aparatów wrzutowych AW przeznaczonych tylko do rozmów miejscowych będą nadal zaliczane na dotychczasowych zasadach tzn. jednokrotnie.

Oplata za jeden impuls licznikowy wynosi nadal 600 zł.

01-30763



GŁOGOWSKI BANK GOSPODARCZY SA

Oferuje korzystne oprocentowanie lokat terminowych

1 m-c - 20,4%	3 m-ce - od 37,8 do 39,6%
6 m-cy - 43,8%	12 m-cy - od 57 do 60%
9 m-cy - 48,6%	24 m-ce - od 81,6 do 84%

36 m-cy - od 115,2 do 120%

Jako nową, atrakcyjną formę oszczędzania proponujemy
BONY TERMINOWE

4 m-ce - 40,2%	16 m-cy - 63,0%
8 m-cy - 46,8%	32 m-ce - 99,0%

Zapraszamy do naszych oddziałów

I/O Głogów, ul. Galileusza 18
oraz Al. Wolności 52

II/O Bolesławiec, ul. Sierpnia '80 4/6

III/O Przemków, ul. Głogowska 10

03-05394

Kupon na ogłoszenia drobne

Nazwisko		Imię		Data publikacji	
Adres		Podpis			

GRUPA :

01 AUTO-MOTO	10 NAUKA
02 BUSINESS	11 NIERUCHOMOŚCI
03 DLA DOMU	12 PRACA
04 ELEKTRONIKA	13 PODRÓŻE-URLOPY
05 HOBBY	14 TOWARZYSKIE
06 KOMUNIKATY	15 USŁUGI
07 LOKALE	16 ZDROWIE
08 MATRYMONIALNE	17 ZGUBY
09 MEBLE	18 RÓŻNE

FORMA DRUKU

- ☐ PROSTA - 20.000 zł
☐ RAMKA ZWYKŁA - 30.000 zł
☐ RAMKA POGRUBIONA - 40.000 zł

W WYDANIACH MAGAZYNOWYCH (PIĄTEK)

CENA OGŁOSZENIA WZRASTA O 100%

Zaznacz znakiem "x" grupę i formę druku

Głogów • pl. Tysiąclecia • tel./fax 33-29-11
Gorzów Wlkp. • ul. Chrobrego 31 • tel./fax 226-25
Lubin • ul. Wyszyńskiego 10 • tel./fax 42-42-54
Zielona Góra • al. Niepodległości 22 • tel. 229-71, 710-77
fax 722-55, ttx 432263

WYCIECZKI Z GAZETY KUPON PROSIMY DOSTARCZYĆ DO BIURA OGŁOSZEŃ "GN" LUB ODDZIAŁU REDAKCJI W PRZYPADKU PRZESYŁANIA KUPONU POCZTĄ PROSIMY DOŁĄCZYĆ ODCINEK WPŁATY NA KONTO: PKO BP II OZIELONA GÓRA 97521-34728-136

Kupon jest ważny do końca stycznia 1993 r.

INFORMATOR turystyczny

PTTK zachęca do ruchu na świeżym powietrzu. W sobotę, 23 bm. — na 14 kilometrowej wycieczce przez łąki nadodrzańskie i lasy okalające Zieloną Górę. Trasa wiodąca przez Rybaki, Kępę Małą, tzw. Wzniesienie Łężyckie do Chynowa. W trakcie wycieczki przewidziane są konkursy zręcznościowe. Organizator zaprasza młodzież szkolną i starszych amatorów dłuższej wycieczki. Zbiórka uczestników o godz. 10.50 na dworcu PKS przy zęgarze świetlnym (bilet za 3 tys. zł). Zakreślenie okoliczności 14.30. Wycieczkę prowadzi Krzysztof Miasiewicz — uczeń LO im. Dembowskiego.

W niedzielę, 24 bm., odbędą się dwie imprezy. Pierwsza to spacer w wolnym tempie po zalesionych obrzeżach Zielonej Góry (7 km). Trasa spaceru prowadzi od ul. Wyspiańskiego (pływalnia) do Chynowa i dalej dla zainteresowanych do Łęży, i z powrotem do Chynowa. Prowadząca Beata Musiałowska — przewodnik turystyki pieszej będzie oczekiwała chętnych o godz. 10.30 obok pływalni przy ul. Wyspiańskiego. Zakreślenie wycieczki w Chynowie ok. godz. 13.00. Drugą niedzielą imprezą jest wycieczka długości 15 km zalesionym Walem Zielonogórskim ze Świdnicy do Zielonej Góry. Na uczestników będzie oczekiwał Wojciech Kasprzak o godz. 11.10 przy przystanku MZK linii nr 28 na pl. Powstańców Wielkopolskich (obok dawnej gazowni). Bilet za 6 tys. zł. Możliwość wsiadania na trasie autobusu. Przewidywany powrót o godz. 14.30. (rik)

Gorące życzenia

♦ **Sebastianowi** — pomysłowości w każdym "słusznym" działaniu, najlepszego zdrowia, radości z życia oraz powodzenia w tresowaniu "firmy" — z okazji imienin i 19-tych urodzin rodzice z babcią.

♦ **Jarkowi Lubienieckiemu** z okazji imienin wszelkiej pomysłowości życzy — "wujostwo".

Zaprosili nas

Stowarzyszenie Miłośników Tradycji "Mazurka Dąbrowskiego" — na sesję popularnonaukową pt. "Powstanie styczniowe" organizowaną 23 stycznia br. w Gdańsku — Zaspie z okazji 130 rocznicy powstania. (q)

Kalendarz sportowy

Zgrupowania reprezentacji okręgu

Podczas ferii zimowych w ośrodku JW w Czerwiniaku odbędą się zgrupowania reprezentacji okręgu zielonogórskiego przygotowujących się do pikarskich rozgrywek w Pucharze Kuchara i Michałowicza. Reprezentacja startująca w Pucharze Kuchara (urodzeni w 1979 roku po lipcu i młodszy) szlifować będzie formę od 23 bm. do 30 bm. Natomiast reprezentacja występująca w rozgrywkach Pucharu Michałowicza (roczniki 1978 po lipcu) od 30 bm. do 6 lutego. Przyjazd zawodników do godz. 12.00 pierwszego dnia zgrupowania. Trenerami obu ekip są: Bolesław Raba, Wojciech Drożdż i Zdzisław Mydlkowski. Zgrupowania miały do skutku dzięki pomocy JW Czerwiniak i zarządku Klubu Sportowego Piast Czerwiniak.

A oto piłkarze powołani do reprezentacji w Pucharze Kuchara: Kołtko, Pójnar, Wawrzyniak, Malinowski i Ekiert (Dzietmar Nowa Sól), Marciniszyn (Piast Howa), Pióro (Sprotawa), Purczyński, Adamczak i Borowiec (Lechia Zielona Góra), Dudek, Harasim, Zembik (Promień Zary), Szypilko, Solarek, Zeghdoud (Zryw Zielona Góra), Śpiączka, Urbaniak, Ratajczak (Grom Wolsztyn), Jesionowski (Kolejarz Zielona Góra).

Puchar Michałowicza: Kaczmarek, Cierniak (Lechia Zielona Góra), Pyrka (Sparta Nietkowiec), Sierpuć (Piast Howa), Kołodziej (Dzietmar Nowa Sól), Szpilman (Pogoń Świdobin), Owsiniński, Wojtuszczyński, Tapałaj, Charciarek, Wojtaszczyński, Stasiak i Pluciński (Zryw Zielona Góra), Badecki, Urbaniak (Piast Czerwiniak), Susłowski, Dewo, Dziadkiewicz, Budziński (Promień Zary), Sztorek (Czarni Zagań), Kuja-wa (Sprotawa).

Mityng lekkoatletyczny

W Zielonej Górze (hala sportowa przy hotelu "Leśnym") 23 bm. o godz. 11.00 rozpocznie się mityng lekkoatletyczny młodzików. M.S.

Uwaga piękne dziewczyny!

Zostań Miss Ziemi Lubuskiej

Rozpoczęły się już eliminacje do wyborów Miss Ziemi Lubuskiej '93. Kandydatki mogą zgłaszać się osobiście, pisemnie lub telefonicznie do Estrady Ziemi Lubuskiej (Zielona Góra, ul. Wrocławska 20, tel. 223-31). (bkm)

Więści z regionu

Noworoczne przyjęcie w Guben

Dwa lata temu, 19 stycznia 1991 r. w Gubinie została podpisana umowa partnerska pomiędzy Gubinem a niemieckimi miastami Guben i Laatzen. W drugą rocznicę tego wydarzenia, 19 bm. radni Gubina i Guben podjęli wspólną uchwałę w sprawie programu współpracy na 1993 r. W niedzielę, 24 stycznia br. w Gubinie odbędzie się z tej okazji przyjęcie noworoczne z udziałem przedstawicieli miast partnerskich. (ej)

Gubin

Zmiany nazw ulic

Rada Miejska w Gubinie na wniosek mieszkańców miasta przynajmniej na jednej z najbliższych sesji do zmian niektórych nazw ulic. Planuje się m.in. powrót do dawnych nazw — ul. 22 Lipca do ul. Ryckiej i ul. Wilhelma Piecka do ul. Różanej, natomiast ul. Armii Czerwonej ma otrzymać nową nazwę — ul. Podgórną. Mieszkańcy Gubina mogą zgłaszać do 31 stycznia br. w Urzędzie Miasta swoje uwagi lub podać inne propozycje nazw ulic. (ej)

III Spotkania Grup Kołędniczych i Zapustnych

W III Spotkaniach, które odbyły się 17 stycznia br. w Szkole Podstawowej nr 1 w Świdobinie wzięło udział 18 zespołów (blisko 400 wykonawców) z województwa zielonogórskiego. Miały one charakter przeglądowy, z którego wytypowano siedem zespołów do części konkursowej: "Teatr bez nazwy" z Gronowa, "Fantazja" z Bytomia Odrzańskiego, "Maryjne nutki" z Torzymia, "Fanty" z GOK w Łagowie, "Herody" z Ochli i zespoły z Szkoły Podstawowej nr 6 w Świdobinie i Szkoły Podstawowej nr 1 w Strzyżewie. W finale III Spotkań wystąpią też zespoły wytypowane w przeglądzie w Iłowej Żagańskiej. Odbędzie się on 14 lutego 1993 r. w Świdobinim Domu Kultury.

Organizatorzy Spotkań Grup Kołędniczych i Zapustnych — Towarzystwo Kultury Teatralnej Oddział Zielonogórski i Klub Świdobinjskiej Spółdzielni Mieszkaniowej "Betonik" dziękują za naszym pośrednictwem instytucjom, bez wsparcia, których impreza nie mogłaby się odbyć, a mianowicie: dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 1, Delegaturze Kuratorium, burmistrzowi i Radzie Miasta i Gminy w Świdobinie. W.S.



Fot. J. Rutkowski

Z DNIA NA DZIEŃ

„Teatralna” zaprasza

W piątek, 22 bm., kawiarnia „Teatralna” zaprasza miłośników piosenek lirycznej. Wystąpi para autorska — Grażyna Uрман — śpiew i Andrzej Tuchowski — fortepian. Koncert rozpocznie się o godz. 20.00. W przerwie — pokaz wyrobów chemii gospodarczej. (ek)

Korda w Estradzie

Wojtek Korda, dawny członek słynnego zespołu Niebiesko-Czarni, zaprasza w niedzielę (24 bm.) na swój

wieczór w kawiarni Estrady Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. Usłyszymy między innymi piosenki — „Na betonie kwiaty nie rosną”, „Andrea Doria” i „Śpiąca królewna” — utwór poświęcony Adzie Rusowicz. Recital rozpocznie się o godz. 17.00.

W redakcji „Gazety Nowej” na Czytelników, którzy pierwsi się zgłoszą, czekają dwa podwójne zaproszenia. (bkm)

KPN dyżuruje

Dzisiaj, 22 bm. w siedzibie KPN w Zielonej Górze przy Starym Rynku 13 w godz. 15.30-16.30 dyżur będzie pełnił Kazimierz Mroczkowski. (q)

Opowieść o Zielonej Górze (29)

Contra maleficas

Egzekucja Anny Stachin miała miejsce 17 października 1663 roku. Kronikarz Zielonej Góry John twierdzi, że „mistrz Jerzy zadal Stachinowej cios taki zanim podpalili stos. Rzekomo uczynił to bez wiedzy komisji inkwizycyjnej, kierując się odruchem litości”.

Scribanus i Schwolke pokazywali się w mieście już tylko w asyście dwóch lub trzech pacholców straży.

Jednym z ostatnich epizodów niesławnych zielonogórskich procesów czarownic jest tragiczna historia mężczyzny, opętanego nieszczęśliwą miłością, która pchnęła go na drogę zbrodni. Za czyn swój skazany został na stos. Wyrok wykonano.

Uznano, że „ze mocą zawładnęły nim, z ich woli popchnięt zbrodni, zawiść go może tylko oczyszczający ogień stosu”. A zaczęło się tak:

W nocy z 10 na 11 września 1695 roku w podzielnogórskim Przylepie wybuchł pożar. Spłonęły zabudowania należące do Krystiana Hauslera. W płomieniach śmierć poniosł 13-letni pastuszek, śpiący tej nocy na strychu stodoły pełnej słomy i siana. Hauslerowie ledwo uszli z życiem. Następnego dnia spłonęła zagroda Henryka Seyferta, ogrodnika z Płotów. Ofiarą w ludziach nie było.

Prawem dożył do Krystiana Hauslera mieszkał jego ojciec Krzysztof Kirschke. Jego nieobecność zauważono już podczas ratowania dobytek. Sądzono, że zginął w płomieniach, jednakże oprócz

spoielonych zwłok pastuszka, żadnych innych ludzkich szczątków na pogorzelisku nie znaleziono. Tu i ówdzie odezwali się głosy, że pożar u Hauslerów jest sprawą Kirschkego. Cały Przylep wiedział o nie najlepszych stosunkach panujących między ojczymem a pasierbem. Niektórzy przypominali sobie, że widzieli Kirschkego w pobliżu domostwa Seyfertów nakażonego fakty: Hausler przez żonę spokrewnioną był z ogrodnikiem z Płotów, a więc: w jednym i drugim przypadku czerwonego kura wywołał Kirschke. Czyżby zemsta?

Ujęto go po kilku dniach. Nieczemu nie zaprzeczył. Wstępnie przesłuchany przysięgł, że podpalił z miłości i zemsty. Zginął miał ktoś inny. Śmierci pastuszka nie pragnął. Sprawa Kirschkego przekazana została komisji inkwizycyjnej w Zielonej Górze.

Pochodził z zielonogórskiej Świdnicy. Był silnej budowy, zdrowy na ciele i umyśle, cieszył się opinią prawego luteranina. Miał lat czterdzieści pięć i był wdowcem. Po śmierci żony zamieszkał u swojego pasierba w Przylepie. Na utrzymanie zarabiał wynajmując się jako owczarz.

W gospodarstwie Hauslerów służyła daleka krewna gospodyni domu, 10-letnia Elżbieta Seyfert. Kirschke zakochał się w dziewczynie, a że okres żałoby po śmierci żony już dawno minął, oświadczył jej i został przyjęty. Około Wielkiej Nocy ogłosili zrzekowiny, ślub plano-



Trwa remont Poczty Głównej w Zielonej Górze przy ul. Boh. Westerplatte. Zmieniono już wstępną część, trwają prace przy stawianiu nowych drzwi wejściowych (na zdjęciu). Być może będą lepsze od dotychczasowych, które trudno było otworzyć. Fot. Marek Woźniak

Koncert symfoniczny

Kolejny koncert symfoniczny, na który Filharmonia Zielonogórska zaprasza melomanów, powracając do tradycji koncertów piątkowych (początek o godz. 19.00), można by zatytułować „Różne oblicza romantyzmu”, jako że w całości wypełnia go muzyka z tej właśnie epoki.

Koncert otworzy dzieło zainspirowane wielką literaturą — uwertura-fantazja „Romeo i Julia”, rosyjskiego romantyka Piotra Czajkowskiego, po której usłyszymy z kolei bardzo rzadko prezentowany (stosunkowo niedawno „odkryty”) Koncert skrzypcowy d-moll — jedno z ostatnich dzieł kompozytora o duszy poety — Roberta Schumanna. Po przerwie — nawiązująca do najlepszych tradycji wielkiej symfoniki Beethovenowskiej — I Symfonia e-moll romantyka „urodzonego zbyt późno” — Johannes Brahmsa.

Wieczór przygotowany został we współpracy polsko-niemieckiej. Orkiestrę Symfoniczną FZ poprowadzi bowiem młody, uzdolniony dyrygent — Tilo Schmalenberg, zaś jako solista wystąpi skrzypek Gernot Susmuth.

Bilety do nabycia codziennie w godz. 8.00-15.00 w Biurze Koncertowym oraz na godzinę przed koncertem w kasie FZ.

Dodatkową atrakcją czekającą melomanów w czasie przerwy w kawiarni FZ jest wystawa fotograficzna, której autorem jest Bronisław Bugiel. ek

Spotkanie teatrów w Iłowej

Ośrodek Usług Kulturalnych w Iłowej organizuje w sobotę, 23 bm., o godz. 10.00 drugie spotkanie teatrów obrzędowych. Wystąpią grupy przedstawiające widowiska oparte na obrzędach religijnych i ludowych. (rik)

TV KABLOWA

18.00 Program dnia
18.05 „Opowieści Zielonego Lasu” — film animowany
18.30 „Black Friday” — magazyn muzyki metalowej
19.00-20.00 Przerwa
20.00 Wielka Debatą Noblistów — koncert symfoniczny

wali na świętego Jana. Kirschke miał nieco odłożonego grosza. Chciał kupić ziemię, postawić zagrodę i gospodarzyć na swoim. Tym planom stanowczo sprzeciwili się krewni Elżbiety; głośno opowiadali także Krystian Hausler. Zachowanie pasierba wzbudziło nieufność Kirschkego. Elżbieta i pasierba coś zaczęło! Wprawdzie nie zauważył, żeby oboje wymieniali jakieś tajemne gesty, spojrzania, nie spotykał ich nigdy sam na sam. Mimo tego zdawało mu się, że Hausler wyróżniał dziewczynę wśród innych domowników.



Palenie „czarownic” w Głogówku Śląskim w XVII stuleciu (według współczesnego stylu).

Regionalny Informator Kulturalny w kioskach

W kioskach ruchu, sklepach, na dworcach jest jeszcze do kupienia Informator Kulturalny Turystyczny, Sportowy i Usługowy województwa zielonogórskiego.

W numerze przeczytać można m.in.: o Zarach jako stolicy młodej polskiej fotografii, o polsko-niemieckiej wystawie noszącej tytuł „Oczami sąsiadów” zorganizowanej w zielonogórskim BWA przy współudziale MSZ RFN oraz o wystawie dzieł Horacego z Olifiny Manucjusów, która ma miejsce w WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze. W związku z premierą teatralną sztuki „Andrea chłodzi z dwoma” w Informatorze znajdziemy sylwetkę Richarda Ronalda Reinecia, amerykańskiego reżysera tej sztuki. Ponadto w części informacyjnej rozkłady jazdy PKP i PKS, repertuary kin, informator turystyczny, informacje PLL LOT i — niespodzianka, kalendarz na bieżący rok z poszerzonym zakresem imion. Całość, jak zwykle, w ciekawej szacie graficznej, z mnóstwem zdjęć i wioską Śmierci do wycięcia z ostatniej strony, co szczególnie powinno zainteresować dzieci. (rik)



KOŚCIOŁY

ZIELONA GÓRA
Katedra św. Jadwigi (ul. Jadwigi): 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.00, 18.00
Młki Boskiej Częstochowskiej (ul. Mariacka): 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 16.30, 18.30
Kapelica Ukrzyżowania (ul. Katedralna): 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 16.30, 18.30
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Ohy-walska): 11.00, 15.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego: sob. 9.30
Zielonogórskiego Zboru „Emaus” (ul. Długa): sob. 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Niegokalanego Poczta Najświętszej Marii Panny (Chynów): 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Św. Krzyża (ul. Aliny): 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Ohy-walska): 11.00, 15.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego: sob. 9.30
Zielonogórskiego Zboru „Emaus” (ul. Długa): sob. 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Niegokalanego Poczta Najświętszej Marii Panny (Chynów): 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Św. Krzyża (ul. Aliny): 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Ohy-walska): 11.00, 15.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego: sob. 9.30
Zielonogórskiego Zboru „Emaus” (ul. Długa): sob. 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Niegokalanego Poczta Najświętszej Marii Panny (Chynów): 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Św. Krzyża (ul. Aliny): 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Ohy-walska): 11.00, 15.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego: sob. 9.30
Zielonogórskiego Zboru „Emaus” (ul. Długa): sob. 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Niegokalanego Poczta Najświętszej Marii Panny (Chynów): 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Św. Krzyża (ul. Aliny): 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Ohy-walska): 11.00, 15.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego: sob. 9.30
Zielonogórskiego Zboru „Emaus” (ul. Długa): sob. 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Niegokalanego Poczta Najświętszej Marii Panny (Chynów): 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Św. Krzyża (ul. Aliny): 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Ohy-walska): 11.00, 15.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego: sob. 9.30
Zielonogórskiego Zboru „Emaus” (ul. Długa): sob. 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Niegokalanego Poczta Najświętszej Marii Panny (Chynów): 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Św. Krzyża (ul. Aliny): 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Ohy-walska): 11.00, 15.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego: sob. 9.30
Zielonogórskiego Zboru „Emaus” (ul. Długa): sob. 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Niegokalanego Poczta Najświętszej Marii Panny (Chynów): 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Św. Krzyża (ul. Aliny): 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Ohy-walska): 11.00, 15.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego: sob. 9.30
Zielonogórskiego Zboru „Emaus” (ul. Długa): sob. 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Niegokalanego Poczta Najświętszej Marii Panny (Chynów): 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Św. Krzyża (ul. Aliny): 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Ohy-walska): 11.00, 15.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego: sob. 9.30
Zielonogórskiego Zboru „Emaus” (ul. Długa): sob. 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Niegokalanego Poczta Najświętszej Marii Panny (Chynów): 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Św. Krzyża (ul. Aliny): 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Ohy-walska): 11.00, 15.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego: sob. 9.30
Zielonogórskiego Zboru „Emaus” (ul. Długa): sob. 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Niegokalanego Poczta Najświętszej Marii Panny (Chynów): 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Św. Krzyża (ul. Aliny): 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Ohy-walska): 11.00, 15.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego: sob. 9.30
Zielonogórskiego Zboru „Emaus” (ul. Długa): sob. 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Niegokalanego Poczta Najświętszej Marii Panny (Chynów): 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Św. Krzyża (ul. Aliny): 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Ohy-walska): 11.00, 15.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego: sob. 9.30
Zielonogórskiego Zboru „Emaus” (ul. Długa): sob. 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Niegokalanego Poczta Najświętszej Marii Panny (Chynów): 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Św. Krzyża (ul. Aliny): 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Ohy-walska): 11.00, 15.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego: sob. 9.30
Zielonogórskiego Zboru „Emaus” (ul. Długa): sob. 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Niegokalanego Poczta Najświętszej Marii Panny (Chynów): 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Św. Krzyża (ul. Aliny): 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Ohy-walska): 11.00, 15.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego: sob. 9.30
Zielonogórskiego Zboru „Emaus” (ul. Długa): sob. 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Niegokalanego Poczta Najświętszej Marii Panny (Chynów): 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Św. Krzyża (ul. Aliny): 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Ohy-walska): 11.00, 15.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego: sob. 9.30
Zielonogórskiego Zboru „Emaus” (ul. Długa): sob. 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Niegokalanego Poczta Najświętszej Marii Panny (Chynów): 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Św. Krzyża (ul. Aliny): 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Ohy-walska): 11.00, 15.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego: sob. 9.30
Zielonogórskiego Zboru „Emaus” (ul. Długa): sob. 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Niegokalanego Poczta Najświętszej Marii Panny (Chynów): 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Św. Krzyża (ul. Aliny): 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Ohy-walska): 11.00, 15.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego: sob. 9.30
Zielonogórskiego Zboru „Emaus” (ul. Długa): sob. 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Niegokalanego Poczta Najświętszej Marii Panny (Chynów): 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Św. Krzyża (ul. Aliny): 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Ohy-walska): 11.00, 15.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego: sob. 9.30
Zielonogórskiego Zboru „Emaus” (ul. Długa): sob. 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Niegokalanego Poczta Najświętszej Marii Panny (Chynów): 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Św. Krzyża (ul. Aliny): 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Ohy-walska): 11.00, 15.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego: sob. 9.30
Zielonogórskiego Zboru „Emaus” (ul. Długa): sob. 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Niegokalanego Poczta Najświętszej Marii Panny (Chynów): 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Św. Krzyża (ul. Aliny): 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Ohy-walska): 11.00, 15.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego: sob. 9.30
Zielonogórskiego Zboru „Emaus” (ul. Długa): sob. 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Niegokalanego Poczta Najświętszej Marii Panny (Chynów): 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Św. Krzyża (ul. Aliny): 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Ohy-walska): 11.00, 15.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego: sob. 9.30
Zielonogórskiego Zboru „Emaus” (ul. Długa): sob. 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Niegokalanego Poczta Najświętszej Marii Panny (Chynów): 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Św. Krzyża (ul. Aliny): 7.00, 8.30, 10.30, 12.00, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Ohy-walska): 11.00, 15.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego: sob. 9.30
Zielonogórskiego Zboru „Emaus” (ul. Długa): sob. 8.30, 10.30, 12.00, 18.00
Niegokalanego Poczta Najświętszej Marii Panny (Chynów): 8.00, 10.45, 12.00, 15.00
Podwyższenia Św. Kr

♦ Per Jonsson nadal w Toruniu ♦ Następcy Huszczy trenują w Ochli

W wtorkowym wydaniu "Gazety Nowej" informowaliśmy o żuźlowcach wicemistrza kraju Stali-Farbpól Gorzów. Dziś wieści z KS Morawski Zielona Góra.

Trójka czolowych zawodników "dobrych" Pucharu Polski: **Andrzej Huszcza**, **Andrzej Zarzecki** i **Sławomir Dudek** przedłużyła kontrakty z zielonogórskim klubem. W tym tygodniu oczekiwany jest przyjazd **Macieja Jaworka**, który wstępnie zaakceptował warunki nowej umowy. Trener **Czesław Czernicki** w nowym sezonie oprócz rutyniarzy bardzo liczy na młodzież. Juniorzy godzą obojętności uczyniły z treningami. **Piotr Protasiewicz** i **Piotr Kuźniak** uczęszczają do Technikum Mechanicznego, a **Andrzej Szczęsotarski** do Zespołu Szkół Budowlanych. **Artur Pawlak** pracuje w zielonogórskim Polmozbycie, a **Jan Polubiński** skoncentrował się na pracy zawodowej i indywidualnie przygotowuje się do sezonu. Popularny "Janczia" umieszczony został na liście transferowej, a łódzki biznesmen **Sławomir Walczak**, zamierzał sięgnąć go do drużyny Pol-Fly.

Przynajmniej na razie zrezygnował jednak z chęci zakupu. W kadry zielonogórskiego zespołu w ub.r. byli także **Jarosław Szymkowiak** (nadal na liście transferowej) i **Mariusz Szanicki**. Być może już wiosną br. licencję "Z" uzyska jeden z adeptów szkółki. **Grzegorz Walasek**, **Przemysław Jagielowicz** oraz bracia **Grzegorz** i **Dariusz Kłopotowicz** trenują na zlokalizowanym w podzielnogórskiej Ochli torze motocrossowym. Czy wyrosną z nich następcy **Andrzeja Huszczy**... A propos kapitana KS Morawski. W ubiegłym tygodniu z kontuzjowanej ręki zdjął mu szwy, ale nadal "Tomek" nosi opatrunek usztywniający. Przerwa w treningach potrwa prawdopodobnie do marca.

Pod koniec bm. wyjaśni się sprawa przynależności klubowej zawodników do listy transferowej PZM. Po kraju krąży wieści o zaciągu z Aspro w wykonaniu

bydgoskiej Polonii. O tym jednak czy **Jacek Krzyżaniak** (Apator Toruń), **Sławomir Drabik** (Włókniarz Częstochowa), **Eugeniusz Skupień** (ROW Rybnik) i **Piotr Baron** (Sparta Wrocław) zasila pomorski klub przekonamy się wkrótce.

Jak zwykle wiele emocji wywołują transfery obokrajowców. Trener **Czesław Czernicki** wypowiedział się na ten temat następująco: — Jesteśmy zainteresowani **Szwedami Tony Rickardssonem** i **Peterem Nahlinem** oraz **Brianem Kargerem** (Dania). Występujący u nas przez ostatnie dwa sezony **Norweg Lars Gunnestad** chce startować w **Polonii Bydgoszcz**, ale nie wykluczam, że **prezes Morawski** przedłuży z nim kontrakt. Pertraktowano także z **Perem Jonssonem** (Szwecja). Dowiedziałem się, że wicemistrz świata pozostanie jednak w Toruniu. Jedno jest natomiast pewne: nie zamierzamy płacić **hajnoskich sum** za występy zagranicznych gwiazd. Proponujemy im do 200 marek za punkt oraz zwrot kosztów podróży. Skończyliśmy z ryczałtami.

Marek STANISZEWSKI

Bezstronność ponad wszystko

Rozmowa ze **Stanisławem Pieńkowskim**, sędzią żuźlowym

— W 1992 r. zdobył pan "Złotą Patkę" dla najlepszego sędziego sportu żuźlowego w kraju.

— Jest dla mnie wielką satysfakcją i drugi tego typu dowód uznania moich umiejętności. Kiedyś te nagrody przyznawał PZMot, ale nikt nie wiedział na jakiej zasadzie i dlaczego ten a nie inny sędzia ją zdobył. Teraz przysługują jako "Sport", który prowadzi jasny i zrozumiały dla wszystkich ranking.

— Czy kiedyś uprawiał pan sport żuźlowy?

— Nie, a dlaczego pan o to pyta?

— Często spotyka się opinie, że najlepszym sędzią będzie ten, kto sam kiedyś jeździł na torze...

— Z pewnością coś w tym jest, ale to nie reguła. Znam kilku sędziów, którzy kiedyś jeździli na żuźlu i uwalę nie są lepsi od tych, którzy tego nie robili. Można nawet powiedzieć, że poziom prezentowany przez niektórych jest żenujący. Dobry sędzia to taki, który doskonale zna przepisy i "czuje" przebieg poszczególnych wyścigów.

— Jak zaczęła się pana przygoda z żużlem?

— W środowisku żuźlowym wprowadził mnie mój przyjaciel — **Edward Janeczka**. Dzięki niemu stałem się najpierw działaczem Stali, a później sędzią.

— W czasie meczu w Bydgoszczy między miejscową **Polonią** i **gorzowską Stalą** w 1992 roku, doszło do kuriozalnej sytuacji. Sędzia wykluczył jednocześnie dwóch zawodników za spowodowanie kolizji na torze. Jak pan by to skomentował?

— Trudno mi oceniać decyzję **Romualda Owsińskiego**, gdy nie widziałem tej sytuacji. Przepisy stanowią jednoznacznie: tylko w przypadku kolizji na pierwszym łuku do powtórki może przystąpić czwórka zawodników. W pozostałych wypadkach sędzia musi określić winnego i go wykluczyć. Sądząc, że mój kolega z Sopotu nie chciał nikogo skrzywdzić i stał na decyzji.

— Ale można się przyczynić do błęd. W tym wypadku zapewne sędzia nie mógł jednoznacznie określić kto był winien, ale nie zdobył się na to by się do tego przyczynić. Zupełnie inaczej postąpił sędzia w finale brytyjskim MS w ub.r. gdy po karambolu na trzecim okążeniu dopuścił do startu całą czwórkę. Czy pan postąpiłby podobnie?

— Trudno odpowiedzieć na to pytanie. W swojej piętnastoletniej karierze sędziowskiej nie miałem takiej sytuacji. Zawsze potrafiłem określić co działo się na torze. Ale chyba zdobyłbym się na coś podobnego, choć byłoby to niezgodne z przepisami.

— Czy miejsce zawodów ma dla pana jakieś znaczenie?

— Jestem sędzią, a więc nie mogę w żadnym wypadku być stronniczy i ulegać

emocjom. Dlatego nie ma dla mnie żadnego znaczenia czy sędziuje zawody w Gorzowie, Zielonej Górze czy w innym mieście. Liczy się tylko jedno: zdrowie zawodników oraz to by zawody były rozegrane zgodnie z przepisami. W swojej karierze wiele razy sędziowałem imprezy w których brał udział gorzowanie i nigdy nie usłyszałem złego słowa od ich przeciwników. Mało tego zdarzyło się, że prowadziłem zawody ligowe w Gorzowie. Kilka lat temu na mecz ze **Stalą** (dziś Apator) Toruń nie dojechał **Lucjan Nowak** ze **Świętochłowic**. Powstał więc problem, kto ma zająć miejsce za pulpitem. Goście wskazali na mnie. Wziąłem więc ze sobą prezesa gości i razem poszliśmy na wieczerkę. Po meczu podał mi rękę mówiąc, że każdy sędzia tak powinien prowadzić zawody. Gorzowanie ten mecz wygrali mimo, że wykluczylem do końca zawodów **Ryszarda Dubieca**, za faul na **Wojciechu Żabiłowiczu**. Pamiętam, że po tej decyzji zadzwonił do mnie z parkingu trener **Stali** **Gorzów Ryszard Nieścieruk**. Moja reakcja była jednoznaczna: powiedziałem mu, że porównawiam możemy po zawodach i oddolym słuchawke. Podobnie było dwa lata temu, także w meczu z torunianami. W wyniku blokady spóźnił się na zawody **Andrzej Kulesza**. Było dwóch sędziów do wyboru: **Roman Siwiak** i ja. Kierownicy obu ekip wybrali mnie.

— Co pan mówi zawodnikom na odprawie?

— Nie. Po prostu dziś nie ma obowiązku by przeprowadzać. Pozostało jeszcze kilku sędziów, którzy to robią np. **Romuald Owsiński** czy **Jolant Szczępanek**. Ja jednak wychodzę z założenia, że żuźlowcy powinni znać przepisy i jeździć z szacunkiem dla rywala. Nie ma więc sensu im tego przypominać. Oczywiście dotyczy to zawodów seniorów, inaczej postępuje w przypadku młodzieżowców. Zwracam im szczególną uwagę na bezpieczeństwo w czasie jazdy. Przypominam, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi gdy zawodnik przeszarżuje.

— Czy będąc za pulpitem sędziowskim można nauczyć czegoś zawodników?

— Owszem. **Jan Krzystyniak** dzięki mnie nauczył się przepisowego ruszania spod taśmy. Jeszcze kilka lat temu był "złodziejem" startów. Wystarczyło jednak, że kilka razy puściłem wyścig, gdy on się tego najmniej spodziewał i od tej pory sędziowie nie mają z nim kłopotów. Podobnie było z **Piotrem Baronem**. Miał nawyk podjeżdżania pod prowadzącego przeciwnika przy wejściu w łuk. Rywal nie miał do wyboru: albo trzymać się krawężnika i ryzykować upadkiem. Gdy wybierali te drugą możliwość z reguły padali na tor. Gdy **Baron** zrobił to po raz pierwszy skończyło się na wykluczeniu z

wyścigu. Gdy powtarzał taki atak — wykluczalem go do końca zawodów.

— Wykluczenie zawodnika do końca meczu to bardzo surowa kara.

— Przepisy są przepisami i trzeba je stosować. Przykładem może być mecz w Gdańsku gdy **Wybrzeże** jeździło ze **Spartą** Wrocław. W jednym z wyścigów **Waldemar Szuba** bardzo ostro zaatakował **Johna Davisa**. W rezultacie obaj upadli, a ponieważ zachowanie młodego wrocławianina jednoznacznie wskazywało, że uczynił to z pełną świadomością, natychmiast zadzwoniłem do parkingu i kazaliśmy mu oglądać zawody z trybun. Później okazało się, że upadek **Anglika** zakończył się dla niego wstrząśnięciem mózgu i poważnymi potłuczeniami.

— Czy sędziował pan imprezy międzynarodowe?

— Prowadziłem wiele zawodów międzynarodowych, ale nie te rangi mistrzostw świata. Po prostu nie jestem sędzią klasy międzynarodowej. Mogłem nim zostać w 1983 r., kiedy po raz pierwszy zdobyłem "Złotą Patkę". Wówczas Kolegium Sędziów wystąpiło do mnie na kandydata na seminarium. Jednak p. **Andrzej Grodzki** zmienił decyzję i na seminarium wyjechał **Włodzimierz Kowalski** z Zielonej Góry. A dziś już na to za późno. Szkoda, że nie miałem szansy posiedziwać finał IMS. O czym tu jednak mówić, gdy nie prowadziłem na wet finału krajowego...

— Dlaczego tak się stało?

— Mogę się tylko domyślać. Chyba dlatego, że gdy mnie coś boli nie owijam w bawełnę i mówię pewne rzeczy prosto w oczy. A to nie wszystkim się podoba.

Ryszard RACHLEWICZ



Stanisław Pieńkowski ze "Złotą Patką" Fot. R. Rachlewicz

Sezon w pełni

Człowiek żuźlowy świata startują cały rok. Oczywiście nie w Europie, lecz w Australii, Nowej Zelandii, USA i Afryce.

♦ W **Mildura** (Australia) odbył się finał mistrzostw Australii juniorów, a wygrał **Ryan Sullivan**. Faworyt zawodów **Jason Crump** (syn Phila, znanego przed laty żuźlowca) po pierwszym wygranym wyścigu, w drugim miał upadek i musiał wycofać się z zawodów.

♦ W **Brisbane** w spotkaniu Australii z **Resztą Świata** zwyciężyli gospodarze 77:29. Najwięcej punktów dla "Kangurow" zdobyli: **Tony Langdon** i **Craig Hodgson** po 16, **Troy Butler** 15, a dla gości: **Sean Wilson** (Anglia) 11, **Vaclav Verner** (Czechy), **Ray Morton** i **Jamie Habbins** (oba Anglia) po 4, **Tony Briggs** (Nowa Zelandia) 3.

♦ W **Gosford**, Australijczycy pokonali **Resztę Świata** 65:43. Najwięcej punktów dla gospodarzy zdobyli: **Craig Boyce** i **Stephen Davies** po 16, a dla gości: **Sean Wilson** 13 i **Ray Morton** 11.

M.S.

SERWIS W PIGULCE

♦ Były mistrz świata zawodowców w wadze ciężkiej 34-letni bokser amerykański **Tony Tubbs** otrzymał zakaz uprawiania tej dyscypliny sportu na czas nieokreślony. Podczas testu antydopingowego w jego moczu odkryto ślady kokainy. Tubbs miał się spotkać z **Tyrellem Biggsem** i chciał wkrótce zostać challengerem mistrza świata **Anglika Lennoxa Lewisa**.

♦ 20-letni koszykarz drużyny uniwersyteckiej stanu Iowa — **Chris Street**, poniósł śmierć w wypadku drogowym w swym rodzinnym mieście. Samochód prowadzony przez **Streeta** zderzył się z pługiem śnieżnym.

♦ **Maciej Wróblewski** — 17-letni utalentowany szpadzista, medalista mistrzostw Polski juniorów, zginął w wypadku samochodowym pod Zgorzelcem. Pięciu szermierzy wrocławskiego AZS, którzy są lekko ranni, przebywają w szpitalu w Zgorzelcu.

♦ Holenderski arcymistrz **Jan Timman** pokonał w siódmej partii finałowego meczu pretendenta do zachowania mistrzostwa świata grającego czarnymi **Brytyjczyka Nigela Shorta** po 32 posunięciach. Partia trwała zaledwie 3 godziny 40 minut. Timman wyrównał stan meczu na 3.5:3.5.

♦ W meczu o Puchar Konfederacji Europejskiej siatkarze **AZS Yawul** Częstochowa pokonali **Dynamo Moskwa** 3:1 (15:11, 15:13, 9:15, 15:9), ale odpadli z dalszej rundy, gdyż przegrali pierwsze spotkanie 0:3.

♦ Wyniki spotkań zawodowej ligi koszykówek NBA: **Cleveland Cavaliers** — **Phoenix Suns** 123:119, **Boston Celtics** — **Atlanta Hawks** 121:106, **Philadelphia 76ers** — **Miami Heat** 117:112 (po dogrywce), **New York Knicks** — **Charlotte Hornets** 114:91, **Portland Trail Blazers** — **Minnesota Timberwolves** 110:94, **Golden State Warriors** — **Utah Jazz** 120:113, **Seattle SuperSonics** — **Los Angeles Lakers** 111:101.

♦ Włoski bokser **Gianfranco Rossi** obronił tytuł mistrza wagi super-półśredniej w wersji IBF, pokonując w **Avoriaz** na punkty francuskiego challengerę **Gilberta Dele**.

♦ Polscy badmintoniści zanotowali drugie zwycięstwo podczas rozgrywanych w **Presbamb** koło **Wiednia** drużynowych mistrzostw Europy grupy "B" (**Helvetia Cup**). Nasz zespół, występujący w eliminacyjnej grupie A pokonał **Irlandię** 4:3. Wcześniej Polacy bez trudu pokonali **Włochów** 7:0.

♦ **Jean-Claude Killy** (49 l.), współprzewodniczący komitetu organizacyjnego igrzysk w **Albertville**, został uderzony przez prezydenta **Mitteranda** komandorią **Legii Honorowej**.

SPORTOWY WEEKEND

Siatkówka

♦ W rozgrywkach grupy B I ligi mężczyzn. **Stilon Gorzów** podejmować będzie lidera tabeli drużyn **Stal Stocznia Szczecin**. Sobotni mecz rozpocznie się o godz. 18.00. Rewanż w niedzielę o godz. 11.00.

Pilka ręczna

♦ W sobotę o godz. 18.00 (hala przy ul. Legnickiej) w meczu I ligi szczypiornistek, **Zagłębie Lubin** podejmie **AZS AWF Wrocław**.

♦ W sobotę o godz. 16.00 (hala przy ul. Legnickiej) w spotkaniu ekstraklasy pilkarze ręczni **Zagłębia Lubin** grać będą z **Wybrzeżem Gdańsk**.

♦ W sobotę o godz. 17.00 w spotkaniu II ligi, szczypiornistki **Chrobrego Głogów** podejmą **Energetyka Gryfino**.

RADIO ZIELONA GÓRA

PIĄTEK 22.01.1993 r.

Wiadomości: od północy do 20.00 co godzinę.

Lubuskie aktualności: 16.10
BBC — 7.00, 16.00, 22.00—23.00
6.05 Radioporańek
9.05 Studio—Reklama
11.05 Radio—Teraz—C.Galek
14.05 Studio—Reklama
15.05 Aud. "Żyja wśród nas"
15.20 Koncert
16.20 Zielona Góra — ludzie i sprawy
16.50 Komu słowa do piosenki - M.Zganiński
17.05 "3 M" - aud. A.Nawrocki
17.35 Rep. pt. "Nadzieja umiera ostatnia" — G.Walkowiak
18.05 Studio—Głogów

Liga na raty

Beniaminek postraszył lumelowców

Tenisiści stołowi I ligi ze względu na sobotni zjazd PZTS, mecze dwunastej rundy rozgrywają na raty. W czwartek wicemistrzowie Polski **Lumel Zielona Góra** pokonali u siebie **beniaminka Pogoń Siedlce**. Inne spotkania odbędą się w piątek i niedzielę.

LUMEL ZIELONA GÓRA — POGOŃ SIEDLCE 7:3

Punkty dla **Lumelu** zdobyli: **Tomasz Redziński**, **Krzysztof Kaczmarek** i **Lucjan Blaszczyk** po 2 oraz **debel Redziński-Kaczmarek**, a dla **Pogoni**: **Henryk Zaręba**, **Marek Kurowski** i **debel Dariusz Kielb-Jurij Jermolajew**.

Wyniki poszczególnych gier: **Kaczmarek** — **Jermolajew** 14:21, 21:17, 21:19, **Redziński** — **Kurowski** 21:4, 15:21, 21:17, **Daniel Sagan** — **Zaręba** 10:21, 18:21, **Blaszczyk** — **Kielb** 23:21, 21:17, **Redziński-Kaczmarek** — **Kurowski, Zaręba** 21:18, 21:18, **Blaszczyk, Sagan** — **Kielb, Jermolajew** 20:22, 13:21, **Kaczmarek** — **Kielb** 18:21, 21:17, 21:19, **Redziński** — **Zaręba** 21:14, 21:19, **Sagan** — **Kurowski** 9:21, 17:21, **Blaszczyk** — **Jermolajew** 21:17, 21:11.

W poprzedniej rundzie zielonogórzanie łatwo pokonali w **Siedlcach** rywala 8:2. W rewanżowym spotkaniu również rozpoczęli obiegając i po czterech grach singlowych było już 3:1 dla **Lumelu**. W

grze podwójnej **Blaszczyk** i **Sagan** nie sprościli **Kielbowi** i drugiemu po **Dymitrze Abramencie** (**Baidon**) obokrajowcowi w polskiej lidze **Jermolajewowi** (**WNP**) i podopieczni trenera **Józefa Jagielowicza** prowadzili tylko 4:2. Kolejne dwie gry singlowe były emocjonujące. **Redziński** miał spore kłopoty w pojedynku z **Zarębą**, a w drugim secie przegrywał już 7:14. Ostatnie słowo należało jednak do zielonogórzanina. **Kaczmarek** dopiero po trzech setach i dramatycznej końcówce wygrał z **Kielbem** i **Lumel** prowadził 6:2. W dwóch ostatnich grach **Kurowski** łatwo ugrał z **Saganem**, a **Blaszczyk** z **Jermolajewem**.

M.S.

♦ Mistrz świata w tenisie stołowym, **Szwed Joerg Persson** uległ 2:3 w finale międzynarodowego turnieju **All Star** w **Szulu** reprezentantowi **Korei Płd. Yoo Nam Kyu**. Zawodnik gospodarzy otrzymał za zwycięstwo premię w wysokości 10 tys. dolarów (pula nagród — 25 tys. dolarów). Następnym turniej odbędzie się 25 bm. w **Saga** (Japonia).

Wojciech Fortuna wiceprezesem Wisły Zakopane

Zarząd **TS Wisła Zakopane** powierzył funkcję wiceprezesa klubu do spraw sportowych mistrzowi olimpijskiemu z **Sapporo** — **Wojciechowi Fortunie**. Słynny skoczek odpowiadać będzie za sprawy szkoleniowe, opiekując się utalentowaną młodzieżą trenującą w **Wisłę**. "Cieszę się, że ktoś chce skorzystać z moich doświadczeń" — powiedział **W. Fortuna**. — Myslę, że będę w klubie przydatny, tym bardziej, że obok osobistych doświadczeń mogę postawić do dyspozycji moje kontakty w narciarskim świecie. Moje nazwisko nie zostało jeszcze całkiem zapomniane...".

Skoki narciarskie są dyscypliną kosztowną, świat idzie naprzód, zmienia się nie tylko technika skoku, ale i sprzęt. Kombinatory do skoków, narty, buty — to rzeczy bardzo drogie, nie wspominając już o kosztach treningu, przygotowania skoczni itd. Minęły już czasy, kiedy zawodnicy sami "kombinowali" i udoskonalali sprzęt. Teraz pracują nad tym całe zespoły naukowców i inżynierów.

Kiedy o tym mówię przypominam mi się moja próba "racjonalizatorska" sprzed

dwudziestu lat. Już wtedy było jasne, że na długość skoku wpływa przepuszczalność kombinizonu. W tych czasach nie było do dyspozycji tak doskonałych tkanin jak obecnie i kiedyś wpadłem na pomysł, aby uszczelnić tylną powierzchnię kombinizonu, tworząc coś w rodzaju spadochronu. Kupiłem więc... kilkaset przerwytych i przez dwa dni pracowicie — używając kleju butapren — wyklejałem nim płęcy kombinizonu. Efekt okazał się, niestety, krótkotrwały, po kilkunastu skokach materiał znów zaczął przepuszczać powietrze...

Pamiętając o tych doświadczeniach chciałbym doprowadzić w **Wisłę** do takiej sytuacji by młodzi, rozpoczynający karierę skoczkowie dysponowali sprzętem pozwalającym im bez kompleksów rywalizować z zawodnikami zagranicznymi. Jest w **Zakopanem** kilku młodych zawodników, którzy moim zdaniem, mają szansę zrobienia międzynarodowej kariery. Treba im pomóc i stworzyć warunki treningów i startów".

Sport w życiu prezydenta Clintona

Zamilowania do joggingu 42 prezydenta USA, **Billa Clintona** są szeroko znane. Czy znalazł czas na przebieżkę w dniu inauguracji — nie wiadomo. Ale w "wigilię" tego dnia widziano go, jak wybiegł z **Blair House** o godz. 7.21 na poranny jogging, długości 2.8 mili. Obok niego biegł niemal tuż przysiadł, wśród nich **Paul David Leopoldus**, handlowiec z branży komputerowej, przyjaciel z dzieciństwa z **Arkansas**.

Zapytany przez reporterów o nastroj Clintona w przeddzień inauguracji, **Leo-**

poulos powiedział, używając słownictwa sportowego: "Jest pewny siebie i całkowicie gotowy do "biegu". W czasie 28-minutowego biegu rozmawiano o wszystkim, o polityce także.

Bill Clinton lubi też grać w golf, a kibicuje szczególnie gorąco drużynie futbolu uniwersyteckiego stanowego w **Arkansas**. Jeden z jego przyjaciół, **Nolan Richardson**, jest trenerem drużyny koszykówek tej uczelni.

strzostwa Polski 12-latków. Eliminacje rozpoczynać się będą każdego dnia o godz. 10.00, a finały w piątek i sobotę od godz. 17.00, a w niedzielę od godz. 16.00.

Koszykówka

♦ W meczu II ligi mężczyzn, w hali przy ul. Czeresnowej w **Gorzowie**, **Warta Gorzów** zmierzy się z **Legią Warszawską**. Początek meczu w sobotę o godz. 12.00.

Brydż sportowy

♦ Od piątku do niedzieli w auli **ZSB** przy ul. Okrzei w **Gorzowie** odbywać będzie XXXI turniej o **Łodowy Krystał Warty** pod patronatem miast **Gorzowa** i tygodnika "Ziemia Gorzowska". Oto szczegółowy terminarz: piątek godz. 17.00 — I kongresowy turniej par, sobota: godz. 9.00 — kongresowy turniej indywidualny, godz. 15.00 — II kongresowy turniej par, niedziela: godz. 10.00 — kongresowy turniej teamów, godz. 16.00 — zakończenie turnieju.

NIDZIELA — 24.01.1993 r.

Wiadomości: od północy do 10.00 co godzinę: 12.00, 15.00, 18.00, 20.00
BBC: 22.00—23.00
7.05 Na mojej drodze — aud.St.Domaszewicza
8.05 Spotkanie z muzami — Cz.Markiewicz
9.05 "Opowieść o spalonym teatrze" - rep. C. Galek
9.30 W kregu muz.instr.
10.05 Program dla Ciebie — mag.H.Ańska
11.00 Dyskoteka — J.Grodzki
15.05 Mija tydzień — A.Karpiński
17.00 Aud. ekumeniczna
18.05 Koncert dla melomana
19.00 Powt. 23 i 24 lekcji j.niemieckiego
19.30 Radio Skorump.Ortodoks. — A.Winnik
21.00 Sport
23.00 Nocne Marki

„Rozwód” rzeszowskiej Stali z Westą

Rzeszowska **Stal** skierowała do Głównej Komisji Sportu Żuźlowego, list informującą, iż w bieżącym roku wróciła do swej poprzedniej nazwy. Oznacza to "rozwód" trwającego ponad 2 lata "matrimoniu" z **Zakładem Ubezpieczeń "Westa"**, który przez ten czas firmował również rzeszowskich żuźlowców. "Westa" przeżywająca od pewnego czasu ogromne trudności finansowe, już w ub.r. ograniczyła znacznie zakres swego patronatu nad **Stalą**, nie wywiązując się ze swych zadeklarowanych wcześniej zobowiązań finansowych.

Drżysz konkurencja

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 12 w Zielonej Górze: **Robert Duma** (reda-

ktor naczelny), **Marek Rakowski**, **Tomek Kopeć**, **Michał Czekaj** i **Patryk Duma** redagują pismo "Czarny sport". W nr 4 z grudnia 1992 roku m.in. wywiad z żuźlowcem **KS Morawski Zielona Góra** **Piotrem Protasiewiczem**, ciekawe zdjęcia i karykatury **Antoniego Woryny** i **Edwarda Janeczka**.

Chłopcy z "Czarnego sportu" już dziś są sporą konkurencją dla fachowych pism. A co to będzie za kilka lat...

Lodowe turnieje

Trzy turnieje w wyścigach motocyklowych na lodzie planują Amerykanie. 30 bm. w **Tucson**, 6 lutego w **Phoenix** i 14 marca w **Anchorage**. Organizatorzy fundują nagrody za 10 tysięcy dolarów.

W pewnej szkole zadano uczniom pytanie, czym człowiek różni się od zwierzęcia. Rozumem i uczuciami – odpowiedziano. Rozum, twierdzili uczniowie, ulokowany jest w mózgu. Uczucia rodzą się w sercu.

Mam cudze serce

Lekarze twierdzą, że serce jest to pompa ssąco-tłocząca, dzięki której funkcjonuje krwioobiegi odżywiający organizm. Pompa wspaniała, bowiem funkcjonująca przez wiele lat, w większości nawet przez całe życie, bez zakłóceń. 80 uderzeń na minutę, 105 tysięcy razy w ciągu doby, 37 milionów razy w ciągu roku. Pocić ulokowali w nim wszystko, co najpiękniejsze. Kocham cię całym sercem — mówią młodzi ludzie. Mam serce tylko dla ciebie.

W 1958 roku młot serca został rozbity w puch. Południowoafrykański lekarz Christian Bernard dokonał rewolucyjnego przeszczepu serca. Wymienił chore na zdrowe. Pierwszy w Polsce operacji dokonał profesor Mol, a potem, potem przyszła era profesora Religi.

Małe szanse

27 czerwca 1980 roku na pierwszej zmianie górniczej na Rudnej Zachodniej złapał mnie pierwszy zawał. Po zakończeniu pracy, kiedy zmierzaliśmy w kierunku podziemia poczułem ból i duszności. Potem przyszedł jeszcze jeden. Trzeci złapał mnie w czasie spaceru niedaleko domu. Znalazłem się na intensywnym oddziale szpitala u naszego najlepszego lekarza doktora Dąkowskiego. Był ze mną szczerzy. Mam małe szanse. Spytał mnie, czy znam profesora Religę. Tak, oczywiście, wiele o nim słyszałem. U niego ma pan szanse. Zaproponowano mi badania w Zabrze. Polecieliśmy tam helikopterem. Czulem się źle, a depresję pogłębiał fakt specjalnej o mnie troski. Coś musiało być nie tak. Zbyt wielka troska. To zawsze jest podejrzane. Położono mnie na korytarzu. Nie bardzo wiedziałem, gdzie jestem. Co chwilę słyszałem głosy po rosyjsku, czesku. Tam pierwszy raz usłyszałem coś o przeszczepie. Zaczęłam pytać lekarza. Ogólnikowo, zdawkowe odpowiedzi niczego nie wyjaśniły. Przeciwnie, wprowadziły mnie w stan napięcia. Nawet nie pamiętam, co wtedy mówi-

łem. Może za dużo? Może nie tak, jak chciałem. Posłano po Religę. Podobno z moich wypowiedzi wyszło coś na kształt odmowy. Interwencja w Lubinie. Co do cholery, kogoście przysłali. Przyjazd mojej żony. Udało się wreszcie odwrócić do nieporozumienia.

Chciałem żyć

i skorzystałbym z każdej szansy. Profesor twierdził, że taką szansę dla mnie ma. Padło słowo transplantacja. Zaczęły się badania. Koronografia. Na monitorze widziałem, jak rozlewa się płyn tłoczony mi do krwi. Pokazywali wszystko. Moje serce. Tłumaczono, co to przeszczep. Zaczęłam rozumieć i gorąco rozlewało mi się w piersi. Byłam jednak gotowa na wszystko. Od kilku dni nie spałam. Bałam się, że kiedy sen mnie złapie, już się nie obudzę. W południe wzięto mnie na operację. Naszedł mnie jakiś dziwny humor. Do końca żartowałam i wmawiałam sobie, że muszę wrócić do domu. Zapadłem w nieświadomość.

Polska ma największy w świecie wskaźnik śmiertelności z powodu chorób wieńcowych i zawałów serca i najwyższą umieralność mężczyzn w średnim wieku. Zawał serca dosięga w naszym kraju 100 tysięcy osób w ciągu jednego roku. Połowa z tej liczby grupy umiera z powodu braku specjalistycznej pomocy. Choroby serca są przyczyną połowy zgonów w naszym kraju. Nie jest tego w stanie odmienić Zabrzeński Ośrodek Transplantacji, prowadzony przez profesora Religę. Na przeszkodzie stoi bariera techniczna i obyczajowa.

Nad sobą usłyszałem wyraźnie i głośno: panie Brzozowski, niech się pan obudzi, panie Brzozowski... Otworzyłem oczy.

Jestem, żyję. To już po wszystkim? Tak. Kiedy zostałem sam, z uporem maniaka zacząłem wsłuchiwać się w bicie serca. Pamiętam tamto słabe tkanie. To było mocno, czułem je aż w gardle. Wciąż jednak. Powoli doświadczyłem zaczął docierać fakt. Mam inne serce. Czy to jest w ogóle możliwe? Czy to nie przypadkiem jakiś cudowny sen. Namacałem ręką piersi. Poczułem grube szwy. Byłem pikielnie obolały. Radość i niepewność. Euforia i strach. Przecież to wszystko może się zepsuć. Nawalić. To niemożliwe, by człowiek mógł mieć inne serce. Wpadłem kolejny raz w gwałtowną depresję. Może nawet gorszą od tamtych, podbudowanych strachem przed ustaniem bicia własnego serca.

Teraz to cudze

Skąd, od kogo i... czy na tyle dobre, aby przedłużyć mi życie. Izolatka na białą. Kiedy poruszam głową, drga oko podwieszanej kamery. Każdy ruch rejestruje z bezwzględnością. Wiem, że tam za ścianą siedzi ktoś bacznie mnie obserwujący. Mam opiekę i jestem samotny.

Przyszedł do mnie Piotr Macura. To ten pierwszy z cudzym sercem. Miał mi pokazać, że czuje się dobrze. Długa, jak na mój stan rozmowa i pierwsza ulga. Znowu nasłuchuję. Bije, mocno, ostro. I jest moje, naprawdę moje. Zaczęłam się okres rehabilitacji. Przychodził masażysta i zadawał mi katusze. Im mocniejsze, tym bardziej byłam pewny swego. Wściekły ból, moje wrzaski i spokojny głos młodego człowieka, który z ciepłością godną najwyższej nagrody tłumaczył:

cierp, a jutro będziesz cierpieć mniej.

Cierpieć coraz mniej, aż do ustania bólu. Odżyła tęsknota za domem, o którym nawet nie chciałem myśleć. Po trzech dniach zacząłem chodzić. To niesamowite. Zaczęłam chodzić. Chciał mnie podtrzymać, ale już byłem

na progu własnego domu w Lubinie. Już widziałem schody. Dzień po dniu. Krok za krokiem. Coraz sprawniej, coraz lepiej. Po tygodniu śmiał się już całą gębą i przypominał: a nie mówiłem? Jesteś już bracie sobą. Już sobie radzisz. Jeszcze trochę i do widzenia. 7 lutego wyprowadzono mnie z izolacji. Potrzebna była dla innego. Na moje miejsce wjechał 15-letni Maciek. W nowym miejscu poznałem Tadzia. Nie pamiętam nazwiska. Staliśmy się kumplami. Zanim pojechałem do Rept na ostateczną rehabilitację, pojawiłem się wśród pierwszych szpitalnych partnerów, jak zjawia. Kiedy zabierają na blok operacyjny, wszyscy wychodzą, żegnając. Potem bacznie pilnują, czy wyjeżdża. Mnie jakoś przeoczono. Wszyscy wiedzieli więc, że coś się stało. Co się do cholery mogło stać? Umarłem?

To ty, ty żyjesz?

Cudownie. 25 lutego znalazłem się w Reptach. Odwiedziła mnie żona. Miałem bezpośredni przekaz, co dzieje się w Lubinie, w domu. Jak tam moje dwie panny. Co u kolegów. Wszystko dobrze. Żona wpatrzona we mnie, jak w tęczę. A we mnie rosło serce.

Liczba przeszczepów serca w Polsce sięga już 200. Mogłoby być znacznie więcej. Największą przeszkodą jest brak dawcy. Uzyskanie jego, to niesamowicie trudna sprawa. Lekarze, prawnicy zdefiniowali już pojęcie śmierci. Człowiek umiera wtedy, kiedy kończy się praca mózgu. Lecz, żeby pobrać organ do przeszczepu, trzeba nie tylko tych niezwykle okoliczności. Trzeba także zgody rodziny. Szybkiej zgody. Nie uzyskuje się jej łatwo. Serce, to przecież synonim uczuć.

Wróciłem do Lubina. Podczas sąsiedzkiej wizyty ktoś mnie zapytał, czy kocham żonę. Dlaczego nie? Przecież masz inne serce. Zapamiętałem to dobrze. Może dlatego, kiedy mi dzisiaj przyszło działać w Stowarzyszeniu Transplantacji Serca, staram się z coraz liczniejszym gronem współplemionców przeszczepowych tłumaczyć i przekonywać. Pan nawet nie wie, jak wiele jest zabobonów, jakie średniowiecze. I mówię sobie, że

nie po to tyle się męczyłem, by to zmarnować.

Rodzina odzyskała mnie, człowieka z wyrokiem śmierci, a inni pozy-

wali jako kogoś, kto teraz będzie tworzył atmosferę wokół niezwyklej osoby medycyny i tych wspaniałych ludzi, których ręce są równie cudowne, jak i serce. I widzi pan, nawet ja umijęcawiam wszystko w tej pięknej pompie. Minęło już pięć lat. Trudnych dla mnie, ale ogromnie szczęśliwych. Nawet nie dociekałem, kto był moim dawcą i jak to się stało. Profesor Tischner powiedział, że jeśli organizm człowieka przyjmie obcy organ za swój, to znaczy, że zaaprobował wspaniałe dzieło chirurga. Mój zaaprobował i jestem szczęśliwy.

Mirosław DREWS



Fot. Marcin Drows

Na własny rachunek

Niechże wybaczmi senator Walerian Piotrowski, że nie odpowiem szczegółowo na zadane przez niego dwa tygodnie temu pytania ("Kilka pytań i uwag do tekstów EM"). Mam już dość powielania argumentów, które bez skutku padły wielokrotnie w publicznej dyskusji na temat ochrony dziecka poczętego i to z ust, znacznie nie w zgodzie z moimi poglądami. Po części wyręczyli mnie posłowie (także katolicy), poważnie łagodząc pierwotny projekt ustawy. Zresztą — jak tu "wapiącej trzcinie" wiesć dyskurs a "nieugięty debent"?

Wyrażę jedynie żal z powodu "przeinaczenia" moich słów. Nigdy nie twierdziłem, że: "sprawa ochrony prawnej dziecka to problem bardzo umownej granicy"; nie wyrażałem przypisywanego mi przekonania: "życie ludzkie podlega tylko względnej ochronie prawnej, zależnej od umowy społecznej i postępow medycyny". Wręcz przeciwnie — ową "umowność granicy" (poczęte — narodzone, nieświadczone — myślące, silne — wafle, zdrowe — kaleki) uważałem za koronny argument przeciwko "jakimkolwiek przeciwciałom linii życia" (porzucenie, wysadzenie, eutanazja, dematerializacja, aborcja).

Wyrażę także zdziwienie z powodu stwierdzenia: "piszący na własny rachunek, ale przecież i wiceprezydent Zielonej Góry". Czy wiceprezydent nie wolno posiadać "prywatnie" własnego zdania? Czy poglądy w sprawie referendum dyskredytują mnie jako urzędnika samorządowego? Pozostając w senatorских oczach "wielkim grzesznikiem", dedykuję niechlomnemu adwersarzowi mój ulubiony wiersz księdza Twardowskiego:

"Tylko mali grzesznicy spowiadają się długo

w niepokoju gorących warg —
potem niebo ich goni, spadających gwiazd smutną,
jak pożary Joannę d'Arc
Ale wielcy grzesznicy na błysk mały przyklepną
i wypłaczą się jednym tchem —
potem noc mają cichą i jak dobry lotr świętą,
byłem z nimi, kłękalem, wiem"

Może Pan, oceniający intencje i wartości, będzie dla mnie łaskawszy, niż Jego święty urzędnik...

Dedukuję za wsparcie myśli, zawartych w felietonie: "Ja, trzcinca" Michałowi Przydrożnemu. Miło jest wiedzieć, że nie jestem w swych zwątpieniach i sprzeciwie wobec "jedynie słusznych interpretatorów" osamotniony.

W sukurs przychodzi nam ks. Twardowski:

"Dziękuję Ci, że nie jest wszystko tylko białe albo czarne

tylko my chcemy być wciąż albo

i jesteśmy na złość stale w kratkę"

Dziękuję też za bardzo osobiste refleksje i wspominki na marginesie felietonu: "Gdyby narodził się teraz w Polsce" siedemdziesięciolatki, podpisanemu "nowy czytelnik Gazety Nowej".

I dla Pana coś wyszperałem:

"Pochwalono chrześcijaństwo że tak długo rości

mój Boże tyle wieków
a ono pobiegło do Matki Najświętszej
grającej małemu Jezusowi na laskowym orzechu
i skarżyło się do ucha
że się jeszcze na dobre nie zaczęło"

Dziękuję wreszcie wszystkim Czytelnikom (w tym — Danusi B.), którzy przyjmują wychodzące spod mego pióra (i z serca) słowa z należytym zrozumieniem. Który — podobnie jak ja — wie, że:

"Czystość ciała

czystość rąk pana przewodniczącego
czystość idej
czystość sniegu co płacze z zimna
wody co chłodzi nago
czystość tego co najprościej
i to wszystko psu na budę
bez miłości"

Edward J. Mincer

Gdy po raz pierwszy po porodzie przyniesiono mi Krzysia do karmienia, wiedziałam że jest to niezwykle dziecko. Był inny, bardzo spokojny, nie musiałam czuwać przy nim w nocy. W żłobku pielęgniarki mówiły, że się wyróżnia. Proszę mi wierzyć — gdy miał 10 miesięcy mówił całymi zdaniem. Personel przedszkola pamięta go jeszcze dziś. Niedawno spotkałam jego dyrektorkę.

— Krzysiu pewnie daleko zaszedł. Co teraz robi? — spytała. Odpowiedziałam jej szczerze, że jest narkomanem.

W szkole uczył się bardzo dobrze, wszędzie był pierwszy i najlepszy. Poświęcałam mu dużo czasu, ochraniałam przed złem. Nawet, gdy miał już 13 lat, na podwórko wychodził z nami. Nie chciałam, aby inne dzieci skrzywdziły go lub mu dokuczyły. Gdy rozpoczął siódmą klasę, znał tylko dwie drogi — z domu do szkoły i ze szkoły do domu. Coś jednak mi umknęło.

Wiele razy, w ciągu nieprzespanych nocy, myślałam jak doszło do tego, że Krzysiu jest narkomanem.

Zamiast stać się kimś wielkim, został ćpunem

Myślę iż złożyły się na to dwie sprawy — moja choroba i jego nauczyciel.

W siódmej klasie zdarzyło się, że spóźnił się z przyświeceniem na obiad po lekcjach. Był taki podniecony, wesoły. Opowiadał o nauczycielu, o tym, że razem słuchali płyt i pan pozwolił mu mówić po imieniu. Oburzyło mnie to, bo jak taki młody chłopak może mówić do nauczyciela po imieniu. Gdzie respekt przed wychowawcą. Myślałam wtedy abybieć do szkoły, opowiedzieć o wszystkim dyrekcji... Zrezygnowałam i bardzo dziś tego żałuję. Po trzech dniach pojechałam do kliniki na długotrwałe leczenie.

Krzysiu został sam, tylko z ojcem i siostrą. Będąc przez 4 miesiące w klinice nie mogłam go chronić i opiekować się nim. A nikt nie potrafił zrobić tego właściwie.

Najpierw przyjeżdżał z ojcem dwa, trzy razy w tygodniu. Później nie przyjeżdżał mi Krzysia wcale. Wymyślali różne powody — lekcje, przeziębienie. A mnie zerał niepokój, widziałam

przed oczami jego dziwne zachowanie po powrocie ze szkoły. Po dwóch miesiącach powiedziałam mężowi, że bez Krzysia ma się u mnie nie pokazywać. I przywoził go — bladego, chudego, smutnego. Chwyciłam go za rękę i zobaczyłam ślady klucia igłą.

Gdy wróciłam do domu był już czynnym narkomanem. Znow próbowałam go chronić. Zamykałam na całe dni w domu, radziłam się innych matek co robić.

Obiecywał poprawę, płakał i... kłamał

Rozpoczął naukę w szkole średniej. Z ogromnymi problemami, ale jakoś szedł do przodu. Ale także dalej brnął w nałóg. Spotkałam kiedyś ich dwóch razem. On nie był już nauczycielem. Próbowałam dowiedzieć się dlaczego zabrał mi dziecko, dlaczego wciągnął Krzysia w nałóg. Myślę, że mój syn nie wiedział, że robi źle. Był bardzo młody, imponowało mu to.

Nie skończył szkoły średniej, zaczęły się wyjazdy do ośrodków monarowskich. Lecz jego zapal i chęć odwyku szybko mijaly. Uciekał, był w domu kilka tygodni, ępał. Chodził po polach całymi dniami — zbierał makowinę. Gdy wracał nad ranem do domu, brudny i zmęczony, obiecywał sobie i mnie,

że już z tym skończy. Ale następnego dnia wyruszał na łów. Później znowu jechał na odwyk.

Pewnego dnia dowiedział się, że jego najbliższy kolega jest nosicielem HIV. Zdecydował się także zrobić badania. Po wyniki poszedł sam. Po powrocie zamknął się w pokoju i głośno płakał. Miał wtedy 17 lat.

Tak bardzo bym chciała, aby to wszystko mogło się odwrócić, albo okazało się tylko złym snem, by móc dostać jeszcze jedną szansę od życia. Wiem, że moje niezwykle dziecko jest chore śmiertelnie, ale pragnę, by kiedyś przyszedł do mnie i powiedział "Mamusi, nie muszę już brać".

Skok do samodzielności

Matka zawsze była ze mną. Nic nie mogłam zrobić sam. Wychodziła ze mną nawet na podwórko. Chłopaki w szkole śmiali się ze mnie, że będąc w siódmej klasie razem z matką bawię się w piaskownicy. Właściwie to nigdy nie miałem kumpli. Aż do czasu, gdy poznałem Jurka, mojego nauczyciela. Tak bardzo podobało mi się, że rozmawia ze mną i nie traktuje jak dzieciaka. Dziś wiem, że jednak byłem strasznym dzieckiem, dużym dzieckiem. Aby udowodnić mu iż jestem dorosły, ępałem dla kurażu. Głupiec, teraz to wiem,

Ale w międzyczasie i tak staczałam się coraz bardziej.

Gdy dowiedziałam się, że jestem nosicielem, myślałam tylko o tym, aby ten horror skończył się, chciałam

„zagrzeć się” na śmierć.

"Złoty strzał" był w modzie. Lecz to nie jest takie łatwe. Dopiero po trzech miesiącach dotarło do mnie, że mam dopiero 17 lat, nie skończyłem żadnej szkoły, nie zrealizowałem żadnego marzenia, i tak naprawdę wcale nie chcę umierać. Żal było mi matki, sprawiłem jej tyle bólu.

Życ

Pelen nadziei wyjechałam do ośrodka dla nosicieli we Francji. Tu pojawiły się pierwsze objawy choroby. Złe samopoczucie pozbawiało mnie woli walki o życie. Dziś znowu jestem w Polsce, gdy z tobą rozmawiam, chcę zerwać z ępaniem i chcę żyć. Ale nie wiem co będzie jutro...

Krzysztofka poznałam pół roku temu. Dziś już nie żyje. Dziewiętnastoletniego chłopca zabili narkotyki i AIDS. Jego matka zmarła wcześniej, zabiła ją zgryzota i obwinianie się o niedopilnowanie syna.

Anna BIAŁECKA

„O Boże! Straszne! Taka tragedia!” — szeptało i współczuło niemal całe Lubsko. Współczuło prawdziwie. Przez kilka dni. Potem zapomniało.

Prawnie w porządku

Minęły dwa miesiące. 5 stycznia Jolanta Kucharczyk napisała list — „Szczepanowi Panie Burmistrzu! Jeśli okroślenie „Ojciec Miasta” jest przeze mnie właściwie rozumiane, to zwracam się do Pana jak do prawdziwego ojca. Może znajdzie pan między przepisami, paragrafami, opiniami technicznymi i metrami odrobinę miejsca na zwykłą ludzką życzliwość. (...) Jestem bez pracy, mebli, odzieży i środków do życia, na łasce najbliższych, w przeludnionym mieszkaniu rodziców, w stanie psychicznego wyczerpania.”

Odczucia

„Ojca Miasta” nie zastałam. Jeden z pracowników urzędu po przeczytaniu owego listu orzekł krótko:

— „No cóż, pani Kucharczyk pisze tu o swoich odczuciach”.

— „Czy panu jej nie żal?”

— „Przełożeni mówili mi zawsze — jeśli masz miękkie serce, to twarde musisz mieć coś innego”.

Mąż krzyczał: „Jolu!”

Czwartego listopada w środku nocy Jolanta Kucharczyk usłyszała wołanie swojego męża. Jest tego pewna, chociaż potem mówiła, że musiało jej się zdawać, że wówczas z pewnością był już nieprzytomny. Nie wierzy. Do dziś słyszy przecież ten krzyk — „Jolu!”.

W domu panował niesamowity gorącz. Z pokoju, w którym spał mąż i półtoraroczny Maciuś, wychodziły kłęby dymu. Nie mogła tam wejść, nie mogła pomóc. Z trudem dotarła do kuchni. Temperatura przekraczała dwieście stopni Celsjusza. Topiło się wszystko co było z tworzywa.

Mogła zrobić tylko jedno — ratować pozostawionego w sypialni młodszego syna. Wyjście przez drzwi było już niemożliwe. Dziecko podała komuś przez okno i wyskoczyła.

Telefon nie działał. Pobieгла do sąsiadów, wezwać straż. Kiedy wróciła usłyszała, że mąż i starszy syn nie żyją.

Spalili się

Trudno pytać o taką tragedię, co dopiero o niej opowiadać. Jolanta relacjonowała jednak rzeczowo, beznamiętnie. Doprawdy — zadziwiająco spokojnie. Rozmawialiśmy w domu jej rodziców. Ten, w którym mieszkała z mężem, stał kilka metrów dalej. Stał. Teraz nie ma po nim śladu. Dokładnie uprzątnięto zgłiszczą.

Odszkodowanie?

Pracownik PZU stwierdził, że wszystko jeszcze można naprawić. Bez wielkich kosztów.

Ojciec Jolanty nie kryje oburzenia: „To co dadzą nie starczyłoby nawet na elewację. Poza tym... Czy córka mogłaby żyć w tym domu, chodząc po pokojach, w których spłonęli jej mąż i dziecko? Do dzisiaj mam przed oczami ten przerażający widok. Zięć nie leżał na łóżku, tylko dalej, pod oknem. Widocznie próbował jeszcze coś zrobić, jakoś ratować. Tam gdzie stał dom posadziłem osiemdziesiąt róż, w miejscu, w którym zginęli — świerk.”

Łaskawy sąd

Jolanta Kucharczyk nie pracuje i nie ma prawa do zasiłku dla bezrobotnych. Sąd rejonowy orzekł, że nie ma również prawa do zasiłku rodzinnego, ponieważ mąż przed śmiercią nie prze-

pracował osiemnastu miesięcy. Ma za to na utrzymaniu ośmiomiesięcznego syna. Jest w czwartym miesiącu ciąży. Sąd wojewódzki okazał się łaskawszy. Po apelacji przyznał 650 tysięcy zasiłku. Po 325 na głowę.

Nowe mieszkanie Jolanty Kucharczyk to pokój, kuchnia i ubikacja. Powierzchnia mieszkalna — 18,5 metra kwadratowego. Ściany brudne, w kątach grzyb, kafelki pieca popękane, kontakty wiszą na przewodach, okna nieszczelne. „Musiałam je przyjąć. Nie miałam wyjścia.” Nie zgodziła się na dwa mieszkania, które proponowano jej wcześniej. Były jeszcze gorsze.

W końcu usłyszała w urzędzie, że czas się zdecydować, innego nie dostanie, a w ogóle to

lokale rotacyjne takie właśnie są.

W Urzędzie Miasta i Gminy rozmawiałam z człowiekiem, który sprawę znał. Moją wizytę specjalnie się nie zdziwił. Kazimierz Berezicki — inspektor Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej twierdzi, że zgodnie z prawem ani jemu, ani jego pracodawcom niczego zarzucić nie można. I ma rację. *De jure* wszystko jest w porządku. *Gorzej z de facto.*

Zdaniem pana inspektora burmistrz przejął się sprawą należycie i potraktował ją niemal jak stan klęski. Od razu zaproponował pani Kucharczyk mieszkanie w budunku rotacyjnym i weciągnął na listę oczekujących na lokal docelowy. Zainteresowana, nie wiedząc czemu, oferowanymi mieszkaniami zachwycona nie była. Ciągle coś jej nie odpowiadało. A przecież luksusów spodziewać się nie mogła. W



Fot. Marek Woźniak

końcu zgodziła się na to przy ul. Stolarskiej. Podpisała dokument i co? Dalej przychodzi, narzeka, pisze listy do posła. Większego pomieszczenia dostać po prostu nie może. Zgodnie z ustawą z 1974 roku zajmującym lokal rotacyjny przysługuje 7 metrów mieszkalnych na osobę.

Trochę więcej dostać mogą małżeństwa bezdzietne i osoby samotne. Kobieta z dzieckiem, jak widać,

na przywileje nie zasługuje.

Z mieszkaniem, które przyznano Jolancie Kucharskiej sąsiaduje inne — większe, w lepszym stanie... puste.

— Czy nie mogłaby w nim zamieszkać?

— Nie. Już pani mówiłem, decyduje metraż.

— Czy wie pan, że kobieta, o której mówimy jest w czwartym miesiącu ciąży?

— Wiem. Przedłożyła nam zaświadczenie, ale to niczego nie zmienia. Zmieni dopiero jak urodzi dziecko. Wtedy może starać się o większy lokal.

— Więc obecnie, po takiej tragedii, z małym synkiem i 650 tysiącami, ma remontować mieszkanie, które jej proponujecie? Tylko po to, by za pięć miesięcy, kiedy urodzi dziecko, po wyjściu ze szpitala pisać kolejne podania, organizować przeprowadzkę i remontować kolejne mieszkanie?

— Rozumiem panią jako kobietę, ale proszę mnie zrozumieć jako urzędnika. W cytowanym już liście Jolanta Kucharczyk pyta: „Jak takie stanowisko ma się do trwającej w kraju batalii o ochronę dziecka poczętego?”

Czy ktoś jej odpowie?

W urzędzie usłyszałam, iż w Lubsku na mieszkanie oczekuje wiele osób. Niekiedy w ogóle nie mają się gdzie podziąć. W podtekście — pani Ku-

charczyk powinna być wdzięczna miastu za to co dostała.

Ani przez chwilę nie zamierzam podważać opinii, że sprawa każdego oczekującego jest równie ważna. Jednak trudno jakoś pogodzić tę troskę o całą społeczność z inną informacją. W mieszkaniu przyznanym bohaterce artykułu nie mieszkał nikt przez dwa lata. To, o które się stara, nie ma lokatorów już pół roku. Zdaniem pana Berezickiego mieszkania rotacyjne właśnie po to są... żeby stały puste, na wypadek jakiejś awarii. Słowo „awaria” nie zostało sprecyzowane.

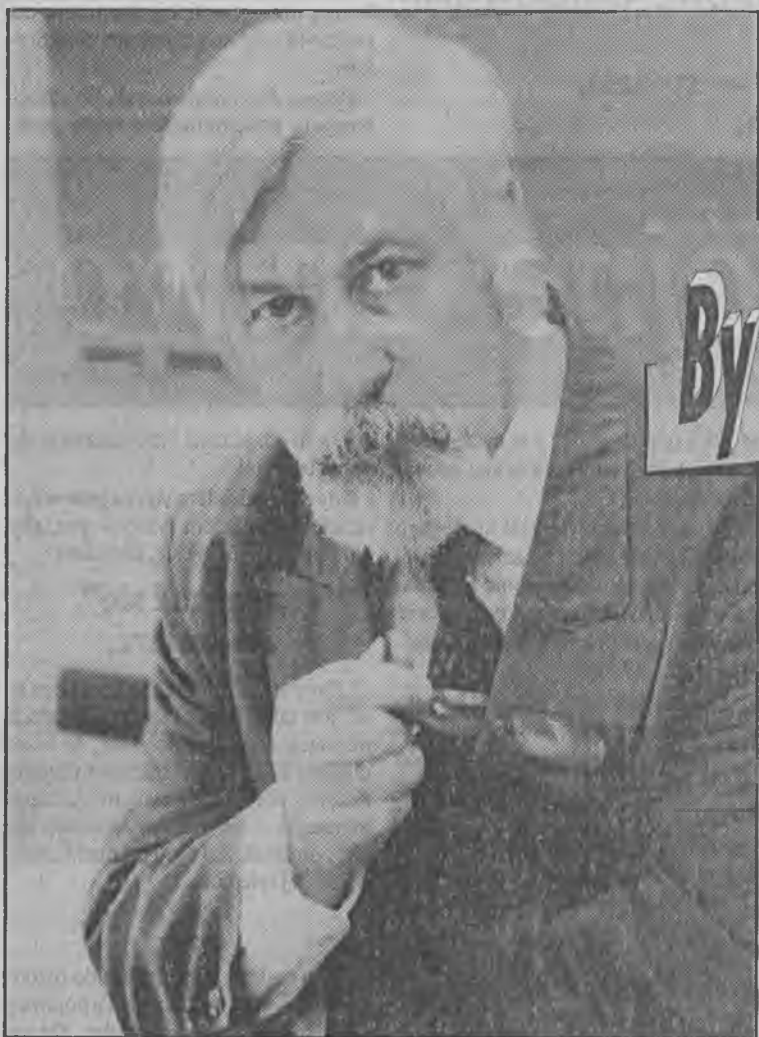
Prochy

— Jak pani to wszystko wytrzymuje? — Nie wytrzymuje. Już po prostu nie mogę.

— Jak? Proszę zobaczyć jak wygląda. Ciągłe tyka jakieś prochy. Przestał dziwić „zadziwiający spokój”.

Barbara KURASZKIEWICZ-MACHNIAK

Jak już pisaliśmy, 12 stycznia w zielonogórskim Biurze Wystaw Artystycznych miała miejsce interesująca dyskusja na temat: Co myślą o sobie Polacy i Niemcy. Stereotypy, doświadczenia, oczekiwania. Prezentujemy najważniejszą i najciekawszą, naszym zdaniem, wypowiedź: prof. Mariana Eckerta, dyrektora Instytutu Organizacji i Zarządzania WSI w Zielonej Górze, współautora książki „Oczami sąsiadów”.



Fot. Marek Woźniak

Stereotypy są to uproszczone wyobrażenia o ludach, o narodach, one się poddają z wielkim trudem jakiejś weryfikacji nawet w obliczu faktów. Już w tej chwili, w moim wieku przestałem wierzyć, że można walczyć ze stereotypami przy pomocy słów. Nawet przy pomocy artykułów w takich książkach jak ta, którą napisałem. Jestem natomiast przekonany, że stosunki polsko-niemieckie będą funkcją procesu przenikania się z sobą struktur, organizacji, rodzin,

szkół, instytutów naukowych, środowisk artystycznych, dziennikarskich, itd.

W instytucie, którego jestem dyrektorem, pracuje w tej chwili 7 profesorów polskich i 5 niemieckich. Uczymy młodzież studencką przez pięć lat języka niemieckiego, część wykładów odbywa się w języku niemieckim. Sami prowadzimy zajęcia i prace dyplomowe dla studentów niemieckich na Politechnice w Würzburgu. Co roku 30 naszych stu-

dentów odbywa praktyki w firmach niemieckich. To wszystko rozumie my na naszym skromnym stanowisku jako proces konwergencji (przenikania się), w trakcie którego my się uczymy wzajemnie szacunku do siebie i likwidujemy negatywne stereotypy. Chcę powiedzieć, jako śmiesz-

Widzę trzy strefy niebezpieczne dla naszych stosunków. Z ich powodu stereotypy negatywne mogą narastać, a nie zanikać. Pierwsza strefa, to

wzrost nastrojów ksenofobicznych.

Jest on, jak sądzę, funkcją kilku zjawisk. Narastającego obciążenia Niemiec kosztami zjednoczenia (w czerwcu 1992 r. był taki znamienity artykuł w „Die Zeit” zatytułowany „Apokalipsa Kosten der deutsche Einheit”). Drugie zjawisko, to wzrost niechęci wzajemnej Niemców mieszkających w zachod-

niach i we wschodnich landach, będący wynikiem, niestety także i czynnikiem na uczelniach, w zakładach pracy, itp. Zaczynam dostrzegać jakoby wyrastał dziś niepotrzebnie mur między samymi Niemcami. Trzecie, to wzrost ekscesów przeciwko obcym wiośn, latem i jesienią 1992 r. Oczywiście może cieszyć, że przeciwko skinheadom mądrzy Niemcy organizują kontrmanifestacje, ale nie może cieszyć, że ministrowie niemieccy mówią, iż nie trzeba ich organizować, bo się nagłaśnia sprawa ksenofobii. I to jest ta pierwsza strefa niebezpieczeństwa.

Druga, to — dostrzegaliśmy w ostatnich miesiącach — wzrost

ambicji państwa niemieckiego

do samodzielnego sterowania procesami jakie zachodzą w Europie Środkowo-Wschodniej. Po rozpadzie ZSRR i po zjednoczeniu Niemiec wzrosło poczucie siły niemieckiej, to jest oczywiście normalne, ale pojawiły się wyraźnie coraz częściej formułowane idee przejścia Niemiec do polityki samodzielnej — globalnej, nie konsultowanej nawet z sojusznikami zachodnimi (np. wcześniejsze poparcie Słowenów, Chorwatów, żądanie przez Niemców stałego

nowe myślenie elit niemieckich,

przynajmniej ich części. Myślę tutaj szczególnie o książce Arnulfa Baringa, w której zapisał on swoją

refleksję z dwoma wydawcami i uczonymi Siedlerem i Rumertem, tytuł tej książki „Deutschland was nun?”. Twierdzą oni, że Niemcy powinni wypełnić pustkę jaką powstała w Europie Środkowej po wycofaniu się ZSRR. W książce tej spotykamy np. taki pogląd: „pomagać Europie Wschodniej jest bardzo kosztowne, może lepiej zbudować kamlenny mur”. Poddaje się krytyce rząd RFN za nadmierną ugodowość, no i uznaje się, że miejsce ekspansji terytorialnej, zbrojnej, może i powinna zająć ekspansja ekonomiczna i techniczna. To, że sobie trzech intelektualistów dyskutuje, to nie jest groźne, natomiast niepokojące jest, iż to stanowisko zaczyna się upowszechniać wśród elit.

Jeżeli podnoszę tych kilka kwestii krytycznych, to zgadzając się, że mamy dzisiaj wielką szansę jakiej nie było w historii od dwustu lat, chcę po prostu zwrócić uwagę także na to, że mamy nowej jakości niebezpieczeństwa. Jestem zwolennikiem budowania porozumienia, budowania mostów na Odrze. Jeśli powiedziałem, to co powiedziałem, to dlatego, że chciałbym, żeby te mosty nie były dziurawe.

Wypowiedź autoryzowana, notował Włodzisław STOBRAWA

By mosty na Odrze nie były dziurawe

Bioenergoterapeuta

Tadeusz Cegliński

zaprasza na swoje seanse :

Głogów

— 23.01. — początek seansów godz. 12.00, i 24.01.93r. godz. 11.00, — Liceum Ogólnokształcące, bilety w sekretariacie redakcji GN.

Gorzów

25.01.93r. początek seansów godz. 13.00 — Klub „Kolejarz”, bilety w sekretariacie redakcji GN.

Zielona Góra

27.01.93r. początek seansów godz. 12.00 — Klub „Lumel”, bilety w sekretariacie GN.

Żary

28.01.93r. godz. 12.00, 14.00, — Żarski Dom Kultury, bilety w sekretariacie DK.

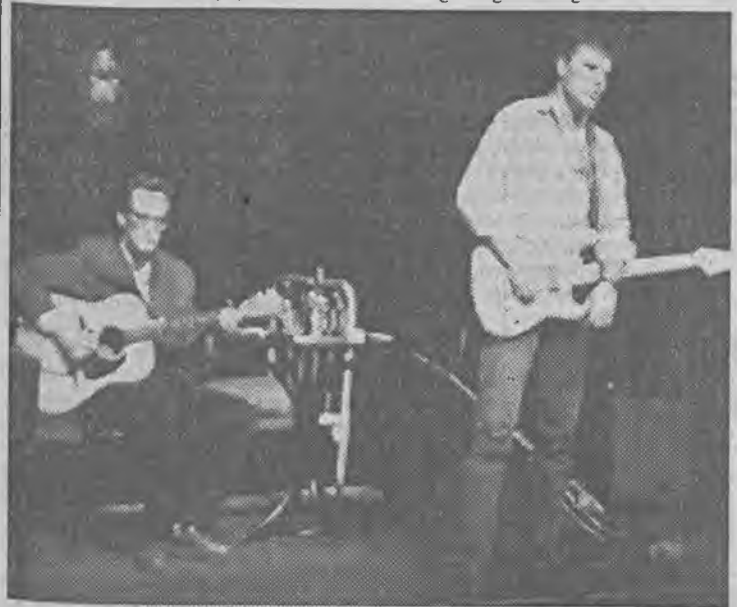
Lubin

29.01.93r. godz. 15.00, 17.00 — Dom Kultury Zagłębia Miedziowego, bilety w sekretariacie DKZM.

Po premierze w Teatrze Lubuskim

Waits zapuszkowany

Wykonywanie piosenek Toma Waitsa na teatralnych deskach — o co postarali się Marek Zganiński i Wojtek Kozłowski — budzi mieszane uczucia co najmniej z jednego zasadniczego powodu. Od zadymionej knajpy przy którejś tam ulicy, od przetykanego telegraficznymi słupami zakurzonego szlaku donikąd, wreszcie od zacisza dogorywającej imprezy z resztką wina, gdzie duch amerykańskiego piosenkarza czuje się chyba najlepiej, do siedziby Melpomeny droga daleka. Dwóch śmiałków postanowiło ją jednak skrócić na odległość gitarowego sznura.



Przed obejrzeniem widowiska "Psy z deszczu" nasuwały się pytania: Czy klimat czegoś tak charakterystycznego jak piosenki Waitsa, jest przekładalny na język polski, język duetu, język teatru?... Czy po drodze nie wstawiony Tom, nie pojździe przypadkiem swoją ścieżką, jak bohaterowie jego utworów? Po tym, co zobaczyłem moja odpowiedź nie jest jednoznaczna. Z jednej strony wiadomo, że było to zadanie niezwykle trudne, czego świadomość każe z innej strony spojrzeć na efekt działań Zganińskiego i Kozłowskiego. Gdyby jednak chcieli, śladem wielu fanów, przyjąć ortodoksyjną pozycję, trzeba by zdążyć się na takie przedstawienie w ogóle nie pojsć. Skoro się jednak na nim znalazłem, nie tylko z braku sympatii do skrajności muszę przyznać, że wynik pracy tych dwóch okazjonalnych muzyków i wokalistów sytuuje się w "wyszych partiach stanów średnich".

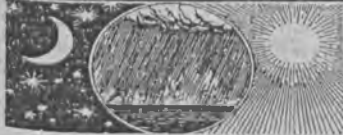
Na podkreślenie zasługując przede wszystkim dokonany przez Zganińskiego przekład. Od dawna autor "Poetów Rocka" stosuje w swej translatorskiej pracy służną metodę unikania dosłowności, co z korzyścią odbija się na tak ważnych przebieg w piosence sprawach jak rym, melodia, a zwłaszcza rytm. Jako obywateli i długocelni obserwator, ba nawet członek, rockendrolowej ferajny wie do tego, co u tej zbuntowanej muzy "jest grane". Jego polskie wersje "Time" czy "Rain Dogs" mogły się szczególnie podobać. Zatem przy pytaniu "język polski?" można postawić "tak".

Nie można mieć też zastrzeżeń do rozpisania waitsowskiej partytury na dwa głosy i dwie gitary. Od strony formalnej było to dobre wykonanie; czyste, sprawne i, nie zapominajmy, inne. Do głosu Zganińskiego niektórzy zdążyli się już przyczepić. Pozytywnie zaskoczył natomiast Wojtek Kozłowski. Jedynie czego zabrakło to rytmiczności; tak charakterystycznych w oryginale połamanych uderzeń. Zatem "duet"? Cemu nie.

Najwięcej wątpliwości budzi samo miejsce wykonania. Lepiej by chyba było, gdyby w przyszłości śpiewać Waitsa tam gdzie on sam czułby się najpewniej — w knajpie (oczywiście nie do kotleta), w gronie przyjaciół, czy na rockowej, ale niezbyt rozwydrzonej scenie. Tymczasem nie pozostaje mi innego, jak to ciekawe, ale i kontrowersyjne widowisko polecić szczególnie tym, którzy Toma Waitsa jeszcze nie słyszeli, a "pojęcie śpiewania" kojarzą tylko z bieszczadzkim rajdem i "wyrwaniami murów zębów krat".

"Psy z deszczu" Piosenki Toma Waitsa w przekładach Marka Zganińskiego. Wykonanie Wojtek Kozłowski i Marek Zganiński, Teatr Lubuski (mała scena), 14 stycznia br. Robert KOWALIK

BIBLIJNE SENSACJE



Do napisania niniejszego odcinka biblijnych sensacji natchnęła mnie rozmowa ze znakomitym dziennikarzem, pisarzem, krytykiem, felietonistą i znaną ludzką naturą Zbigniewem Ryndkiewiczem.

Zgodnie z klasyczną definicją, instynktem psychologicznym nazywamy "wrodzoną zdolność wykonywania pewnych skomplikowanych, nie wyczuwanych czynności, swoistą dła danego gatunku i ważną dla przetrwania w środowisku zarówno osobnika, jak całego gatunku".

Bezdolne wytyczanie tras wędrówek ptaków, niezawodne odnajdywanie przez nich swoich gniazd w różnych miejscach ziemskiego globu, precyzyjne konstrukcje pracowitych pszczoł, misterna sieć pajków i niezliczona ilość tego rodzaju przykładów zawsze kojarzą się nam z ową wrodzoną zdolnością, odruchem, skłonnością, dyspozycją psychiczną. Przymiotem wielu działań w sferze zarówno makro- i mikroświata np. owadów, wydaje się być "JAKAS" nieokreślona i tajemnicza bezwiedność. Czy tak jest w istocie?

Tło winietki niniejszego odcinka BS stanowi pajęczyna, dzieło, być może konkretnego owada, który upodobał sobie pomieszczenie składu komputerowego. Funkcja lepkiej pajęczyny nie trudna jest do odgadnięcia — techniczny środek utrzymania pajaka. Jak wiemy, przyroda stanowi "nagromadzenie faktów fizycznego świata". Taki zespół faktów określić można pojęciem NATURA, a z nią ściśle wiąże się interesująca nas dyspozycja psychiczna, czyli INSTYNKT. Jeżeli ten "mimowolny" odruch nazwiemy wrodzoną pamięcią, staniemy nagle przed wprost niesamowitym problemem: przetrwania, czyli punktu wyjściowego dla wszelkich DZIAŁAŃ.

Głównym "aktorem" w naszym zoologicznym "teatrum" jest pajęczak nie większy od małego guzika, żyjący na polnocnym wybrzeżu Pacyfiku. To inteligentne zwierzątko do budowy "inteligentnego" domku wykorzystuje pustą muszlę, ważącą ok. 1/4 kg. Sam pajęczak waży... kilka gramów (!). Żeby było bezpiecznie dla siebie i potomstwa, muszlę zawieszają 50 cm ponad zie-

Pajęczak z inżynierskim dyplomem

mię. Dla zobrazowania pajęczkowego przedsięwzięcia amerykański uczony — bibliista Hany Rimer — podaje przykład, stanowiący swoistą analogię: 36 ton masy, które należy podnieść na wysokość 30 m (!). By to uczynić należałoby zastosować jakiś inżynierski metodę z użyciem odpowiednich maszyn i urządzeń hydraulicznych. Jak się okazuje nasz pajęczak czyni to... SAM. Leżąc na 2 jedwabnych linach muszlę zawieszają na galezi na wysokości — dokładnie i zawsze — 50 cm.

Ta "uczona" szelma świetnie się orientuje w prawach fizyki i stąd nią zowad wykorzystuje fizyczne prawo kurczenia się schnącego przedmiotu. W drodze do muszli z galezi snuje mokną nici, która przytwardzona do niej kurcząc się podnosi trochę muszlę. Tę czynność powtarza setki razy aż do osiągnięcia wymaganej, bezpiecznej wysokości. Nie dość na tym, bowiem nitki, które służą za dźwign splota grube liny, dla zwiększenia stopnia bezpieczeństwa. Żeby uchronić się przed deszczem opłata samą muszlę gęstą warstwą pajęczy nici. Stwarza zatem optymalne warunki do zachowania gatunku. KTO PAJAKA NAUCZYŁ TEGO WSZYSTKIEGO?

Jeżeli instynkt nazwalibyśmy pamięcią dziedziczną, to swoją wiedzę zawdzięcza matce, matka babce itd. aż do pierwszego "profesora — badacza" który po przeprowadzeniu odpowiedniego eksperymentu, dokonaniu niezwykle precyzyjnych obliczeń (z zastosowaniem rachunku prawdopodobieństwa) przekazał swoją wiedzę drogą genów wszystkim pokoleniom danego gatunku. Ten pierwszy "sprawca" dysponował nieprecyzyjną wiedzą matematyczno-fizyczną i wykazywał godną najwyższego podziwu, inteligencję. Nie dość, że odkrył prawo fizyki (co musiało pociągnąć za sobą konieczność przeprowadzenia wielu badań naukowych), ale je umiejętnie zastosował w praktyce... po wsze czasy.

Czymże wobec tego byłby instynkt? Po prostu "koniecznym" do życia zasobem wiedzy" darowanym każdemu stworzeniu, według jego właściwości, przeż... Zaczynamy od początku! Lucjan FOKSZAN

Poetyckie wtajemniczenia

Gdyby mnie ktoś zapytał, co wartościowego wydarzyło się ostatnio w miejscowym środowisku literackim, to bez wahania wskazałbym na dwie poetyckie książki, — które nawet jeśli bez uszczypliwych uwag nie mogły się obyć — stanowią fakt godny odnotowania.

Myszę o zbiorach: Sławomira Gowina "Białe tygodnie" i Wojciecha Smielcowskiego "Nokturn", recenzowany przez Czesława Dutkę.

"Białe tygodnie" jest debiutem książkowym autora. Pozwól sobie zauważyć, że jest to dość późny start, albowiem mamy do czynienia z twórcą debiutującym już do trzydziestki. Trudno też coś dokładniej powiedzieć o jego dokonaniach poprzedzających debiut. Uczestnictwo na łamach prasy lub w konkursach było znikome. Ponadto w tym wieku poeci legitymują się zwykle sporym dorobkiem wydawniczym. Myślę, że Gowin jest świadom tego "spóźnienia". Znalazło to odzwierciedlenie w konstrukcji zbioru. Nie miejsce tu na szczegółowy wywód. Chcę tylko wskazać, że książkę cechuje, pretendująca do całościowości, zapis osobistego doświadczenia "na danym etapie". To co autor już wie o życiu i świecie, wyraził z ogromną mocą, determinacją i energią. Jako świadomościowy penik do którego można odnieść dalsze doświadczenia i konstrukcje twórcze. Gowin chce jakby pokazać, w jaki sposób jest w stanie osobowo sporać skomplikowaną rzeczywistość.

Jeśli pierwsza książka ma zwykły charakter inicjacyjnej próby samego siebie w oparciu o światła przy pomocy słowa, to inicjacyjność "Białego tygodnia" objawia się dobitnym manifestowaniem wtajemniczenia, które już są jego udziałem. Mają one swoją wagę, gdyż decydują o poczuciu tożsamości. Wiedza o przeszłości tyleż samo jest ważna, co rozpoznawanie dnia dzisiejszego. Zauważmy, że gorliwie przywołuje — cytatem — "Pana Tadeusza" sygnalizując — koloryt oraz historyczność wschodnich kresów. Splot ten wątek z obrazowaniem losów rodzinnych.

Wprowadza uogólniające refleksje. Następnie sporo miejsca poświęca na włączenie w bieg dzieł rodzinnych samego siebie, własnego dzieciństwa.

Ustytuowanie bohatera lirycznego wśród realiów współczesnej Polski w cyklu "Polska" oznacza poddanie go próbie nie tylko doradzości biologicznej, ale i uspołecznienia. Nieprzypadkowo pojawia się pytanie: "czy mój kształt rozumie / kino telewizji wino / papierosy / nowy jork i dostojewskiego, / czy rozumie smutek" (s.39). Takie są elementy składowe życia duchowego bohatera lirycznego tej książki. Fascynują, ale i bywają postrzegane jako trudny do uporządkowania balast. W tej sytuacji zbawcza moc objawia erotyka ("więc będziemy się całować"), ale i ona oznacza głównie tylko próbę zbudowania świadomości. Stanowi jedno z najważniejszych i najciekawszych poetycko eksplorowanych doznań. Traktowana jest niekiedy jako rodzaj azytu (choć coś to za azyt, złożony z brutalnych atrybutów dorosłości: "nóż butelka papieros i tom poezji"), ale i jako możliwość rywalizowania z rzeczywistością.

W kolejnym cyklu wchodzimy w szerszy już zaciąg wokół narratora poetyckiego krąg tematyczny, czyli w widzenie Europy. Z zażnaczeniem, że chodzi o wschodnią Europę. Nie pojawiają się nowe ani zbyt odrębne realia społeczno-kulturowe. Ani też adekwatna do wywołanego tematu problematyka. Wszystko wyczerpuje się w warstwie egzystencjalnej, intensywniejszym eksplorowaniu. Kobieta, poezja, alkohol, seks określają świat bohatera. Tytuły mają coś sugerować, coś ważnego oczywiste, tylko nie bardzo to można wyczytać. Symboliczne włączenie podmiotu w szerszą, znaczącą ową europejskością, przestrzeń się dokonało. Natomiast, jeśli byśmy chcieli się dowiedzieć, jaki jest stosunek poety do kontynentalnych problemów, to może nas spotkać zawód. Sądzę, że Gowinowi Europa jawi się jako pewien mit, który najpierw trzeba opanować emocjonalnie, a następnie poddać refleksji.

Czytając te wiersze odnoszę wrażenie, jednak dziwne wrażenie, chyba nawet zaskakujące, jakby był tej poezji był powoływany i podlegał zaraz oddaleni. Człstka przeżycia jest pochwytywania i projektowania jednocześnie w przeszłości. I to nie zmienia się także wtedy gdy wszedł władny Eros — zdawałoby się dysponuje mocą znoszenia wszelkich determinant. Nie chodzi mi tu o zarzut, lecz o uwypuklenie zagadki. Istota tkwi — moim zdaniem — w stosunku do przeszłości, w podmiotowym zakorzenieniu się, które poetycko Gowin starać się ożywić. To nie jest tylko przeglądanie fotografii lub sentymentalne wspomnienie. To jest raczej jakby autentyczne przeżywanie losów własnej rodziny, owych ciotek, babć, dziadków, wujków, całej tamtej zbiorowości, i siebie na tym tle z jednoczesną wiedzą, jak głęboki jest to dramat, jak egzystencja naznaczona jest historycznością. Historia jawi się w wierszach "Białego tygodnia" jako moc niszcząca. Nie respektuje praw jednostki, przecina losy ludzkie, dławia. Oczywiście inaczej niż "ciężą dloni Dziadka / gdy pierwszy raz dotykał jej / wstyd / na majówce pod Lwowem". Jej celem jest wizja "czarnych oczu" wypalonych żarem lub "wykopów", przecinających miejsca wiecznego spoczynku w Parku Tysiąclecia. Efektom historii jest zawsze "sytuacja pokonanych", splugawienie wszelkiej świętości, zapomnienie i zniszczenie ostateczne. Jeśli zauważymy, że w takim kontekście następuje duchowe wzrastanie, to można być pewnym, iż wrażliwe wnętrza musiały zapośredniczyć traumatykę doświadczenia bardzo silnie. Mimowolny rys straszący, choć przynajmniej, nie tak readykalny i głęboki jak u "poetów przekleństw", a także skłonność do wchodzenia w sytuacje ostre moralnie i egzystencjalnie, pozwala sądzić, że tyleż samo ważna jest w wierszach Gowina fascynacja światem, jego zmysłową warstwą, co towarzysząca jej tragiczność.

Temat to raczej na esej aniżeli na recenzję, ale tak właśnie manifestuje się



pokoleniowa świadomość niemocy i niewiedzy, gdy idzie o drogę i perspektywę. Mimo całej wyrażanej zachłannej chęci uczestniczenia w świecie, penetracji różnych jego sfer, mamy do czynienia z sytuacją zamknięcia. Nawijanie do Ginsbergowskiego "skowytu" tu ma swoje źródło.

Sądzę, że także autotematyczność, zaprezentowana w końcowym cyklu "Ja", podjęta jest jako próba zmiany, odczuwana potrzeba wyrwania się z obciążenia subiektywizmu, a więc zdobywania dystansu do samego siebie. Czy może być udana? Myślę, że podmiot uwikłany jest w wiele sprzeczności. Z jednej strony obejmuje go apostofozyczne zaklinanie i mitologizacja, a z drugiej, chęć wytrwania się z jakiegoś zakłętego kręgu (może urojonego), aby zobaczyć, jak na ekranie, wszystko to co nie uzyskało pozytywnej konkretizacji wewnętrznej. Obawiam się tylko, że autoanaliza przy braku świadomości głębszych jej celów, może szybko przerodzić się we wtórną mitologizację.

Cieszy mnie natomiast, że poeta potrafi problemy rozwiązać. Wiersze przedstawiają się w jakby rozumiejąco stawiane poematy. Mam jednak zastrzeżenie, kiedy jeden chwyt poetycki (retoryczny wzór, nawroty, te same, tych samych obrazów i sytuacji) zdominować poetykę wypowiedzi.

Czesław SOBOKOWIAK
Sławomir Gowin: Białe tygodnie. Zielona Góra, s. 80

Lesbijskie dziewczęta i Safo

"Dreżę mnie znowu Eros
skracający członki; Eros
gorzki i słodki; Eros
istota niezwykła"

(Safona)

Pensjonat dla panien z dobrych domów
Jak się dowiadujemy z resztek egipskich papirusów blisko 2.600 lat temu na wyspie Lesbos istniała szkoła dla dziewcząt "z dobrego domu", często zwana "przybytkiem uczennic Muz".

Zdobywały tu odpowiednie wykształcenie w życiu gromadnym. Uprawiały tańce zespołowe, muzykę instrumentalną i śpiew. Codziennie były liczne święta, różnego rodzaju obrzędy religijne i uczty. Nie obce im były również atletyczne sporty. Córki Lesbos jako pięknym ciałem wyróżniały się wdziękiem i zalotnością. Niepoślednią rolę odgrywała moda. W literaturze przedmiotu szkołę tę traktuje się jako "bractwo religijne, poświęcone boginiom kultury"; była ona czymś w rodzaju "konserwatorium muzyczno-deklamatorskiego". Otrzymawszy tak znakomite wykształcenie z reguły wychodziły za mąż. Skąd więc gorsząca w naszych czasach otoczka wokół tzw. lesbijskiej? Starożytni również mieli wątpliwości.

Czy Safona była kobietą nierządną? Safona (Sapho, Safo), najslawniejsza przedstawicielka greckiej poezji lirycznej przełomu VII i VI w. p.n.e., urodziła

się w Mitylenie na wyspie Lesbos. W najczystszej liryce (lira towarzyszyła śpiewom i recytacjom solowym jako akompaniament) Safony występowałyne są, w sposób dotąd niespotykany, najdelikatniejsze uczucia kobiecej duszy; tęsknota za prawdziwą miłością. Źródłem natchnienia poetki był kult Afrodyty i jej towarzyszących bóstw — Muz i Charyt (Eufrozyne = Radość, Aglaja = Promienna, Talia = Kwintęna). To właśnie z kultem córki Zeusa związane były dziewczęta lesbijskie prowadzone przez nauczycielkę i wychowawczynię Safonę, która zapewne podziwiała urodę swoich wychowanek. Już nigdy potem nie spotkamy takiego ładunku uczuciowości: subtelnych przeżyć w poezji lirycznej. Jakże wymowna jest jej modlitwa do bogini miłości: "Okrólujac na barwnym tronie, nieśmiertelna Afrodyto, córko Zeusa podstępna, blagam cię nie dreżę serca mego bólem i troskami, o władczyni". Kiedy przyśpiesznie umiłowana wychowanka Anaktoria opuściła ją by poślubić swojego wybrańca życia, Safona tak wyraziła swój żal:

"Wiem, że nie można zakosztować w życiu
wszelkiego dobra. Trzeba raczej wybrać
rzecz upragnioną niż tę, którą łatwiej
przyjdzie zapomnieć".

W poezji Safony dochodzi do głosu człowiek, często miotany namiętnościami, "ofiara" oszalałych uczuć miłosnych, niejednokrotnie szukająca zapomnienia. Lesbos mogło się zszycić Safoną.

Geneza żeńskiego homoseksualizmu

W starożytności głównie komediopisarze podtrzymywali opinię o niezdrowych stosunkach łączących wychowawczynię Safo z dziewczętami lesbijskimi (nie lesbijskimi; termin o innej wymowie). Według badaczy dziejów Grecji, zbrocenia "potępionych niewiast" stały się odpowiednikiem homoseksualnej miłości męskiej. Uważa się, że wychowaniu na Lesbos towarzyszyły działania Erosa, nie było ono zatem pozbawione namiętności cielesnej. Oczywiście źródło takich osądów stanowi jedynie twórczość samej poetki. Z mojego punktu widzenia np. treść wierszyka (Safona napisała ich ok. 9.000 tysięcy): "To niewiasta, która nie wie nawet, jak się odślania tydki", również dobrze może dotyczyć w ogóle pojęcia k o b i e t y, a przecież od płci pięknej wszyscy takiej cechy oczekujemy. W świecie nauki uważa się za równie, że miłość Safony była czystą namiętnością ludzką "palącą i doprowadzającą do szalu".

Dla lekarza psychiatry ów domniemany, zbroczony, popęd płciowy liczy się rozmiarami poczynionych szkód moralnych. Wszelkim opiniom "na szczęście"

towarzyszy niepewność. Można postawić pytanie, czy liryka Safony jest aż tak "szczera i bezwstydna", że nie kryje zmysłowego aspektu uczuć? Jeżeli tak, to już nie jest przeżycie duchowe! Kto potrafi jednoznacznie odpowiedzieć na tak postawione pytanie?

Zgodnie z opinią seksuologów Grecja była ojczyzną żeńskiego homoseksualizmu. I choć jego "historyczna geneza" zdaje się wskazywać jako źródło poetkę Safonę na wyspie Lesbos; kult piękna, któremu być może towarzyszył SEKS, ten rodzaj zbrocenia seksualnego znalazł "wymiar społeczny" dopiero w sytuacji kiedy mężczyźni przez długie lata (patrz wojna między Atenami a Spartą) zajęci byli walkami. Kobiety pozbawione normalnego współżycia płciowego... nawiązaniem się pocieszały. Stanowiło to oczywiście silne zagrożenie dla instytucji małżeństwa. I tu zapewne należy szukać korzeni współczesnych "praktyk lesbijskich" milujących się kobiet. W tym znaczeniu takie kobiety można by nazwać lesbijskimi. Jakże niewiele wspólnego ma to z asekualnym, uduchowionym greckim typem kobiety.

Autentyczne wydarzenie z życia Safony przeplatają się z fantastycznymi wiadomościami. Najprawdopodobniej znalazła popelniała samobójstwo, ale nie o "ukochane dziewczę" chodziło. Z powodu nieodwzajemnionej miłości do Faona, legendarnego przewoźnika w Mitylenie, piękna Safo skoczyła ze skały Leukadyjskiej do morza. W twórczości francuskiego malarza Pierre Narcisse Guerin'a znalazło to wyraz w przepięknym płótnie "Sapho na Skale Leukadyjskiej".
Opr. Lucjan FOKSZAN

ELIETON antypolityczny

Półmroźki praktyczne

Ostatni "Tygodnik Powszechny", na pierwszej stronie publikuje opinię Sławomira Mroczka, w którym autor używa słowa "przyziębienie". Parę osób wyraziło co najmniej zdziwienie — a ja nie. Mnie nie dziwi, że Mrozek stosuje "tanie chwytliwy", "ły", "poniża" i "ośmiesza".

W końcu nie ma chłopa lekko — jeszcze dziesięć lat temu sprzedawał się spod lody, a już dzisiaj, w samej Zielonej Górze znam paru "ostrzejszych" autorów, którzy nie cofną się przed żadnym tematem nurtującym. Tak więc sam Mrozek po pierwsze raczej nie ma powodów do dumy ze swoich epigonów, po drugie oni "publikują się" na prawo i lewo, a on z tego wszystkiego wyklina na pierwszych stronach zacnych tygodników.

Oto ostatnio udało mi się odkryć jednego "półmroźka" — metodą mało szlachetną, ale skuteczną wydołujemy go na światło dzienne — daje

słowo, że z prostej dbałości o urodę życia zacytuje w tym miejscu pewne fragmenty dosłownie:

"Szonowny Panie Pośle.

W okresie II R.P. Prezydent prof. Ignacy Mościcki dla uhonorowania rodzin wieloletniego siódmego syna przyjmował w poczet swoich Chześniaków i z tej okazji wręczał Księżkę Pocztowej Kasy Oszczędności z wkładem 50 zł. Łącznie było ponad 800 Chześniaków. W chwili obecnej zarejestrowanych w Krajowym Stowarzyszeniu Chześniaków Prezydenta II R.P. jest około 320.

W sprawie wyegzekwowania wkładu oszczędnościowych złożonych przez Prezydenta na rzecz swoich Chześniaków wystąpiliśmy do Departamentu Oszczędności i Informacji Banku Państwowego, Powszechnego Kasy Oszczędności skąd otrzymaliśmy wyjaśnienie, w którym (...) stwierdzono co następuje:

W wyniku reformy bankowej z 1948 r. Pocztowa Kasa Oszczędności, która nie uzyskała prawnego następstwa po przedniczkę, a jedynie sprawowała funkcję likwidatora, tak więc obecny bank nie ma możliwości prawnych regulowania roszczeń Pocztowej Kasy Oszczędności.

Jedyną więc drogą uzyskania satysfakcji materialnej jest zmiana stanu prawnego, którą może dokonać obecny Sejm R.P.

Mam nadzieję, iż Prezydent III R.P., który przejął insygnia władzy od Prezydenta II R.P. oraz Sejm, który jest Sejmem I Kadenacji III R.P. uhonorują wolę Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego.

Z wyrazami szacunku (.....) Z-ca Prezesa Stowarzyszenia

Kuriozum to trafiło na biurko pewnego zielonogórskiego posła, a autor tegoż oczekuje od parlamentarzysty spowodowania inicjatywy ustawodawczej w przedstawionej sprawie.

Autor dziełka jest postacią dość znaną w kręgach politycznych Zielonej Góry. Po wielokroć wygłaszał w ciągu ostatnich miesięcy zdania szalenie krytyczne wobec kompetencji wielu wysokich, miejscowych urzędników. Podobne zdania kierował pod adresem parlamentarzystów, rzędu i

właściwie wszystkich, których można uznać za jakikolwiek władzę. Och, przepraszam nie słyszałem, żeby miał poważniejsze wątpliwości co do kwalifikacji papieża i gubernatora Dakoty. Krótko mówiąc przeszedł do rzeczy bardzo ostatnio popularnej — sfer parapolitycznych, z których to sfer przez cały czas dzielnie się ostrzeżował. Ale w zaciśniętym okopie nie ustawał w intelektualnych poszukiwaniach wyjęcia optymalnego dla wszystkich, którym dobro Polski leży na sercu.

I tak 320 "siódmych synów", lobby zdolne zbudować każdą koalicję, każdy z kapitałem o jasno sprecyzowanym pochodzeniu to jak armia liderów, zdolnych podołać do chodu kolejną armię, a i tamta armia... itp. itd. Jest tylko jeden problem — że jeśli sprawa się ludowy przesąd o dziesięciu cechach po chrześcijańskich rodzicach to ja bym chciał żeby lobby odziedziczyło po Mościckim prezenzie, resztę politycznych predyspozycji raczej sobie daryjuc. W 320 przypadkach szanse na powtórzenie zalet Mościckiego są znikome — natomiast co do jego wad, choćby próżności politycznej — nie mam wątpliwości że sukces będzie łatwo dostrzegalny.

Sławomir GOWIN



Kryminalek do poczytania

Pieniądze i wino wziął pies

Już od wieków wiadomo, że kradzione nie tuczy szczególnie, gdy sięga się po własność firmy, w której bierze się co miesiąc wynagrodzenie za pracę. Zakład Rolny Solniki, należący do Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Koźuchowie słynie, nie tylko w województwie zielonogórskim oraz ościennych, z "produkcji" znakomitych odmian jabłek, za które każdy nabywca powinien zapłacić według obowiązujących cenników.

Wiedzieli o tym także dwaj młodzi pracownicy PGR, mieszkający wsi C. graniczącej z ogromnym sadem. Mimo to, postanowili "zdobyć" pewną ilość towaru w sposób nieuczciwy. Na dodatek nie mieli ochoty zjadać owoców, tylko sprzedać je w pobliskim Koźuchowie. Użytkownikami tej drogi pieniędzy poszłyby prawdopodobnie na... przelew i zaspokojenie potrzeb domowych. Mężczyźni mieli tylko jeden problem — w jaki sposób przekonać stróża — reńciszcę, żeby oddalił się z groźnym psem w usłonne miejsce, gdy oni będą zrywać i pakować jabłka do przygotowanych worków? Wojciech L. i Marek S. nie posiadali własnego środka transportu, więc poprosili Zenona W., bezrobotnego właściciela "Syrenki" o przysługę, za którą proponowali sto tysięcy złotych.

W październikową noc, dwójka pracowników PGR wzięła siedem worków i butelkę wina, z którymi poszła w stronę sadu. Za płotem stał stróż z ujadającym na widok przybyszów psem. Po krótkiej rozmowie mężczyźni dobili targu. Za sto tysięcy złotych i butelkę wina, dozorca zgodził się oddalić od miejsca, w którym mężczyźni mieli obrywać jabłka. Gdy zapelnili wszystkie posiadane worki, przywołali oczekującego w pobliżu kierowcę i po zapakowaniu towaru do "Syrenki", odwieźli go na teren działek pracowniczych, a następnie udali się do domów. Następnego dnia rano powieźli jabłka samochodem do Koźuchowa, gdzie zostali zatrzymani przez policję. Nie zdążyli nawet sprzedać ani kilograma. Po zważeniu okazało się, że ukradli 245 kilogramów jabłek, wartości 1 mln 225 tys. zł, które odebrano i zwrócono prawowitemu właścicielowi — Zakładowi Rolnemu Solniki.

Zatrzymani w Koźuchowie mężczyźni przyznali się do popełnienia czynów — przekupstwa stróża i kradzieży owoców. Pilnujący sadu przed złodziejami starszy mężczyzna, który będąc na rencie dorabiał sobie od miesiąca stróżowaniem, w czasie przesłuchania twierdził, że owszem pozwolił zerwać jabłka, ale tylko kilka kilogramów, a nie worków. Na pytanie — co robił z otrzymanymi pieniędzmi i winem, tłumaczył pokrętnie, że pieniądze oraz butelkę wziął... pies. Po prostu cwane zwierzę dogadało się z amatorami jabłek, wzięło łapówkę i postawiło stróża przed faktem dokonania. Co miał biedak począć — wziął.

Cała czwórka oczekuje obecnie na rozprawę, która odbędzie się w najbliższym czasie w Sądzie Rejonowym w Nowej Soli oraz na sprawiedliwy wyrok, który zależy od kwalifikacji prawnej zespołu orzekającego. Jedną karę już ponieśli — stracili pracę.

(imiona i inicjały sprawców zostały zmienione)
Edward JABŁOŃSKI



Zielona Góra

Zbigniew Rudnik

Od sierpnia 1992 r. wójt gminy Świdnica, ur. w 1954 r. Znak zodiaku — Baran. Zona Grażyna pracuje jako księgowa. Dwoje synów: Piotr, lat 15 jest uczniem LO, Paweł lat 14 chodzi do podstawówki. Do 1989 r. Z. Rudnik był zawodowym żołnierzem. Potem pracował m.in. jako inżynier oraz, po przejściu całej służbowej hierarchii, jako dyrektor w firmie "Morawski". Od pół roku na posadzie państwowej.

Hobby: sport, szczególnie piłka nożna oraz biegi na orientację. Je praktycznie wszystko, ale szczególnie lubi pierogi ruskie. Czyta obie gazety zielonogórskie oraz z obowiązkowo czapismo "Wspólnota" mówiące o problemach samorządności. Niedawno po raz pierwszy przeczytał "Popioły".

Jerzy Teichert

Rocznik 1943. W minionym roku obchodził 25. rocznicę pracy w Zielonej Górze. Jest to jego pierwsza i jak dotychczas ostatnia praca po studiach. Jest ordynatorem oddziału chorób wewnętrznych wojewódzkiego szpitala. Ukończył Akademię Medyczną w Poznaniu. Specjalista internista — gastroenterolog. Zona Maria — jest obecnie panią domu. Ma dwóch synów: Macieja l. 20, studenta Akademii Medycznej w Poznaniu i Bartosza l. 9, i pasierbicę Dagmarę l. 15.

Hobby: muzyka klasyczna, wędrowanie (szczególnie na jeziorze w Wojnowie), łazikowanie z żoną po górach. Lubi dobrze zjeść, zwłaszcza,

że żona dobrze gotuje. Szczególnie potrawy z wołowiny, różnego rodzaju warzywa i, niestety — jak sam dodaje — słodycze. Lubi też kuchnię chińską, ale tego nie ośmieli się w Zielonej Górze.

Ostatnio czytał "Oczy sfinks" autorstwa Denikena, z prasy czytuje "Nową" i "Lubuską", a także "Pana", "Eleg" i to co wpadnie w ręce. Jeździ starym audi 80.

Głogów

Andrzej Szczypień

Jest właścicielem Prywatnej Telewizji Głogów. Urodził się 37 lat temu. Ukończył zielonogórską WSI, specjalność: konserwator zabytków.

Jeździ fiatem regata. Mieszka w spółdzielczym M-3. Zona Elżbieta pracuje w Urzędzie Miasta. Syn Filip ma 10 lat, a córka Natasza jest sześciolatkiem. Pan Andrzej jest domatorem, a ulubionym zajęciem rodzinnym jest wspólna zabawa z dziećmi w gry komputerowe.

Pasjonuje się fantastyką naukową — literatura, film, czasopisma. Ale także wysoko ceni fantastyczne kobiety.

Ma dwie ulubione pory roku — wiosnę i jesień. Wiosna najładniejsza jest w momencie rozkwitu, a jesień, gdy przybiera piękną kolorystykę.

Jego hobby to także sztuka, a zwłaszcza malarstwo i architektura. Jest spod znaku Wagi.

Mariola Klejnota

Znana zwłaszcza paniom dbającym o urodę, gdyż od kilku lat prowadzi gabinet kosmetyczny "eMKA". Mąż Mirosław zajmuje się działalnością handlową, dziewięcioletnia córka

Ewa interesuje się komputerami, a także pilnie i z przyjemnością uczy się języka angielskiego.

Pani Mariola wraz z rodziną mieszka w spółdzielczym M-4, do pracy jeździ fiatem tipo. Ma to szczęście, że praca jest jej pasją. Poza tym lubi ćwiczyć, najchętniej callanetics i aerobik — jest to kojące przy stresach i zmęczeniu psychicznym.

Gdy czas na to pozwala spaceruje z mężem i córką po lesie. Ulubioną porą roku jest wiosna — czas nabierania sił witalnych. Urlop wykorzystuje zawsze latem, spędza go najchętniej nad morzem.

Znak zodiaku: Byk.

(abi)

Zagan

Antoni Krzywicki

Dyrektor Państwowego Przedsiębiorstwa Produkcji Sprzętu Domowego "ZAMEX" w Zaganu. Lat 37. Wykształcenie wyższe administracyjne, absolwent studiów podyplomowych z zarządzania. W Zaganu mieszka od 1959 r. Od 1978 r. pracuje w firmie (dawniej "Polar"). Zaczynał od stanowiska referenta, był kierownikiem działu, a od 10 września 1991 r., po wygraniu konkursu, został dyrektorem. Jest członkiem Organizacji Pracodawców Regionu Zielonogórskiego. Zona Mirosława (wykształcenie wyższe) prowadzi wraz z bratem prywatny sklep branży elektrotechnicznej w Zaganu. Syn Andrzej (12 lat) jest uczniem VI klasy Szkoły Podstawowej nr 5. Cała rodzina mieszka w domu jednorodzinnym, należącym do rodziców dyrektora.

Antoni Krzywicki jeździ 4-letnim samochodem marki Audi. Ulubioną potrawą jest stek przygotowany przez małżonkę. Hobby, to sport — siatkówka w sali raz w tygodniu i dobra książka — literatura lekka. Czyta: "Rzeczpospolitą", "Prawo i Życie", oba dzienniki regionalne oraz kupowane przez żonę miesięczniki — "Pani" i "Twój Styl".

(ej)



BARAN

(21.03.-20.04)

Zapowiada się dobry okres, jest duża szansa, że troski, kłopoty i zmartwienia, a nawet niezbyt sprzyjająca passa minęły — nadchodzi czas spokoju, dobrych pomysłów i małego — takiego na co dzień — szczęścia. Dobre dni dla tych, którzy oczekują życiowych zmian: zakochani podejmą pewne bardzo ważne decyzje, osoby samotne spotkają bratnią duszę, zagubieni i zgorzkniali zauważą, że świeci słońce i świat się uśmiecha. Jednak w gwiazdach jest przestroga — wszystkie sprawy zahaczające o hazard należy omijać z daleka!

BYK

(21.04.-21.05)

Nadchodzi czas tylko dla odważnych, pewnych siebie, ufnych w swoją wiedzę i upór w dążeniu do celu. Osoby niezdeterminowane, pełne różnych, nie zawsze ukierunkowanych myśli, nie powinny w tym okresie podejmować decyzji o dużym znaczeniu — mogą nie wypaść pomyślnie. Stara to prawda, że lepsze jest jednokierunkowe myślenie, niż wielokierunkowa beznamiętność. W życiu osobistym też tak trochę dziwnie, i bardzo dobrze i trochę źle, szczególnie dla wszystkich, którzy uważają, że MY — to to samo, co dwa razy JA!

BLIŹNIEC

(22.06.-22.07)

Tydzień nie zapowiada się najlepiej i mimo usilnych starań, chyba nie będzie można zmienić biegu wydarzeń, które są niezbyt pomyślne, a często nawet niesprzyjające. I lepiej nie starać się przebić muru głową, a jak już, to może lepiej cudzą? Za to bardzo dobry okres w życiu osobistym, sprawy będą toczyły się tak, jak to wymarzyliśmy, powiedzie się we wszystkim, ale przy nadmiarze powodzeń nie należy zapomnieć o osobach bliskich, oddanych i wiernych, nie zasłużyli, by im zrobić najmniejszą nawet krzywdę!

RAK

(22.06.-22.07)

W najbliższych dniach szeroka gama odczuć, duża radość i kilka małych kłopotów! Trochę szczęścia i mały, nieprzewidywany smutek, zmartwienie, może przykre rozstanie lub gorzkie słowa wyrzutów. Dla wielu nieulec finansów, niespodziewane dodatkowe dochody, a przy tym, duże, niespodziewane, konieczne do poniesienia wydatki. Wszystko się ułoży, nie należy tylko poddać się nastrojowi chwili, trzeba iść do przodu, patrzeć do przodu, a wszystko co złe, zostawić poza sobą i starać się wykreślić z pamięci jak najrybniej!

LEW

(23.07.-22.08)

Ambitne plany, dalekosiężne projekty i duża szansa na ich realizację z jednej strony, apatia i zamknięcie się w sobie z drugiej! Każda przeszkoda powinna mobilizować nie tylko do tego, by ją pokonać, ale żeby zostawić ją daleko w tyle i starać się szybko zapomnieć, że w ogóle istniała. I dużego celu nie należy rozdrabniać przecież z milionem pcheł nie robi się jednego lwa! Ostrzeżenie dla osób samotnych, spotkana osoba może okazać się kimś bardzo nieodpowiednim, niegodnym zaufania, trzeba uważać i uważać raz uważać!

PANNY

(23.08.-22.09)

Dobry okres, dobra passa, dobre pomysły. W sumie dobre dni i te najbliższe, i te na nieco dalszą przyszłość! O tym, co było wcześniej, najlepiej będzie nie pamiętać, pamięć niesie ruinę czasu, a niepamięć kości bólu! W sprawach osobistych będzie bardzo, bardzo dobrze, szczęście będzie sprzyjało i tym, związanym szczęśliwie na całe życie, i tym którzy nie chcą być sami! Dobre chwile będą towarzyszyły seniorom i osobom niedomagającym, smutnym, schorowanym, i opuszczonym, uśmiechnięci się świat i ktoś bardzo bliski.

WAGA

(23.09.-22.10)

Nadchodzi czas dość trudnych, może nawet nieco skomplikowanych zadań, czekają małe kłopoty i... duża nerwówka! Ale wiele błędów rodzi się z prawdy, której się nadużywa, więc może by tak zacząć doceniać dyplomację? W życiu osobistym bez specjalnych zmian, za to ostrzeżenie dla osób wybierających się w podróż wskazana ostrożność i uwaga! — także na zdrowie najbliższych! I nie należy zapominać o uśmiechu, powinien towarzyszyć zawsze i wszędzie. Uśmiech jest dobry na wszystko i poprawia samopoczucie nam i otoczeniu!

SKORPION

(23.10.-22.11)

Najbliższy okres będzie sprzyjał załatwieniu wszystkich spraw, i tych dobrych, i tych kłopotliwych, trudnych a nawet ciągnących się od dłuższego już czasu. Okres będzie sprzyjał podejmowaniu zawodowych decyzji, nawet te najmniej ważne właśnie teraz będą miały szansę na pomyślny, a nawet szczęśliwy zakończenie. Będą nie tylko sprzyjały dobre gwiazdy, ale zawsze obok będzie stała pomyślność, która pomoże w wielu sprawach, a także uchroni przed niespodziewanymi kłopotami, może nawet przed wielkim nieszczęściem.

STRZELEC

(23.11.-21.12)

Osoby, które w najbliższym okresie staną przed koniecznością natychmiastowego wyboru, czy podjęcia błyskawicznej decyzji nie tylko w sprawach zawodowych, będą musiały kierować się intuicją na wyrachowanie i kalkulację nie starczy czasu! Mimo to, okres będzie korzystny i to na bardzo wielu odcinkach, szczególnie dla osób pracujących na własny rachunek, uczących się i zdających egzaminy! Nowa znajomość może okazać się czymś wspaniałym, rozjaśni życie i będzie podporą w wielu sprawach!

KOZIOROŻEC

(22.12.-20.01)

Dla osób czynnych zawodowo napływ energii, zapалу i dobrych pomysłów, niektórych może ponieść entuzjazm nieco zbyt wysoki, więc lepiej być trochę realistą, im wyżej tym samotniej! Wspaniały okres dla osób, mających rodzinne plany, jest szansa, że wiele spraw uda się, ba wypadną jeszcze lepiej niż w marzeniach! Szczęście będzie stało obok niesmiałych, ale zdecydowanych, to nie ważne, że do celu trzeba będzie iść powoli, najważniejsze, że cały czas nie zejdziesz się z obranej wcześniej drogi!

WODNIK

(21.01.-20.02)

Niezły tydzień i całkiem niezły czas, nawet dla tych, którzy stoją trochę na rozdrożu i nie bardzo wiedzą co dalej, sprawy ułożą się pomyślnie. Za to gwiazdy przestrzegają przed zmianami, lepiej spokojnie przeczekać z podjęciem decyzji, nawet tej najbardziej kuszącej, rozczarowanie może być duże i niestety bolesne. Osoby samotne mogą mieć nadzieję, że coś się w ich życiu zmieni, ale tylko od ich wyczucia i umiejętności postępowania zmiana będzie taka jakiej pragnęły od dawna.

RYBY

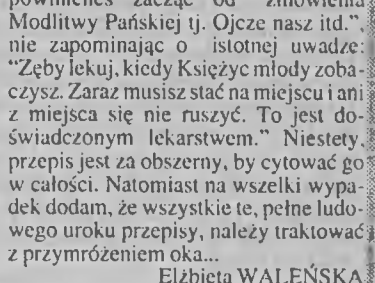
(21.02.-20.03)

Nadchodzący okres najbardziej będzie sprzyjał osobom, które wybiorą się na zaległy urlop, wypocznę szczególnie wówczas, gdy będzie z daleka od codziennego środowiska, postawi na nogi, poprawi samopoczucie i pozwoli, by z optymizmem spojrzeć w przyszłość. W życiu osobistym okres, w którym sprzyjały dobre gwiazdy, a szczęście stoi tuż, tuż — za progiem. Dni pomyślne dla hazardzistów, ale uwaga! Należy angażować tylko małe sumy bo czekają małe wygrane!

A.K.

Moda rzędzi światem





A.K.

ROZMOWA NOWEJ

— Jakim bilansem kombinat zakończył 1992 rok?

— W produkcji wielkości planowe zostały prawie osiągnięte, co nie oznacza, iż nie było strat spowodowanych strajkiem. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że 32 dni zakłóceń w funkcjonowaniu przedsiębiorstwa to straty bardzo wymierne. W 1992 roku kombinat wyprodukował w tej branży elektrolitycznej niż w poprzednim, ale zgodnie z planem powinno to być blisko 394 tys. ton rudy elektrolitycznej — 6,8 tys. ton mniej.

— Czy w wyniku strajku nie nastąpiła utrata rynków zbytu?

— Konsekwencje strajku były różne na rynku krajowym i zagranicznym. Z zamówień zagranicznych staraliśmy się wywiązać i nie utraciliśmy stałych kontrahentów, lecz niewątpliwie nadzwyczajnie została wiarygodność firmy. Ponieważ jednak straty spowodowane nieterminowymi dostawami do odbiorców krajowych. Niektóre polskie fabryki wprost mówiły, że kupią sobie miedź za granicą.

— Jak układają się stosunki między Zarządem kombinatu a związkami zawodowymi?

— Z punktu widzenia Zarządu są poprawne. Wywiązujemy się z przyjętych zobowiązań, ale jednocześnie stale analizujemy sytuację ekonomiczną firmy i stojmy na gruncie przestrzegania prawa. Związki zawodowe natomiast kładą nacisk na wzrost płac, zapominając o tym, że oprócz tego ważna jest gwarancja miejsc pracy dla ludzi, których reprezentują. Tych spraw nie można przecieć rozpatrywać oddzielnie. Dla mnie problem stanowi także to, że związki nie potrafią się ze sobą porozumieć i często trafiają do mnie zupełnie sprzeczne postulaty różnych central związkowych.

— Rozpoczął się już proces przekształceń kombinatu.

— Tak, to bardzo ważna sprawa. 1 stycznia 1993 r. powołano dziewięć niezależnych podmiotów gospodarczych, funkcjonujących samodzielnie jako spółki z

z Piotrem Kaczyńskim, prezesem Zarządu Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi „Polska Miedź” SA

ograniczoną odpowiedzialnością. Są to tzw. zakłady usługowe: Zakład Budowy Kopalni, Zakład Robót Górniczych, Fabryka Przewodów Nawojowych „Elpe-na”, Zakłady Mechaniczne „Legmet”, Oddział Budownictwa „BGH-RM”, Zakłady Naprawcze Maszyn, Zakład Doskonalenia, Zakłady Badawcze i Projektowe Miedzi „Cuprum” i Zespół Informatyki i Telekomunikacji Biura Zarządu KGHM SA.

mówić dopiero po precyzyjnym określeniu potrzeb inwestycyjnych firmy. Czy będą szanse na zdobycie tych pieniędzy w Polsce, tego nie wiem. W zależności od tych szans istnieje też możliwość wejścia kapitału zagranicznego. Oprócz Asarco, poważnym kontrahentem jest także australijska firma Western Mining Corporation. Kontrahenci ci prowadzili już dużo wcześniej rozmowy na szczeblu centralnym i na szczeblu Zarządu. Wszy-

nościowych, potwierdził współudział Zarządu w dalszych pracach. Pewnie sprawa ta na KERM wróci i powołany zostanie specjalny doradca, który będzie współdziałał z właścicielem i Zarządem przy szukaniu, analizie i wyborze ofert. Właściciel ma jednak prawo autonomicznie podjąć taką decyzję. Dziś trudno powiedzieć, kiedy to nastąpi.

— Zarzuca się panu brak wykształcenia górniczego.

— Uważam, że dobrze, iż szef tak wielkiej struktury nie jest ani górnikiem, ani hutnikiem. Tu potrzebny jest menedżer. Nie mówię, że jestem najlepszy, ale z terminów, które na siebie przyjąłem, wywiązuję się dotychczas konsekwentnie. Ukończyłem w 1980 r. studia w zakresie organizacji i zarządzania na Uniwersytecie Gdańskim, pracowałem m.in. w Inwestprojekcie, na uczelni, byłem też dyrektorem delegatury Urzędu Antymonopolowego w Gdańsku i wówczas także członkiem Rady Nadzorczej KGHM „Polska Miedź” SA. 4 sierpnia 1992 r. wszedłem w skład Zarządu KGHM, a od 13 września jestem prezesem kombinatu.

— Jakim samochodem pan jeździ?

— W Gdańsku mam 8-letniego nissana, którym teraz jeżdżę z żoną. Tutaj chodzę albo jeżdżę służbowym samochodem. Moje gdańskie mieszkanie ma 65 metrów kwadratowych. W Lubinie do stycznia mieszkalem w hotelu, a teraz — w mieszkaniu służbowym.

— Czy roztanie z rodziną pomaga czy przeszkadza w pracy?

— W Gdańsku została moja żona Barbara i dwójka dzieci (8 i 10 lat). Taka sytuacja ma swoje zalety i wady. Zaletą jest, że nie jestem tu uwikłany w żadne układy. Nie żyję też ze świadomością, że o 18.00 czy 20.00 ktoś na mnie czeka i jeszcze powie „dobry wieczór” po powrocie. Utrudnieniem jest jednak, że nie ma możliwości odreagowania stresów w gronie rodziny.

Małgorzata STOLARSKA

W drodze do holdingu

— Jaki jest cel tych zmian?

— To pierwszy etap przekształcania „Polskiej Miedzi” w holding. Celem jest zbliżenie struktury kombinatu do standardów światowych i ekonomizacja działania tych spółek.

— A dalsze etapy przekształceń?

— Drugim etapem będzie restrukturyzacja ciągu technologicznego, czyli kopalni, hut i Zakładu Transportu. Nastąpi „oczyszczenie” kombinatu z nieefektywnych lub nie związanych z procesami technologicznymi rodzajów działalności, które nie mają bezpośredniego wpływu na produkcję miedzi i wyrobów z niej wytwarzanych. Celem jest poprawa efektywności gospodarowania. Te elementy kombinatu, które nie są ściśle związane z produkcją, muszą się usamodzielniać, działać na własny rachunek, samodzielnie szukać nowych rynków poza kombinatem. Powstałe spółki stanowią zaczątek holdingu, ale koncepcja całości jest właśnie opracowywana.

— Czy do kombinatu wejdzie obcy kapitał? Najgłośniejszy mówi się o „Asarco”...

— Udział kapitału zagranicznego jest jednym z możliwych wariantów, czyli nie jedynym. Uważam, że większośćowy pakiet akcji musi zostać w rękach polskich. O poszukiwaniu środków na zasilenie finansowe kombinatu można

stkich kandydatów należy traktować poważnie i bez uprzedzeń — takie są zasady handlowe, natomiast wybór ewentualnego partnera należy do właściciela, czyli Ministerstwa Przekształceń Własnościowych. Zarząd chciałby mieć wpływ na dobór partnera. Zarówno związki zawodowe, jak i Zarząd, dostały gwarancję współuczestniczenia w tej decyzji. Z pewnością część akcji KGHM otrzymają pracownicy na zasadach preferencyjnych.

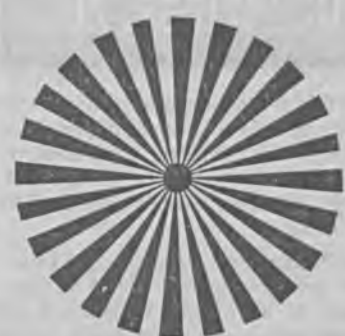
— „Asarco” zaproponowało trzyletni udział w zarządzaniu kombinatem. Co na to prezes KGHM?

— Oferta taka jest trochę niepoważna, bo przecież bez sensu jest proponowanie Zarządowi, że się go zastąpi. Przyjęcie jej byłoby dla mnie obraźliwe. Każdy może złożyć swoją ofertę, ale przecież z tego nie wynika jeszcze decyzja.

— Kiedy zapadnie decyzja dotycząca ewentualnego wejścia do „Polskiej Miedzi” partnerów zagranicznych?

— Sprawa była wstępnie rozważana w połowie grudnia przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów i wywołała sporo emocji. Zarząd wyraził swe niezadowolenie z faktu, iż nie uczestniczył w przygotowywaniu materiałów. Protestowały też związki zawodowe. Wówczas Jan Sidorowicz, zajmujący się kombinatem w Ministerstwie Przekształceń Włas-

Dom Towarowy „Centrum” w ocenie klientów



DT „Centrum” jest największą placówką handlową w Zielonej Górze. Powierzchnia handlowa Domu Towarowego wynosi 3000 metrów kwadratowych, na których znajduje się 25 stoisk szerokokablowych i 20 stoisk specjalistycznych. Ponadto funkcjonuje 7 najpotrzebniejszych punktów usługowych. Oferta „Centrum” obejmuje ponad 9000 artykułów przemysłowych. Klienci mają w gotówkę mogą skorzystać z ratalnej sprzedaży. Po udanych zakupach można w pasażu odwiedzić kawiarnię i kwiaciarnię. Istnieje także możliwość wymiany waluty w jednym z dwóch kantorów. Corocznie DT „Centrum” odwiedza ok. 1.200 tys. klientów, z których ponad 750 tys. dokonuje zakupów.

W grudniu na łamach zielonogórskich dzienników ogłoszona została ankieta pod hasłem: „Dom Towarowy „Centrum” miejscem Twoich zakupów”. Spółka się ona z dużym zainteresowaniem klientów — wpłynęły 243 odpowiedzi. Stwierdzili oni, że podstawowymi motywami dokonywania zakupów w tej placówce są w kolejności:

— możliwość dokonania zakupów „pod jednym dachem”,
— centralne położenie Domu Towarowego,
— bogata oferta towarowa,
— dobra jakość towaru,
— przystępne ceny.

Aż 75% klientów, którzy złożyli ankietę oceniło zaopatrzenie DT „Centrum” jako dobre lub bardzo dobre. Zaledwie 4% ankietowanych nie było zadowolonych z oferty towarowej. Najkorzystniejszą ocenę uzyskały w kolejności stoiska: — z artykułami kosmetycznymi, — wyposażenia wnętrz (dywany, wykładziny, firany), — RTV, — upominków, — zabawek, — sprzętu zmechanizowanego i 1001 drobiazgów. Ponad 3/4 klientów odczuwa dyskretną opiekę sprzedawcy i jego gotowość do pomocy przy wyborze towaru.

Pozytywna ocena wystawiona przez klientów znalazła odzwierciedlenie w obrotach osiągniętych przez DT „Centrum” w Zielonej Górze — w grudniu najwyższą dynamiką obrotów w skali kraju (o 25 punktów wyższa od średniej krajowej w tego typu placówkach).

Z postulatów przez klientów innowacji dyrekcja DT „Centrum” rozważa możliwość: — uruchomienia mini baru na sali sprzedażowej, otwarcia stoiska spożywczego, wydłużenia godzin otwarcia placówki, umożliwienia wjazdu wózkami dziecięcymi i inwalidzkimi. Nie ma obecnie szans na rozbudowę Domu Towarowego lub budowę podobnego, uruchomienie sali zabaw dla dzieci na czas wakacji i zaistalowanie ruchomych schodów.

Eugeniusz Wilk dyrektor DT „Ceh-

trum” stwierdził, że uwzględnione zostaną wszystkie propozycje w zakresie zaopatrzenia towarowego. A mianowicie: z uwagi na brak powierzchni na dodatkowe stoiska, w organizacji sprzedaży stoisk podstawowych będą uwzględnione punkty sprzedaży odzieży i bielizny dla osób nietypowych, artykułów muzycznych wraz z prasą krajową i zagraniczną, wyrobów ekskluzywnych oraz z towarami po obniżonych cenach. Już od stycznia zwiększona zostanie oferta upominków regionalnych, rozszerzona sprzedaż samoobsługowa i ratalna. W zakresie usług krawieckich DT „Centrum” proponuje punkt kroju miarowego i sprzedaż gotowych wykrojów „Burdy”. Wprowadzenie karty stałego klienta wymaga badania marketingowego. Postulat sprzedaży wysyłkowej i dostaw do domu, może być zrealizowany w części dotyczącej dostaw do domu.

Ankietowani sugerowali więcej reklam w środkach masowego przekazu i poszerzenie jej form. Dyrekcja „Centrum” uważa, że reklama jest rzeczą ważną, ale jej rozwój powinien być dostosowany do wyników badań jej skuteczności. Postulowana przez klientów sezonowa sprzedaż na chodniku i w pasażu spotkała się w dotychczasowych formach z negatywną reakcją ze strony służb architektury i komunalnych. Wymaga to nowych uzgodnień, które podjęte zostaną w br.

Pełną realizację propozycji klientów Domu Towarowego „Centrum” w Zielonej Górze uniemożliwiają:

— niski udział funduszy własnych, co przy wysokim kredycie zmusza do preferowania i kupowania towarów o szybkiej rotacji (dla tego m.in. powstają luki w zaopatrzeniu w towary o rzadkiej częstotliwości zakupów, np. ubiory dla nietypowych),
— aktualnie obowiązujące nadmierne obciążenie podatkowe, nie pozwalające na dokonywanie poważniejszych wydatków inwestycyjnych,
— obowiązujący „popiwek”, który ogranicza motywowanie finansowe personelu.

(tekst sponsorowany)
W.S.

Związkowcy do prezydenta i premiera

Gra o miedź, czy strachy na Lachy?

W Magazynie (8-10 stycznia) pisaliśmy na temat ewentualności wejścia obcego kapitału do Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi. Dokładnie siedem dni po publikacji wszystkie centrale związkowe, działające w KGHM, za wyjątkiem „Solidarności”, zwróciły się we wspólnym piśmie do premiera Hanny Suchockiej i prezydenta Lecha Wałęsy. Pismo ma charakter otwarty, przytaczamy więc jego zasadnicze fragmenty.

„...w przededniu podjęcia ewentualnej decyzji państwowej o dopuszczeniu zagranicznego kapitału do podstawowego ciągu technologicznego KGHM, pragniemy z całą mocą ostrzec przed próbą oddawania polskiego przemysłu miedziowego w obce ręce. Należy on do całego społeczeństwa, bo jego wysiłkiem został zbudowany i stanowi dobro, które powinno służyć całemu narodowi...”

Dalej związkowcy podają, że „medycy z Zachodu” i „usłudni znad Wisły” wycenili cały majątek miedziowy na 600 milionów dolarów, podczas, gdy roczna wartość sprzedaży wynosi około 1 miliarda dolarów.

Liderzy central związkowych w KGHM piszą, że od pewnego czasu obserwują ekspansję obcego kapitału, na dodatek pozostającego w układzie konkurencyjnym wobec KGHM. Zbiega się to z usługami niektórych decydentów, gotowych sprzedać Kombinatu Miedzi. Twierdzą, że w kwestii tej działa od dawna Andrzej Machalski — były szef Rady Nadzorczej a obecnie jej członek. Związkowcy we wspomnianym piśmie zarzucają mu totalny brak kompetencji i dokonywanie przez zaprzężone mass media próby uzasadnienia konieczności sprzedaży części udziałów KGHM obcym firmom. „Wszystkie decyzje podejmowane od jesieni — piszą związkowcy — dziwnie współgrają z życzeniami amerykańskiego koncernu Asarco, którego projekt porozumienia o współpracy, jest w istocie planem stopniowego zawłaszczania KGHM”.

Związkowcy twierdzą, że znane są im tajnione ustalenia między przedstawicielami Ministerstwa Przekształceń Własnościowych a przedstawicielstwem Asarco. Dodają, że możliwość przekazania podstawowego ciągu produkcyjnego KGHM w zarząd Asarco jest wysoce niemoralna i niebezpieczna. Domagają się od najwyższych przedstawicieli władzy w Polsce odpowiedzi na liczne pytania, między innymi: „kiedy przerwana zostanie nieczysta gra o miedź?”, „czy najwyższe urzędy w państwie staną w obronie majątku narodowego?”. Sygnatariusze pisma mają nadzieję na publiczną odpowiedź na zadane pytania. Po jej otrzymaniu, podejmą stosowne kroki zapewniające utrzymanie przemysłu miedziowego w polskich rękach.

Mirosław DREWS

KRZYŻÓWKA świąteczna 17

Litery uszeregowane od 1 do 24 utworzą rozwiązanie — przysłowie łacińskie

POZIOMO: 1) rzeka, 8) pancerzownica, 9) sztuczne uśpienie, 10) wysokie siodło z drewnianymi łękami, 13) miejsce ukrzyżowania Jezusa, 17) miasto na Sy-cylii, 18) Stanisław, były piłkarz, 19) materiał wybuchowy, 20) gatunek jabłoni, 21) mieszaniec zwierzęcy np. mul, 25) geograf, wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego, 28) weneckie taxi, 29) stolica Sri Lanki, 30) sposób postępowania

PODŁOŻE: 1) kręgiwiec wodny, 2) polski kulomiot, mistrz świata, 3) miasto w Japonii, 4) konopie z manili, 5) ciuch na szyję, 6) dawn. przedśkołanka domowa, 7) szatan lub lura, 11) pulchne, wilgotne ciasto, 12) szeregowiec artylerii, 14) przyrząd do określania cięzaru właściwego olejów, 15) gubernator Madagaskaru w latach 1896-1905, 16) tornister, 17) ziarno do ziarna, 21) świętoszek, 22) leży nad Sanem, 23) archipelag na Atlantyku, 24) awantura, 25) drapieżnik morski, 26) morska lub lądowa, 27) lina na statku

DABI
Wśród prawidłowych rozwiązań, które należy przesyłać pod adresem redakcji w ciągu 10 dni z dopiskiem Krzyżówka świąteczna nr 17, rozlosowana będzie nagroda rzeczowa.

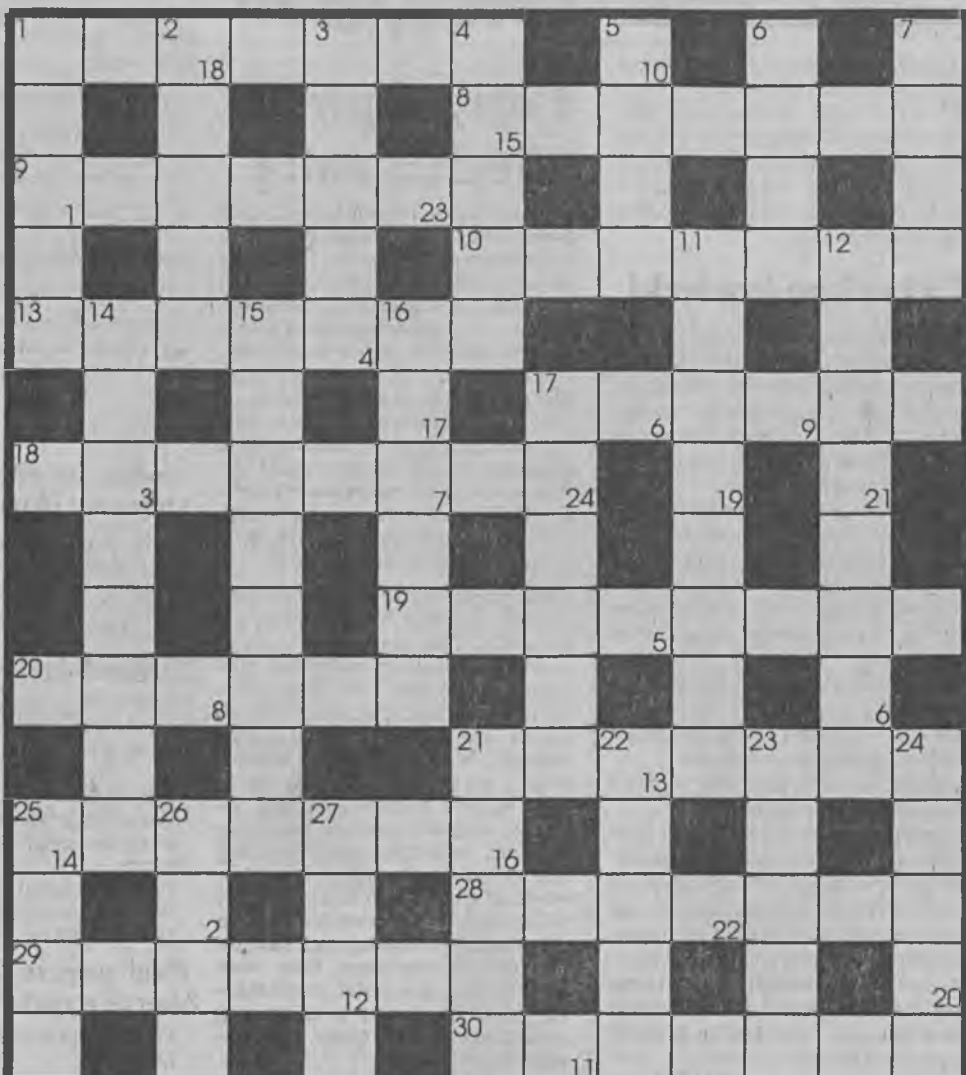
Rozwiązanie krzyżówki świątecznej nr 15: Poznaj samego siebie.

Nagrodę — kasę video „Basf” E200 za prawidłowe rozwiązanie, którą wysłaliśmy pocztą, wysłował Henryk Pejka z Wolsztyna.

Rozwiązanie Krzyżówki Noworocznej: Choroba ugniat człowieka w jedno ciasto.

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie wysławali: złoty pierścionek — Małgorzata Kaczurak z Sułchowa maszynka do golienia Gillette — Andrzej Klak ze Szczepowa

bilety do salonu odnowy biologicznej: Piotr Butrymowicz z Barlinka Teresa Jarzębska z Zagania Teresa Maciąg z Wałowic Iwona Śpiwak z Zar Janina Łuczak z Lubka Mariusz Dybowski z Zielonej Góry Marek Chrusciel z Gorzowa Wlkp. Beata Kopeć z Zar Maria Łacna z Zielonej Góry Krzysztof Magalas z Zielonej Góry Czytelnikom nie mieszkającym w Zielonej Górze nagrody wysłamy pocztą, natomiast zielonogórzanie mogą odbierać nagrody w redakcji.



Od wielu miesięcy każdy dzień Steni rozpoczynał się bardzo podobnie — patrzyła w lustro i płakała. Po jej bujnych niegdyś włosach zostały tylko marne resztki. Kiedy była w pierwszej klasie liceum nosiła koski ogon lub zaplatała warkocz. Ostatnio musiała włosy lekko taplować, aby sprawić wrażenie, że jest ich więcej, a także aby zakryć zupełnie łysą głowę. Z dnia na dzień włosy na głowie miała coraz mniej. Przez pewien czas jeździła do różnych specjalistów. Stenowa reklamowała „cudowne” środki, które miały zregenerować jej włosy. Niestety nie było żadnej poprawy. Ta siedemnastoletnia dziewczyna była zrozpaczona, popadała w samotność, stroniła od rówieśników.

Przed pół rokiem poznała Waldka, sympatycznego chłopaka nie zwracał uwagi na nieśmiałość dziewczyny. Myslał, że taka jest po prostu jej natura, nie znał prawdziwej przyczyny kompleksów. Zartami i bezpośredniością zdobywał jej serce. Stenia maskowała przed nim jak mogła swój „feler”. Nosila chustki, welniane opaski i wiązała modne niegdyś turbany.

Pewnego razu, gdy byli razem na spacerze mocny wiatr zerwał z jej głowy chustkę, utapirowany kok rozwił się. Zawstydzona uciekla. Poczula się zde-maskowana.

Wadek nie gonil jej, także przeżył szok. Następnego dnia, gdy dziewczyna była w szkole wybrał się do jej mamy, chciał się dowiedzieć co stało się z jej sympatią, dlaczego jej włosy są tak nienaturalne. Usłyszał, że Stenia cierpi na wypadanie włosów już od kilkunastu miesięcy. Zrozumiał, że właśnie to jest przyczyną jej nieśmiałości.

Jeszcze tego dnia próbował umówić się ze Stenią. Odmówiła, wstydziła się sceny w parku, gdy stoi z odsłoniętą głową. Wadek był jednak wytrwałym chłopcem, dała się przekonać kilka dni później. Spotkali się w parku przed liceum.

— Pójdziemy teraz na taką imprezę, to jest niespodzianka. A włosami się nie martw, na pewno to minie i wszystko będzie dobrze — pocieszał dziewczynę. Wadek prowadził Stenię w kierunku szkoły. Przez głównym wejściem stała grupa ludzi.

— Po co tam idziemy, co to ma być za impreza?

— Bądź cierpliwa, bilety mam. Za chwilę się zacznie.

Gdy zajęli miejsca, na salę wszedł mężczyzna. Zaczął opowiadać o bioenergoterapii i zdolnościach Tadeusza Ceglińskiego. Po kilkunastu minutach z magnetofonu popłynęła muzyka. Tadeusz Cegliński stanął na środku sali, przyglądał się ludziom, w rękę trzymał szklankę z wodą. Gdy wzrok Steni spotkał się z wzrokiem uzdrowiciela, dziewczyna odprężyła się. Przestała zastanawiać się po co przyszedł do niej Wadek, czuła nadzieję. Dotyk Ceglińskiego sprawił, że dziewczyna zapadła w stan uśpienia. Po przebudzeniu pamiętała doskonale kierowane do niej pytania, zdawała sobie także sprawę z tego, że nie miała siły i ochoty na nie odpowiadać. Czuła się dobrze. W domu kilka godzin przespalała kamieniem snem.

Po drugim seansie zauważyła, że łysa głowa pokryła się włoskami. Nie chciała wierzyć, myślała, że to jedynie sugestia czyni to iż widzi w lustrze odrastające włosy. Jej spostrzeżenia potwierdziła matka. Nie czekając na dalsze efekty, telefonicznie umówiła córkę na wyjazd do Centrum Terapii Naturalnej Tadeusza Ceglińskiego do Tych i dłuższą terapię na miejscu.

O pierwszym spotkaniu z Ceglińskim minęło już siedem miesięcy. Stenia zmieniła fryzurę, nosi krótko obcięte włosy.

— Taka fryzura pozwala mi widzieć jak rosną moje włosy, Wadek twierdzi, że jest mi w niej bardzo do twarzy.

Anna BIAŁECKA

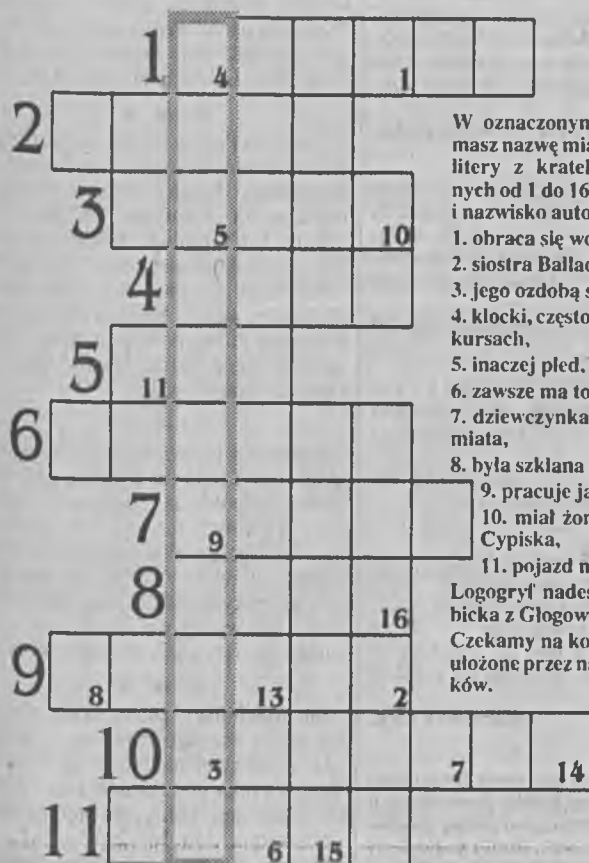


SŁOWNIK WYRAZÓW TRUDNYCH

ANATOMIA — nauka o budowie organizmu człowieka, zwierząt, roślin,
— budowa organizmu żywego lub jego części.
ANEGDOTA — krótkie, zabawne opowiadanie z dowcipnym, często nieoczekiwanym zakończeniem, także krótkie opowiadanie o charakterystycznym zdarzeniu z czyjegoś życia.
ANEKS — pismo dodatkowe dołączone do głównego dokumentu; dodatek, uzupełniający tekst dzieła; załącznik.

Na podst. Słownika języka polskiego PWN

Logogryf



W oznaczonym rzędzie otrzymasz nazwę miasta. Odczytując litery z krótkich ponomerowanych od 1 do 16, otrzymasz imię i nazwisko autora logogryfu.

1. obraca się wokół Słońca,
2. siostra Balladyny,
3. jego ozdoba są piękne rogi,
4. kłocki, często nagroda w konkursach,
5. inaczej pled,
6. zawsze ma torbę przy sobie,
7. dziewczynka, która nogą zamiała,
8. była szklana i wysoka,
9. pracuje jak ...
10. miał żonę Hankę i syna Cypkisa,
11. pojazd na płozach.

Logogryf nadesłała Alicja Kubicka z Głogowa. Dziękujemy! Czekamy na kolejne krzyżówki ułożone przez naszych Czytelników.

Dla dziadusia, dla babuni

Dziadziowi, babuni wygodnie być musi.

Uszyliśmy poduszeczkę na krzeselko, na ławeczkę.

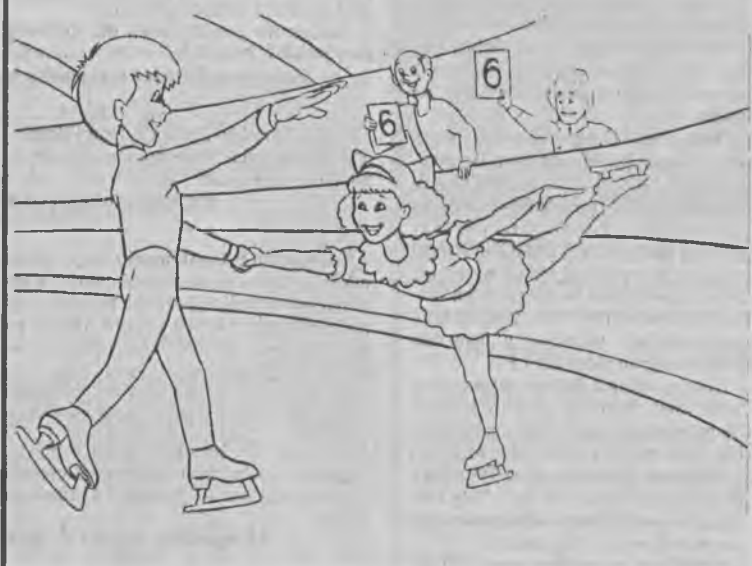
Siądź, dziadusiu, zapal fajkę, siądź, babusiu, powiesz bajkę.

Powiesz bajkę o tej czapli, co chodzi po desce

z tych zgrabniutkich ściegów, co je stawiam jeszcze... jeszcze... jeszcze...

Ewa Szelburg Zarembina

Kolorowanka



Czy wiesz...

1. ...jaki zegarek pokazuje właściwy czas tylko dwa razy na dobę?
2. ...co to jest: o wszystkim opowiada, a języka nie ma?
3. ...jakie miasto w Polsce jest idealnie okrągłe?

Wytnij obrazek, porozcinaj go wzdłuż linii, rozsyp na stole i ułóż ponownie.



Wielbłąd

Wielbłąd dźwiga swe dwa garby
Niczym dwa największe skarby
I jest w bardzo złym humorze,
Ze trzeciego mieć nie może.

Mini Zoo

Żyrafa

Żyrafa tym głównie żyje,
Że w górę wyciąga szyję,
A ja zazdroścuję żyrafie,
Ja nie potrafię.



KRESOWA

Poezja polska na Wileńszczyźnie (cz.1)

LATA POWOJENNE

Tymczasem o polskiej literaturze i jej sytuacji na Wschodzie, w byłym ZSRR, wiemy o wiele za mało. Nie ma na ten temat książek, nie ma też — poza paroma — zbyt wielu osób, które mogły o sobie powiedzieć, że mają przynajmniej rozeznanie "w temacie". Paradozem jest to, iż na Zachodzie polscy twórcy znaleźli się, patrząc historycznie, od niedawna, wyjechali tam lub zostali zmuszeni do emigracji z różnych powodów. Polacy na Wschodzie nie są emigracją, nie są Polonią, jak często usiłuje się ich przedstawić. Oni tam są "od zawsze". Czy dlatego wiemy o nich tak mało?

Najlepiej, oczywiście relatywnie, polska mniejszość za Bugiem miała w minionym okresie na Litwie. Istniały tam szkoły, które w pewnym czasie można było liczyć w setkach, prasa — choć pod komunistyczną kuratelą, zespoły ludowe, nawet szansa na studia wyższe w katedrze polonistyki z elementami historii, geografii Instytutu Pedagogicznego. 400-500-tysięczna mniejszość polska na Białorusi nie miała nic, na Ukrainie — dwie szkoły we Lwowie i amatorski teatr.

Pierwszym poważnie traktującym sprawę polskiej twórczości na Litwie okazał się krakowski naukowiec dr Krzysztof Woźniakowski, który w roku 1985 wydał w PAN serię "Nauka dla wszystkich", zeszyt nr 390 pt. "Polska Literatura Wileńszczyzny. 1944-1984". W zakończeniu pracy autor podaje informację bibliograficzną, która obrazuje, niestety, nikiel zainteresowanie tym tematem w kraju, przynajmniej do roku 1988. Owa informacja zaczyna się zdaniem: "Zadanie systematyczne i całościowe badania nad życiem kulturalno-artystycznym i literackim mniejszości polskiej w Litewskiej SRR nie były dotąd podejmowane". Niżej wymienienia kilka prac, które mają "charakter wstępnych rozpraw o różnych aspektach zagadnienia". Dokładnie mamy tam wyszczególnione trzy rozprawy pomieszczone w obszerniejszych opracowaniach, jako elementy całości. Poza tym naukowiec podaje kilka artykułów prasowych.

Dziełko K. Woźniakowskiego po raz pierwszy w sposób w miarę możliwości pełny opisuje to, co zdarzyło się na Wileńszczyźnie — jeżeli idzie o sprawy literackie, a więc twórczość i życie artystyczne w okresie powojennym. Dowiadujemy się z tego opracowania, że już w latach 1940-41, a więc "za pierwszego Sowietu", istniało niewielkie, ale ruchliwe Koło Literatów Polskich zorganizowane przy redakcji "Prawy Wileńskiej". Nie odrodziło się ono jednak po wyzwoleniu w 1944 r. czyli "za drugiego Sowietu". Tak więc powojenne polskie środowisko literackie tworzyło się od podstaw — od amatorskich prób młodzieży szkolnej ogłaszanych w gazetkach szkolnych lub (rzadko) w "Prawdzie Wileńskiej", która oczywiście w 1944 r. została reaktywowana. Tego typu zainteresowania rozwijały się przede wszystkim w dwóch wileńskich szkołach: III Gimnazjum Męskim i V Gimnazjum Żeńskim.

Woźniakowski pisze: "W ślad za drukiem wierszyków powstała działalność o charakterze organizacyjnym. W 1945 r. istniało "Koło samorodnej twórczości artystycznej" przy kole młodzieżowym wileńskiego Związku Patriotów Polskich, zaś w 1947 r. dość aktywne Koło literackie V Gimnazjum. (...) Wreszcie z marca 1948 r. pochodzi pierwsza informacja o literackiej inicjatywie poczynionej — o istnieniu "grupy młodych literatów", którzy skupili się wokół redakcji "Prawy Wileńskiej". Jednym z nich był Włodzisław Abramowicz, który w 1948 r. przestał się ukazywać "Prawdą Wileńską" i zakończył tam swoją działalność związaną z nią grupą literacką".

Kolejną fazą wileńskiego życia literackiego, która w pewnym sensie utrzymała się do dziś, jest powstanie i istnienie — przy utworzonym 1 lipca 1953 r. "Czerwonym Sztandarze", dzienniku w języku polskim, jedynym w całym ZSRR — Kółka Literackiego. Jego twórcą, założycielem był Włodzisław Abramowicz, uważający

Nawet jeżeli powiemy, iż literatura emigracyjna nie była w okresie PRL zbyt dobrze znana w kraju, jeżeli stwierdzimy, że brakowało opracowań dotyczących poszczególnych twórców mieszkających na Zachodzie, jak też opisu zjawisk artystycznych tam zachodzących, to jednak jakieś takie rozeznanie w emigracyjnej rzeczywistości literackiej, zwłaszcza lat ostatnich, mamy. Wyszło, do dnia dzisiejszego włącznie, sporo książek, literackich "panoram", "skorowidzów", "leksykonów" emigracyjnych, w prasie pojawiają się obszernie omówienia, wywiady z twórcami polskimi w USA, Kanadzie, Anglii, Włoszech, Niemczech itd. Kilku krytyków literackich, kilku naukowców może się uważać za specjalistów z tego zakresu. O dorobku samej emigracji nawet nie mówimy.

Jakutis, naczelny redaktor "Czerwonego Sztandaru" i wspominana już Jadwiga Kudirko. Wstęp napisał Eduardas Mieželaitis. Dopiero w roku 1991 wyszła na jaw cała prawda. W czasopiśmie "Goniec Kresowy" ukazującym się w Polsce zamieścił wyjaśniający list poeta z Zielonej Góry, a pochodzący z Wileńszczyzny, Henryk Szykkin. Píše on ("Goniec Kresowy" nr 7/91 s. 12), że już w drugiej połowie lat siedemdziesiątych zwrócił się do niego z prośbą o zredagowanie i przygotowanie tego rodzaju pozycji. Gdy ją opracował i oddał do druku, wybuchł polski Sierpień. Podeszły wstrząs, kazano mu zrezygnować z nazwiska figurującego pod tytułem książki. Dla dobra poezji, która i tak ukazała się pięć lat potem, Henryk Szykkin zrezygnował. Stąd almanach "Sponad Wilii" ukazał się "pod redakcją" zupełnie innych osób. Jeżeli jednak ktoś uważnie czytał wstęp litewskiego poety Mieželaitisa, to zauważył niby przypadkowe zdanie: "Henryk Szykkin dużo serca i energii włożył w opracowanie tej antologii. Przeczytał ją z wielkim zainteresowaniem, wywarła na mnie miłe wrażenie".

"Sponad Wilii" cichych fal — wybór wierszy poetów polskich należących do kółka literackiego przy redakcji "Czerwonego Sztandaru" zawiera utwory piętnastu autorów. Starszego pokolenia (Jadwiga Bębnowska, Antoni Kacynel, Matylda Stempkowska, Michał Wołoszewicz), jak też "młodzieży" (H. Mażul, R. Mieczkowski). Są w niej poeci nie tylko z Wileńszczyzny. Jan Bill uczył wówczas i chyba nadal w szkole we Lwowie, Michał Wołoszewicz mieszka ciągle w administracyjnie białoruskich Białoniach, podobnie na Białorusi mieszka Antoni Kacynel. Najobficiej w zbiorze prezentowany jest Sławomir Worotyński, który już wówczas nie żył. Ten "wileński Rafał Wojaczek", popełnił samobójstwo w Polsce w 1983 r. I tu, w Bielsku-Białej jest pochowany. Również sporą ilość utworów reprezentowany jest H. Mażul i R. Mieczkowski oraz Wojciech Piotrowicz, A. Sokółowski czy Alicja Małaszkina-Morka.

Niewielki nakład, 600 egz., sprawił, iż almanach ten jest u nas prawie niedostępny. Oczywiście nie doczekał się w Polsce wówczas gdy się ukazał, a i potem — zbyt wielu recenzji, omówień i wzmianek. Niżej podpisany zamieścił je w kilku czasopiśmie. Dlatego dobrym pomysłem było wydanie już w rok później pracy pt. "Współczesna polska poezja Wileńszczyzny. Antologia" pod redakcją Jacka Kajtocha i Krzysztofa Woźniakowskiego. Wydawcą była oficyna "Polonia", spory nakład — 10 tys. egzemplarzy — spowodował, iż ta niewielka formata i objętością pozycja jest osiągalna może nawet i dziś w niektórych prowincjonalnych księgarniach. Książka zawiera tym razem wybór wierszy tylko dziesięciu poetów wileńskich, zaś obok biografii, które są również w "Sponad Wilii" można przeczytać po kilka odautorskich zdań napisanych przez poetów. Wstęp Kajtocha i Woźniakowskiego zawiera wszystkie najważniejsze informacje i dane zawarte w "Polskiej Literaturze Wileńszczyzny" K. Woźniakowskiego wymienianej na początku tego szkicu. Na czym więc polegała praca J. Kajtocha?

Wspomniane wydawnictwo są do dziś — mimo upływu kilku lat i zmian na literackiej mapie Wileńszczyzny — podstawowymi "podręcznikami" dla interesujących się poezją Polaków na Litwie. W tym miejscu warto dodać, iż nasi rodacy znad Wilii uprawiają głównie poezję. W każdym razie na pewno tak było jeszcze pod koniec lat osiemdziesiątych. W owym czasie zaczął bowiem drukować swe opowiadania, być może napisane dużo wcześniej — Romuald Mieczkowski. Kilka z nich ukazało się na łamach polskiej prasy, m.in. w nieistniejącym już gdańskim "Autografie" (nr 6-7-8/89, s. 91). Brak natomiast w twórczości wilnian prób krytyki literackiej, szkicu, eseju, nawet recenzja jest chyba formą nie spotykaną, choć oczywiście trudno to dokładnie stwierdzić. Dziś w Wilnie ukazuje się bowiem oprócz codziennego "Kuriera Wileńskiego" — kilka czasopism: "Znak Wilii", "Magazyn Wilijski", "Nasza Gazeta", dotąd wychodziły także polskie mutacje pism rejonowych (do niedawna ich tytuły brzmiały: "Przyjaźń", "Przykazania Lenina", "Przodownik"), nie można więc powiedzieć, czy na ich łamach ktoś nie próbował, nie próbuje uprawiać powyższych gatunków, przynajmniej dorywczo.

(cd za tydzień)

Eugeniusz KURZAWA

STO PRZYPADKÓW DLA NASTOLATKÓW



1. Annie Lennox

Ponieważ udany ubiegły rok, gdy jej pierwszy solowy album "Diva" wielu krytyków uznało za najlepszą płytę roku, ma szansę na to, że nareszcie przestanie być uważana tylko za "ładniejszą część zespołu Eurythmics". W końcu to nie ona, ale jej były partner — Dave A. Stewart — powinien załować tegoż roztania (nagrywa średnio popularne piosenki z przygodnie formowanymi kapelami i zdecydowanie lepiej spisuje się w roli producenta nagrań).

Annie zaś utrzymała wspaniały liryczny styl z czasów takich przebojów Eurythmics jak: "Who's That Girl", czy "Miracle of Love". Takie piosenki podobają się zawsze — zarówno starym wiernym fanom, jak i tym którzy z muzyką Annie zetknęli się po raz pierwszy. Nic więc dziwnego, że na czołowych miejscach list przebojów w wielu krajach były przez ostatnie tygodnie (lub są jeszcze nadal) przynajmniej trzy piosenki ze wspomnianego albumu: "The Gift", "Why" oraz "Stay By Me". Także i u nas mają one wielu zwolenników; nie dziwno również dobrze słucha się ich w samotności (gdyś są lekko kojącym duszę), jak i tańcząc w ich rytm (karnawał!) / dziewczyną (chłopakiem), która wywołuje przyspieszony rytm serca...

2. Atrakcyjny Kazimierz i Cyganie

Być może miał być dowcip, ale wyszło coś niezwykłego, coś co przerosło chyba nawet oczekiwania samych autorów. Jacek Bryndal, znany doskonale z KOBRANOCKI (gitara basowa, śpiew), sięgnął po teksty brata, skorzystał z pomocy tak znakomitych muzyków jak Ciechowski, Waglewski, Karolak i Torres, zaprosił w charakterze "chórku" Kayah i stworzył coś zupełnie niepowtarzalnego; niby "piosenka chłodnikowa" tak modna w ubiegłym roku, a w rzeczywistości znakomity jej pastisz.

Gdy piosenka "Jako mąż i nie mąż" pierwszy raz dała się słyszeć w radiu, można było pomyśleć, że ktoś stroi sobie żarty z Grzegorza Ciechowskiego. Muzyka w jego stylu, ale te słowa... Ktoż by wtedy pomyślał, że to dopiero początek czegoś, co kilku muzyków krytyków, po wysłuchaniu albumu podpisanego "Atrakcyjny Kazimierz i Cyganie — Prawdziwa miłość", nazwał rockowym kabaretem. Ze kabaret — zgoda, ale czy rockowy? Jest to przecież i coś na kształt GIPSY KINGS (w końcu — Cyganie!) i trochę ballady, a nawet tanga i rap. Słowem prawdziwy muzyczny koktajl!

Na koniec rozszyfrujmy nazwę. "Atrakcyjny Kazimierz" nie wziął się bynajmniej z zapożyczenia od Kazika (czekoladki kilka — zwłaszcza takie w sepi, gdzie Kazik występuje w garniturku z lat sześćdziesiątych pod wielką chustką, a obok pod oknem stoi rower — ma atmosferkę taką samą jak okładka wspomnianego albumu). "Szybki Kazik" to wszak ksywka Jacka Bryndala z czasów KOBRANOCKI. A Cyganie? Jeśli do tego szczęśliwie, to kto jak kto, ale Waglewski czy Ciechowski — mają prawo za takich się uważać, przynajmniej na gruncie muzyki... (zb)



Miłość kontra przyjaźń

Droga redakcyjno! Mój problem jest może inny od tych, o których pisałeś do tej pory, ale właśnie dlatego proszę o pomoc, że nie mogę znaleźć porady. Mam koleżankę, a właściwie przyjaciółkę, Monikę, z którą bardzo dobrze się rozumieć i jesteśmy w kontakcie od wielu lat. Pół roku temu, w czasie wakacji poznałam pewnego chłopca, Mateusza. Kiedyś ten chłopak chodził z nami (to znaczy z mną i Moniką) do jednej klasy — pierwszej liceum. Od pewnego czasu Mateusz jest moim chłopcem, to znaczy — chodzi — ze sobą, o czym wszyscy dobrze wiedzą. Właśnie tu jest problem, bo czasami wydaje mi się, że Monika bardzo mi Mateusza zazdrości. To znaczy mam wrażenie, że nasza przyjaźń nie jest już taka jak kiedyś. Zaczęłyśmy się kłócić — czasami naprawdę o drobiazgi, a mnie zaczęła przesładować myśl, że ona może mi odbić Mateusza. Kochany decyduje — poradzi mi co mam zrobić. Nie chciałabym stracić tak dobrej przyjaciółki, ale Mateusza też, bo go naprawdę kocham. Kuchta S.

Cóż, Kasiu — wbrew temu co sądziś, Twoja sytuacja nie jest znowu taka niezwykła, a raczej bardzo typowa. I jeśli zachowasz spokój, wykażesz się opanowaniem i dojrzałością, to bez trudu zachowasz i przyjaźń, i nie wystawisz na szwank swojej miłości. Zaczynajmy od tego, że spróbujmy wyobrazić sobie, iż jesteś w sytuacji swojej przyjaciółki. Czy na jej miejscu nie poczułabyś się nieco pokrzywdzona? Do tej pory zapewne spędzała z nią cały czas, zgadzała się na wszystkie jej propozycje (np. wspólnego

pójścia do kina czy na dyskotekę); teraz zaś pierwszeństwo ma Mateusz. Jak znam życie, to wybierasz jego nawet jeśli wcześniej umówiłaś się już z Moniką... Twoja przyjaciółka w tej sytuacji najprawdopodobniej czuje się odrzucona, a poczucie krzywdy jest tym większe, że przecież to nie ona wprowadziła jakiegokolwiek zmiany do dotychczasowego układu. Tak naprawdę będzie mogła zrozumieć Ciebie i Twoje postępowanie dopiero wtedy, gdy sama się zakocha i znajdzie sobie partnera na stałe...

A właśnie. Oprócz poczucia krzywdy być może pojawi się u niej i zazdrość — o Mateusza właśnie. Wyrazić się ona może na przykład (mniej lub bardziej świadomą) próbą rywalizowania z Tobą o jego względy, przez co możesz odczuć wrażliwość, że "wydawałaś na własnej pierś groźną rywalkę". Mało tego — często zdarza się, że uwikłany w taki "trójkąt" chłopak podejmuje gre (czasami przez próżność, jeszcze częściej z chęcią wywołania zazdrości trójkątnej) i dochodzi do przedziwnych perypetii. Musisz i z tym się liczyć. W takiej jednak sytuacji należy zachować przede wszystkim spokój i zimną krew, a już w żadnym wypadku nie wolno wpaść w histerię. Wówczas bowiem to co początkowo było niewinnym żartem i przekomaraniem może skończyć się totalnym konfliktem, po którym nie będzie już ani miłości, ani przyjaźni.

Złote czasami potrafi być brutalne i jeśli naprawdę Mateusz w pewnym momencie zdecyduje "przerzucić się" na Monikę, to nie będziesz w stanie temu zapobiec. A jeśli spróbujesz ich "rozłować" od siebie, to efekt może być odwrotny od zamierzonego. Każda miłość (prawdziwa) musi być poddawana takim próbom; jeśli ich nie zaliczas, to doświadczenie nie jest godną wzajemności. A tym bardziej tego, by w imię złudzeń tracić wieloletnią przyjaźń osoby, z którą do tej pory było Ci tak dobrze.

Osobiście jednak wierzę w to, że wszystko dobrze się ułoży (bo zamiast się denerwować i szukać powodów do zazdrości postarasz się budować kompromisy) i zachowasz zarówno przyjaźń, jak i miłość. Czego Ci życzę z całego serca. Docent

miewają jednego sławnego ojca, ja miałem aż dwóch!

— Czy sądzi pan, że gdyby większość pańskiego dzieciństwa upłynęła u oboku taty-Hemingwaya, to miałby pan dziś równie dużo problemów co brat?

— Mój ojciec był wyjątkowo dominują-

Jack Hemingway narzeka, że pierwsze pięćdziesiąt lat życia spędził jako „syn wielkiego pisarza”, a następne pięćdziesiąt przychodzi mu żyć w opinii „ojca sławnych córek aktorek”...

Powrót do Doliny Słońca

cym człowiekiem i rzeczywiście przebywając w jego otoczeniu trudno było oprzeć się temu wpływowi. Myślę jednak, że największy udział w ukształtowaniu mojej osobowości miała jednak druga wojna światowa. Zostałem dobrym żołnierzem, konkretnie — dobrym kapitanem. Wojna ustaliła moją osobowość; poznałem dobro i zło w najczystszej postaci.

Jednak już pańska córka, Margot chyba nie uniknęła problemów związanych z syndromem „sławnego przodka”... — Margot jest wolnym duchem, a w konsekwencji nie omija jej trudne chwile. Jest ona jednak na tyle poważną osobą, że potrafi sobie poradzić ze wszelkimi kłopotami i wie, jak wybrnąć nawet z najcięższych perypetii.



Bobby Brown

Miłośnicy muzyki rap mają do mnie często żal, że za mało jest w "Stu przypadkach..." o tym gatunku muzyki. Ale przecież w tej rubryce spełniamy (po kolei) wszystkie życzenia. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, by postąpić tak jak "Majka z Gorzowa Wielkopolskiego", która zamówiła sobie kilka słów o "Brazowym bombowcu" — jak Bobby'ego nazywają czasami jego fani — ja zaś, z prawdziwą przyjemnością, proszę Jej spełnienia.

Obecnie hit "Humpin' Around", który jest na topie, podobają się nie tylko zwolennikom rapu, ale przecież nie zawsze tak było. W 1978 roku Bobby i czwórka jego kolegów wystąpili po raz pierwszy pod szyldem NEW EDITION. Młodzi muzycy potrzebowali jednak trzech lat, by ich zauważono na muzycznym rynku. Właśnie w 1981 roku wygrali konkurs młodych talentów, a dwa lata później nagrali pierwszy LP.

Kariere solową Bobby rozpoczął w 1986 roku. Pierwszy album ("King of Stage") jednak fanów nie zachwycił i był to muzyk pożałowałby rozstania z zespołem, gdyby nagle w 1988 roku dwie jego piosenki ("Roni" i "My Pre-rogative") z kolejnego albumu nie stały się prawdziwymi szlagierami.

Bobby (jak na rapera przystało) pochodzi z Bostonu. W dzieciństwie należał do młodzieżowych gangów i brał udział w ich walkach. Zresztą w ten sposób zginął jego najlepszy przyjaciel. "Gdybym nie znalazł się w odpowiednim czasie muzykowaniem, to albo bym też już nie żył, albo siedziałbym w więzieniu" — komentuje tamte czasy.

Teraz jednak "Brazowy bombowiec" może uznać się za dziecko szczęścia. W ubiegłym roku stał się autorem nie lada sensacji towarzyskiej — posługując jedną z najlepszych (i najbardziej urodziwych!) gwiazd rocka, Whitney Houston, a za kilka tygodni, prawdopodobnie w marcu, zostanie szczęśliwym ojcem.

Piosenki z trzeciego solowego albumu Bobby Browna znajdują się na czołowych miejscach list przebojów na całym świecie, a uwielbiających go fanów przybywa niemal z dnia na dzień. Dość powiedzieć, że gdy przyjechał na koncerty do Niemiec, na lotnisku w Monachium powitała go prawdziwa orkiestra dęta w bawarskich strojach ludowych, która zagrała na jego cześć... wspomniany już hit "Humpin' Around"!

(bis)



Włosy blond, szare oczy

Moje dotychczasowe życie przepełnione było pustką. Nagle spotkałam jego. Wyłonił się z szarego tłumy. Chłopiec o jakim marzyłam. Poznaliśmy się przypadkowo. Nie wiem jak to się stało;

— Obecnie zajęła się pisaniem swojej autobiografii?

— Tak. I zdarzyła się zabawna rzecz — jej agent z wydanym tygodni temu zatelefonował do mnie z propozycją bym historię życia Margot uzupełnił relacją o tym jaki wpływ na jej życie miała matka i ja sam.



Kochanej babci — Annie Marchewka z okazji Jej Dnia, dużo zdrowia życzę Monika, Maciej, Jacek i Artur ze Zbyszynia

Jubilatom Halinie i Andrzejowi Aniolom z okazji 20 rocznicy ślubu dużo zdrowia i szczęścia na dalsze lata życia chrześniak Maciej wraz z rodzicami i rodzeństwem

Kochanej przyjaciółce — Małgosi Celińskiej, w dniu dwudziestych pierwszych urodzin, dużo zdrowia, szczęścia i uśmiechów oraz pomyślnego zdania egzaminów i spełnienia marzeń życzę Janusz

"Życie to trudna droga — aby ją przejść porządnie i spokojnie, należy nauczyć się ufać, kochać i dobiegać przyjaciół". Serdecznie pozdrowienia dla szalonej przyjaciółki "bodziovej" — od przyjaciółki Justyny ze Strzelce Krajeńskich

Z okazji urodzin życzę Ci, Drogi Benku, aby Twoje życie było po prostu jednym wielkim szczęściem. pamiętająca Agnieszka

Kochanemu Sebastianowi z okazji imieniny życzę zdrowia, szczęścia i radości. Rzeczywiście piękniejszej od marzeń. I w życiu samych dobrych wrażeń. O tym co myślisz, by się spełniło. A to, co kochasz — by Twoje było. Gosia

Z okazji 20 rocznicy ślubu zdrowia, szczęścia i spełnienia marzeń w następnych latach Rodzicom — Janinie i Czesławowi życzę

Malgorzata, Jacek i Wojtek

Zwariowanemu szatynowi, którego znamy już trzy tygodnie — Tomkowi Niedzielskiemu z Zagania, z pozdrowieniami przypominają się Dorota i Adela

Cudownemu czołgaciu z Zagania, Pawłowi Żentolowi z ul. H. Sawickiej, wyrażając głębokiego szacunku dla Agnieszka Miodek PS. Pawelku, uśmiechnij się!

Tak bardzo bym chciała być teraz przy Tobie słysząc najmlodszy Twój głos. Widzieć kochane Twe oczy.

POST SCRIPTUM

(spisane z muru)
Kto rano wstaje, ten już długa nie pociągnie!

odezłamał to po sobie, iż on jest kimś kogo powinien lepiej poznać.

Mimo, że znalazł się bardzo krótko, obdarzyłam go ogromną sympatią, która coraz mocniej zaczęła rozpalać się w znacznie poważniejsze uczucie. On zaś ofiarował mi w zamian swoją przyjaźń.

Oboje rozumieliśmy bez słów, że musimy pomagać sobie wzajemnie, śmiać się, rozwiązywać problemy — być dla siebie.

Poczułam się jakoś inaczej. Po raz pierwszy chłopak zdecydował się być ze mną bliżej. Zaprzagnął poznać mnie. Szukałam prawdziwej przyjaźni i znalazłam ją.

mimo to powrót udał się jej. Ostatnio wróciła do pracy, zagrała w miniseriale i jest bardzo szczęśliwa.

— Dłuższy trwały chyba kłopoty Margot?

— Nie sądzę. Margot także potrafiła poradzić sobie z życiem. Kiedyś na przykład opowiadała dziennikarzom zabawną historię,

która obiegła cały świat — że jej problemy alkoholowe wzięły się stąd, że ojciec ochrzcił ją imieniem Margaux na cześć swojego ulubionego mina "Chateau Margaux"... A to nie jest prawda! W czasach jej dzieciństwa nie mieliśmy tyle pieniędzy, by raczyć się takimi luksusami jak wino tej marki!

Ale skoro to sama uwierzyła i postanowiła powrócić do swojego imienia "Margot", które jest jej starym zdrobnieniem, wierząc, że w ten sposób może zacząć nowe życie...

— Kilka lat temu, po długim i szczęśliwym małżeństwie z Puck Whitlock został pan wdowcem. Potem jednak ożenił się pan ponownie. Czy jest pan szczęśliwy w nowym związku?

— Gdy Puck zmarła, byłem przekonany,

Całować spragnione Twe usta i mówić wciąż kocham. Lecz Ty jesteś inny, Twe serce jest zimne jak lód.

Proszę, przyslij mi i powiedz, że "kochasz", choć raz.

Dla kolegi Darka Basznicy z Kaniowa k.Gubina — od pamiętającej i wciąż kochającej Marzenki

Życzę Ci Basiu, aby spełniły się Twoje najskrytsze marzenia. A Tobie, kochana Marlenko, aby Twój chłopak nigdy Cię nie opuścił i kochał Cię jak najmocniej. I pamiętaj!!! Uprawiajcie tylko bezpieczny SEX.

D.M.

Moim zwariowanym kuzynkom, a zarazem najlepszym kumpelom — "Gumowemu Uszkowi" i "Babci Joasi" dziękuję za wszystkie szalone i te mniej radosne dni, jakie spędziłyśmy razem. Bez Was moje życie byłoby tak nudne jak kiedyś. Tylko dom i szkoła, szkoła dom. Dzięki Wam mogę poszaleć chociaż raz na jakiś czas. Dlatego życzę Wam tego, co w życiu najlepsze. "Gumowemu Uszkowi": pojednania z "Pszczółką Mają", przełapania "brzuchacza" o pozwolenie na wyjazd do "raju", a przede wszystkim zdania egzaminów. "Babci Joasi": pojednania z tym bez zębka, więcej zlewek, za które są pieniądze i oczywiście nowych "człogów", bo te już przechodzone.

Bozo z gorzowskiego piekła

Kochanej Aluni M. z Kargowej z okazji osiemnastych urodzin dużo uśmiechu na słodkiej buźce, radości na co dzień, szczęścia w życiu osobistym i zawodowym, ukończenia szkoły, zdania matury życzę klasowe koleżanki Wanda i "Lesia"

Tolkowi, Tomkowi i Sławkowi z V tch. najlepszych wyników w nauce, polamania piór na maturze i wszystkiego najlepszego życzę

Marzena z I tch.

PS. Dzięki Wam za wszystko

Noc — nauczyła mnie marzyć Gwiazdy — przyjaźnią obdarzyć Deszcz — nauczył mnie szlochać a Marynuczyli mnie kochać Mariuszowi z II tch. tj. "Metalowi" — podziękowania za wszystkie dni smutku i radości

Marzena z I tch.

Osoby pragnące dać swoje (bezpłatne) ogłoszenie do tego kącika proszone są o przesłanie jego treści pod adresem redakcji: "Gazeta Nowa", al. Niepodległości 22, 65-048 Zielona Góra. Na kopercie konieczne dopisać: "MINIBAZAR"!

Aska z Nowej Soli

Istocie ludzkiej przecież jest potrzebna odrobina zrozumienia i ciepła. Może i on kiedyś zrozumie, jak ważną osobą jest w moim życiu?

"Dziękuję Ci Przyjacielu od serca". Mój ideał to przystojny blondyn o szarych oczach i uśmiechu, który sprawia, iż czuję się potrzebna jemu i jego przyjaciółcom.

Chciałabym, aby ta przyjaźń była tą prawdziwą, a nie tylko rzucaniem słów na wiatr. By była drogą, która otworzy mi szansę na inną rzeczywistość.

Aska z Nowej Soli

Gwiazdy, gwiazdki, satelity

„Pół żartem pół serio”

Cezary Pazura, najbardziej znany z roli błyskotliwego Czarka w telewizyjnym serialu "Pogranicze w ogniu", powinien trafić do księgi rekordów. Zagrał bowiem aż w dziesięciu filmach pokazanych na ostatnim festiwalu w Gdańsku — a to tylko dlatego, że jednak następnego nie dowiedziano na czas — ale w żadnym z nich nie zagrał! Jeździł fordem "Tempo", ostatnio był przez miesiąc na zwolnieniu lekarskim ze względu na złamane żebra (partner z "Dyskretnego uroku faunów" w Teatrze Powszechnym zbyt serio wykonał "rzut przez biodro"), ale i tak grał w teatrze. Nie obraża się na Bogusława Lindę, który publicznie nazywa go "polską Alexisa". Natomiast na niego obraził się Olaf Lubaszko. Stało się tak w następujących okolicznościach: dwaj znani aktorzy szli razem, gdy jedna ze spotykających nastolatek głośno wyznała: "Kocham pana". Wówczas Cezary Pazura zapytał: "Ale którego?" i wtedy "młodszy" Lubaszko obraził się...

Cezarego Pazura nie zabraknie oczywiście także w realizowanym przez Krzysztofa Kieślowskiego międzynarodowym tryptyku: "Niebieski", "Biały" i "Czerwony". Właśnie trwają zdjęcia do środkowej części cyklu — "Biały". W głównej roli oczywiście ulubiony aktor Kieślowskiego — Zbigniew Zamachowski, a oprócz niego i Cezarego Pazura. Janusz Gajos i Grażyna Szapolowska.

Natomiast przywołamy nieco wyżej Bogusław Lindę na pytanie, czy jest żonaty odpowiada: "Jestem związany". Twierdzi też, że lubi piękne dziewczyny, szybkie samochody, pieniądze i w ogóle wszystko co jest dobre, a przy tym "lubi się tego nie wstydzć". Nie wierzy wróżkom, choć czasami z tego powodu miewa kłopoty...

Jan Machulski, znany aktor, ojciec nie mniej znanego reżysera — Juliusza, przebywał niedawno na Litwie. Teatr Ochota prezentował tam "Zapiski więźnia" kardynała Stefana Wyszyńskiego. Jan Machulski był tak przekonany, że w roli dostojnika kościelnego, że część widowni, wśród których pojawił się w teatralnym kostiumie przed spektaklem, chciała... całować jego pierścionek!

Wojciech Pijanowski, autor najpopularniejszych teleturów w historii Telewizji Polskiej, nie zwalnia tempa. Po sukcesie "Kola fortuny" w "Dwójce", tym razem zaatakował za pośrednictwem satelity — teleturnej "Dublet" — prezentowany jest bowiem w prywatnej telewizji satelitarnej POLSAT. Do wygrania będą podobno jeszcze cenniejsze nagrody. Aby po nie sięgnąć wystarczy popisać się ponadprzeciętną pamięcią wzrokową. Pierwsze eliminacje odbywają się w samo południe w niedzielę 17 stycznia br. w szkole na rogu ulic Puławskiej i Wornieza w Warszawie.

Tymczasem Magda Masny, urodziwa asystentka Wojciecha Pijanowskiego w telewizyjnym "Kole fortuny", z pochodzenia jest warszawianką, choć studiując polonistykę na Uniwersytecie Szczecińskim. Kończy jednak pisać pracę magisterską i myśli o powrocie do stolicy na stałe. Była fotomodelką, nim trafiła do popularnego telewizyjnego programu i kiedy wygrała przeprowadzony na tę okoliczność konkurs zawierający m.in. test na inteligencję i refleks, skarży się na "zaskakującą wejścia" improwizowane przez Wojciecha Pijanowskiego na wstępie teleturów, które zmuszają ją do wykazywania się "pewną bystrością i przytomnością umysłu".

Inne problemy ma Aneta Kreglicka — była miss świata, a obecnie pani prezes Kreglicka Foundation. W dniu, w którym wybiera się na oficjalne przyjęcie rano gimnastykuje się, potem biega, pije dużo wody mineralnej, która podobno dobrze wpływa na kondycję i cerę, a przed samym wyjściem robi sobie najpierw gorącą kąpiel, a następnie bierze zimny prysznic. Kosmetyczkom nie ufa i sama sobie robi makijaż.

Natomiast absolutnym domatorem jest, znany także z telewizyjnego ekranu, kompozytor i dyrygent Tadeusz Strugała. Po każdym koncercie traci dwa kilogramy wagi, nie więc dziwnego, że po powrocie do domu zagląda do lodówki. Nie lubi jednak jeść "byle co i byle jak"; z tego co w niej znajduje przyszedł więc rzeczy niezwykle smaczowe, a nadto niezwykle "estetycznie się komponujące" na talerzu!

(zb)